największa gazeta powiatowa w Małopolsce

NR 10 (58) WRZESIEŃ 1998
CENA 1,50 zł

ZIEMIA BOCHEŃSKA

INDEKS 34074X
ISSN 1233-9660





Fot. Paweł Bielak

PLASTBUD HURTOWNIA

- boazeria PCV
- podłogi panelowe:
  KRONOFLOOR, SYLVAFLOOR, PERGO
- boazerie panelowe:
  MDF, paździerzowe
- siding

BOCHNIA
ul. Kazimierza Wlk. 75
tel./fax (0-14) 612-54-60
ul. Poniatowskiego 12a
tel. (0-14) 611-85-56



SPRZEDAŻ RATALNA!

JESTEŚMY SOBIE WZAJEMNIE POTRZEBNI

KBS
1898

KRAKOWSKI BANK SPÓŁDZIELCZY
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10



ZAPRASZA:
- ❑ sklepy – do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- ❑ przedsiębiorstwa – kredyty obrotowe, inwestycyjne, faktoring, rachunki bieżące
- ❑ osoby fizyczne – kredyty konsumpcyjne, gotówkowe, kredyty w ROR
- ❑ rolników – tanie kredyty (z dpopłatami z ARiMR, m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa i działalność przetwórczą)

NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH PROWADZIMY:
- ❑ rachunki bieżące
- ❑ rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- ❑ rachunki a'vista
- ❑ lokaty terminowe: 1-, 2-, 3-, 4-, 5-, 6-, 9-, 12-, 24-miesięczne
- ❑ 6-miesięczne lokaty progresywne

PRZYJMUJEMY:
- ❑ wpłaty o charakterze powszechnym (opłaty za energię elektryczną, gaz, telefon, bez naliczania prowizji oraz opłaty PZU, ZUS, KRUS i inne)

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00
Informacja (014) 612-34-18, 612-21-73
Polecamy usługi filii Banku w Rzezawie, Żegocinie i SPK w Uściu Solnym

NOWO OTWARTA RESTAURACJA
POD STARYM ZAMKIEM



polecamy:
- szeroki wybór dań obiadowych
- potrawy z grilla
- desery
- napoje

Zapewniamy miłą atmosferę i zadowolenie konsumenta
W sezonie zapraszamy również Państwa do naszego kawiarnianego ogródka

BOCHNIA – PARK SALINARNY
(vis-à-vis Miejskiego Domu Kultury)
Zapraszamy wszystkich do stylowych wnętrz lokalu
codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

ORGANIZUJEMY: BANKIETY ● IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE ● SPOTKANIA TOWARZYSKIE ✆ 0602 45 83 89

TELEFONY BRZESKIE S.A.

Niezależny Operator Sieci Telekomunikacyjnych



To firma, która dzięki zastosowaniu ☎ najnowocześniejszej centrali cyfrowej zapewnia swoim abonentom: ☎ najlepszą jakość połączeń, ☎ szybkie i komfortowe ich uzyskiwanie, ☎ łączność z każdym zakątkiem świata, ☎ bezawaryjność.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH
BIUR OBSŁUGI KLIENTA

BRZESKO, pl. Kazimierza Wielkiego 8,
codziennie od 8.00 do 18.00, w soboty od 8.00 do 13.00
BOCHNIA, ul. Kazimierza Wielkiego 27,
codziennie od 9.00 do 17.00, w soboty od 9.00 do 13.00

Inwestuj z głową

oszczędność • komfort • bezpieczeństwo

Buderus - kotły c.o.

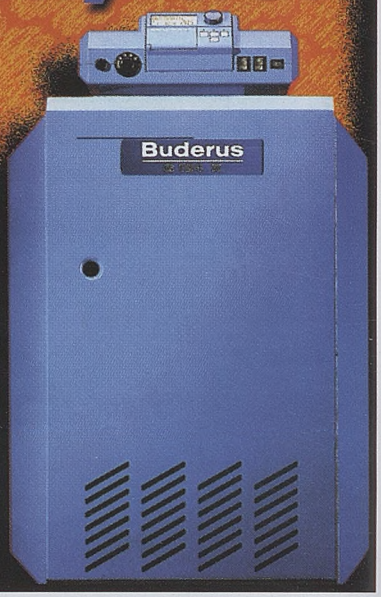
taką możliwość zapewni Państwu firma „INSTALATOR", która oferuje:

• kotły wiszące • kotły stojące (9 – 1200 kW) • zasobnikowe podgrzewacze wody

ponadto oferujemy:

ZAWORY TERMOSTATYCZNE FIRMY **Honeywell**

GRZEJNIKI PANELOWE HOLENDERSKIEJ FIRMY **Stelrad**



Gwarantujemy dostawę zamówionych urządzeń do odbiorcy

Firma „INSTALATOR" prowadzi kompleksowe wykonawstwo

projekty • montaż • serwis

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY: PROJEKTANTÓW, FIRMY BUDOWLANE oraz INSTALATORÓW

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe

„INSTALATOR" – autoryzowany dealer firmy **Buderus**

Rzezawa, ul. Dworcowa 41, tel./fax (014) 612 77 39, tel. kom. 0602 72 94 90

GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI - MIŁEJ OBSŁUGI - KONKURENCYJNYCH CEN



Sklepy firmowe:
Bochnia, ul. Floris 1, ul. Kazimierza Wlk. 11
Brzesko, ul. Głowackiego 17

avanti S.c.

Panów ubieramy od stóp do głów. Dla Pań – rajstopy w największym wyborze

Drodzy Czytelnicy!



Przedstawiam Państwu wrześniowy numer "Ziemi Bocheńskiej". Jak co roku w tym miesiącu wracamy po okresie wakacyjnego rozleniwienia do swoich spraw. Kto jednak nie wyjechał poza granice kraju, nie mógł oderwać się od toczących się wydarzeń.

A działo się wiele. Wiemy już, że wracamy do województwa krakowskiego, co zresztą jest zgodne z sympatiami większości mieszkańców ziemi bocheńskiej. Po wielu przepychankach mamy także powiat bocheński, szkoda jednak, iż w takim okrojonym kształcie. Z odejściem Niepołomic i wiosek w gminie Gdów, wszyscy zdążyliśmy się pogodzić. Przejście natomiast Kłaja do Wieliczki to już duża strata, zarówno dla naszego powiatu bocheńskiego, jak i dla mieszkańców gminy Kłaj, szczególnie tych z terenów położonych blisko Bochni. Ludzie ze Stanisławic już dziś nie mogą pogodzić się z taką decyzją i szukają lepszego rozwiązania.

My zaś od teraz stajemy się gazetą powiatową, o ustalonej już tradycji. W naszej charakterystyce nie będziemy już pisać, że obejmujemy teren dawnego powiatu, ale będziemy faktycznie pismem powiatowym, z tym jednak, że nie zapomnimy o naszych czytelnikach ze Stanisławic, Kłaja, Targowiska itd. i nadal będziemy poruszać także tematy ich nurtujące i interesujące.

Kilkuletnia działalność i grono stałych Czytelników, skutecznie pozwolą nas odróżnić od mającej się ukazać tzw. gazety powiatowej (nie wiemy jeszcze jaka będzie jej nazwa), gazety finansowanej znowu z pieniędzy podatników, przygotowanej przez spolegliwego dziennikarza na zlecenie bocheńskich władz miejskich, specjalnie pod zbliżające się wybory samorządowe. Te ostatnie są zresztą tematem numer jeden w Bochni i okolicach. Wybierać bowiem będziemy swoich przedstawicieli do samorządów aż trzech szczebli: do gminy (miasta), powiatu i województwa. Nowa ordynacja wyborcza uchwalona głosami AWS SLD i UW wprowadziła system proporcjonalny, głosowanie na listy, a co za tym idzie upartyjnienie wyborów już w gminach liczących ponad 20 tysięcy mieszkańców.

Taki system będziemy mieli w Bochni. Preferuje on duże ugrupowania polityczne, które mają swoje stałe zaplecze i kadry.

Ale w Bochni praktycznie dotąd nie było tego typu organizacji. Dopiero przed wyborami uaktywniły swoją działalność. Do partii politycznych wstępować zaczęli ludzie, którzy chcą się po prostu „załapać".

Taki desant zastosowała w szczególności rządząca miastem Samorządowa Koalicja Wyborcza. Prawie cały zarząd miasta i rządzący radni rozdzielili się między AWS a Unię Wolności, przy czym ta ostatnia okazała się zdecydowanie łaskawsza dla "spadochroniarzy" związanych z burmistrzem.

Trzeba sobie bowiem jasno zdać sprawę z faktu, iż niezrealizowane zamierzenia, utopione miliardy w rozgrzebanych, ba – nawet nie rozpoczętych inwestycjach, nie obciążają tylko burmistrza. Jego przede wszystkim. Ale obciążają cały zarząd miasta i wszystkich radnych dawnej Samorządowej Koalicji Wyborczej, którzy pozwalali na taki stan rzeczy.

Mnie zawsze szczególnie dziwiła postawa sekretarza miasta, który będąc szefem największego klubu w Radzie Miejskiej – Unii Wolności, był traktowany przez zarząd jak przysłowiowy chłopiec na posyłki, co chyba mu zbytnio nie przeszkadzało. Czy teraz po wyborach sytuacja może się powtórzyć i obecny układ władzy i znajomości, skostnieje na lata. Prawdopodobieństwo jest duże. Umiłowanie władzy obecnie rządzący mają wielkie i niech nikogo nie zmylą przedwyborcze tarcia czy konflikty. Teraz osobno, później razem. I będziemy mieli powtórkę z rozrywki. Co więcej, UW i AWS już rozdaje stołki. Burmistrz Bochni jest tak pewny swego, że skończył niedawno kurs przygotowujący na stanowisko starosty, a na jego miejsce przymierzani są panowie: Mazur, Sroka lub Kocot. Dzielenie skóry na niedźwiedziu trwa; panowie z tego układu pozostają bowiem w przeświadczeniu, że społeczeństwo Bochni i ziemi bocheńskiej pozostanie bierne i będzie się tylko przyglądać. Tak na szczęście chyba się nie stanie. Przeszliśmy wszyscy dobrą szkołę demokracji i chociaż jako społeczeństwo jesteśmy trochę zdezorientowani, to potrafimy wyciągać wnioski z otaczającej nas rzeczywistości. A jaka ona jest nie trzeba nikogo przekonywać.

Z jednej strony leżą wszystkie najważniejsze inwestycje miejskie, niewiele zrobiono w kierunku stworzenia warunków dla przyszłego uzdrowiska Kopalni Soli, nie postawiono w ciągu ostatnich lat żadnego bloku budownictwa mieszkaniowego, panuje duży nieład. Z drugiej jednak strony Bochnia pięknie się rozwija, powstają nowe przedsiębiorstwa, przybywa miejsc pracy, buduje się piękne domy jednorodzinne, sklepy, kawiarnie, podnosi się poziom świadczonych usług. ***Wszystkie jednak pozytywne zmiany są wyłącznie zasługą samych mieszkańców, bez pomocy władz miejskich, a czasem nawet dzieje się tak mimo przeszkód stawianych przez zarząd miasta.***

Powszechne jest przekonanie, że tak dalej być nie może, jednak większość pragnie pozostać z boku, wierząc że za nas ktoś to zrobi. Jak śpiewał kiedyś „Lombard" – „Ktoś inny zmienia świat za Ciebie, nadstawia głowę, podnosi krzyk. A Ty z daleka bo tak lepiej, i w razie czego nie tracisz nic". Taka postawa rzeczywiście nic nie kosztuje, ale czy przyniesie spodziewane efekty.

Konieczne są bardzo zdecydowane działania, nastał czas ludzi młodych, fachowych, wykształconych, nie obciążonych grzechem partyjniactwa i układami.

Jeśli dodamy do tego osoby doświadczone, uczciwe, które już w swym życiu coś osiągnęły i coś potrafią, to grupa taka powinna być zdolna do wzięcia odpowiedzialności za losy miasta i regionu.

Wydaje się, iż taki zespół właśnie powstał pod nazwą „BOCHNIA I ZIEMIA BOCHEŃSKA – RAZEM". Jednoczy ludzi, których nie interesuje interes partyjny, ale chcą coś zrobić dla dobra Bochni i regionu i nas tu mieszkających.

Redakcja „Ziemia Bocheńskiej" nie mogła już dłużej stać na uboczu i czekać na rozwój wypadków. Jesteśmy przecież częścią społeczeństwa i wolelibyśmy, aby podatki były rozsądniejsze, opłaty za śmieci nie wygórowane, inwestycje dobrze realizowane i pokończone, a przede wszystkim, aby w Polsce pod sam koniec XX wieku ludzie byli traktowani z należytą godnością i kulturą i przestali się bać.

PIOTR SKOCZEK

FISKALIZACJA
Twój obowiązek - nasz problem!
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Coś dla oka

Podczas wakacji w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni można było obejrzeć dwie wystawy. Pierwszą, w "Galerii nad schodami", autorstwa Ewy Król, uczennicy piątej klasy PLSP w Nowym Wiśniczu (ciekawe akwarele, grafiki, wykonane różnymi technikami). Druga wystawa autorstwa Eugeniusza Molskiego z zakresu ceramiki i malarstwa, dokumentowała "trzytygodniowy pobyt w niezwykłej krainie pełnej fantastycznych w formie tworów, w których wykuto rozliczne monastyry, kościoły, domostwa ozdabiając je bogatym programem malarskim ze scenami biblijnymi" – jak napisał sam autor. Była to już 10 z kolei wystawa tego plastyka w naszej bibliotece.

Również i w filiach było co oglądać. Biblioteka przy ul. Wojska Polskiego wystawiała prace pokonkursowe dzieci z bocheńskich szkół podstawowych pt. "Legenda źródełka na Murowiance". W bibliotece na os. Jana można było zobaczyć rzeźby w drewnie sławnego już w naszym regionie Adama Migdała, artysty-amatora z Brzeźnicy; zaś placówka mieszcząca się na os. Niepodległości udostępniła profesjonalne prace wykonane przez absolwentki krakowskiej WSP, Alicję Surtał i Martę Srokę. Zwłaszcza ta ostatnia związana jest z ziemią bocheńską, tutaj mieszka i od 1985 r. pracuje w SP w Łapczycy.

Apolityczna koalicja

O tym, że bocheńska scena polityczna przejrzysta nie jest – nikogo przekonywać nie trzeba. Ordynacja wyborcza do najbliższych wyborów, zmusiła do różnorodnych przetasowań. Kotłuje się tu i ówdzie. Rządząca ekipa burmistrza Wojciechowskiego „taktycznie" rozdzieliła się na przedstawicieli AWS-u i Unii Wolności. Cel – opanować te ugrupowania i wrócić pod zmienionymi szyldami do Magistratu i... powiatu.

Tym bardziej musi cieszyć fakt zawiązania się szerokiej i apolitycznej koalicji wyborczej pod nazwą **„Bochnia i Ziemia Bocheńska – Razem"**. Tworzy je kilkanaście bocheńskich stowarzyszeń i organizacji, od lat pracujących na rzecz dobra mieszkańców miasta i regionu. – *Bochnia jest zbyt małym miastem, by interesy partii politycznych dominowały nad rozwojem miasta i powiatu* – takie zdania padały z ust osób reprezentujących poszczególne stowarzyszenia i środowiska zawodowe. – *Oczekujemy na wszystkich, którzy chcieliby poświęcić swój czas i wiedzę na rzecz Bochni i terenu Ziemi Bocheńskiej* – powiedział nam **mec. Stanisław Kobiela**, prezes Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Funkcję pełnomocnika komitetu powierzono redaktorowi naczelnemu „Z.B.", **Piotrowi Skoczkowi.** Siedzibą komitetu jest Dom Bochniaków, Bochnia ul. Rynek 2.

Maks na fali Gama

Od 10 sierpnia na częstotliwości bocheńskiego Radia Gama możemy słuchać transmisji programu tarnowskiej stacji Maks. Właściciel Gamy, Jerzy Orzeł, wydzierżawił większą część czasu antenowego tarnowskim radiowcom. Na razie umowa sięga końca tego roku. Jednak mimo tej zmiany Gama wciąż istnieje. Program regionalny można usłyszeć rano (7.00 – 9.15) oraz wieczorem (17.00 – 20.00).

Na pytanie, czy taka sytuacja wróży schyłek bocheńskiej stacji, jej szef odpowiedział: – *Bynajmniej. Stacja będzie istniała dalej. Staram się obecnie o drugą częstotliwość w górnym paśmie UKF.* Pożyjemy, zobaczymy, usłyszymy...

Nowa księgarnia

Na bocheńskim rynku księgarskim pojawił się niedawno nowy i chyba pożądany konkurent, księgarnia SIGMA mieszcząca się w Rynku Głównym 17. W jej bogatej ofercie można znaleźć m.in. podręczniki, zeszyty, pomoce naukowe dla studentów, a także szeroką gamę książek w działach: językowym, metodycznym, encyklopedycznym i literackim.



Od dnia otwarcia do księgarni zaglądają klienci poprzedniego lokalu, mieszczącego się w tym budynku – czyli bywalcy kawiarni Kaprys. Jak się jednak okazuje, nowy towar również jest w obrębie ich zainteresowania – bynajmniej nie wychodzą ze sklepu z pustymi rękami.

Dni Targowiska

15 i 16 sierpnia mieszkańcy Targowiska obchodzili 800-lecie swojej miejscowości. W XII w. Targowisko należało do zakonu bożogrobców z klasztorem w Miechowie i lokalną siedzibą w Chełmie. Jeszcze przed założeniem Bochni utworzyli oni tutaj targ za rzeką Rabą, z którego pobierali cło. Miejsce to niedługo później zaczęto nazywać Targowiskiem i tak pozostało już do dziś.

W programie obchodów były m.in. uroczysta Msza św., którą celebrował ks. Adam Sztaba, występy zespołów Mogilanie i Siedlecanie, mecz Targowisko – Brzezie.

Na zakończenie imprezy zorganizowano losowanie nagród loterii fantowej oraz festyn taneczny z udziałem zespołu cygańskiego.

Na pielgrzymim szlaku

W dniach 6 – 11 sierpnia odbyła się XVIII Piesza Pielgrzymka Krakowska. Wśród kilkutysięcznej rzeszy pątników była 250-osobowa grupa z Bochni. Duchowym opiekunem bochniaków był ks. Grzegorz Piekarz.

Tradycja krakowsko-częstochowskiego pielgrzymowania sięga 1981 r. Zrodziła się jako kontynuacja Białego Marszu zorganizowanego przez studentów po zamachu na Ojca Świętego. Zapał organizatorów i zainteresowanie tą formą modlitwy sprawiły, że pielgrzymowanie istnieje do dnia dzisiejszego.

Również w sierpniu (17 – 25) ok. 12 tys. osób szło pieszo 235 kilometrów z Tarnowa na Jasną Górę w XVI Pieszej Pielgrzymce Tarnowskiej. Nie zabrakło także prawie 500-osobowej bocheńskiej grupy pielgrzymów, którzy zmęczeni, ale szczęśliwi tuż przed godz. 17, 25 sierpnia oddali pokłon Matce Boskiej Królowej Polski. Chwilę potem 9-dniowe rekolekcje w drodze zakończyła msza świę-

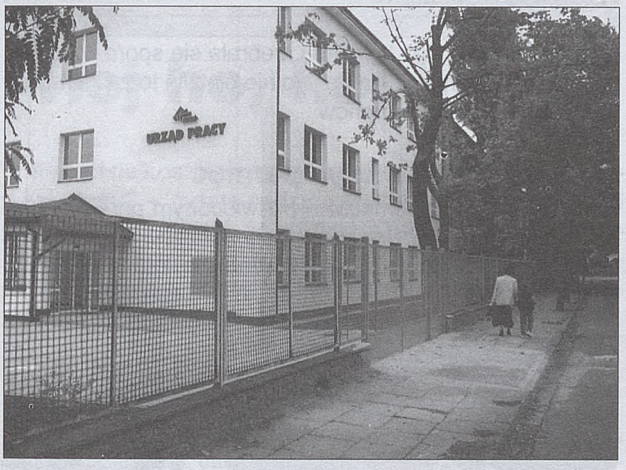


ta koncelebrowana przez 150 kapłanów pod przewodnictwem biskupa ordynariusza Wiktora Skworca.

Bardzo piękna jest tradycja uczestniczenia przez bocheńskich parafian w obywóch pielgrzymkach. Dają oni wspaniały przykład wiary nie tylko na swoim diecezjalnym gruncie, lecz także na ziemi krakowskiej i częstochowskiej.

RUP przeniesiony

Od września Rejonowy Urząd Pracy w Bochni zmienia siedzibę swojego urzędowania. Klienci instytucji będą teraz przyj-



mowani w wyremontowanym, po koszarach wojskowych, budynku, który znajduje się przy ul. Wojska Polskiego 3 w Bochni.

Dzwonią w Rozdzielu

Od 25 lipca daleko niesie się głos nowych dzwonów rozdzielskiego kościoła.



W tym bowiem dniu ks. bp Wiktor Skworc poświęcił 3 dzwony, którym nadano imiona: Jakub (fundacja niedawno zmarłego Jakuba Krawczyka z Rozdziela), Maria (fundacja jego żony Marii Krawczyk) i Antoni (fundacja ks. prałata Antoniego Poręby).

Blues na szlaku

W pierwszy dzień sierpnia w "Bacówce u Wojtka" w Rozdzielu przygotowano plenerowy piknik muzyczny. Przed schroniskiem w niedzielny wieczór zebrała się, mimo niesprzyjającej pogody, ponad 500-osobowa grupa miłośni-



ków muzyki i turystyki, która przy ognisku mogła wysłuchać muzyki granej przez zespoły muzyczne z Bochni (m.in. Blood Money, Grzegorz Kapcia i przyjaciele) i Krakowa. Gospodarz schroniska, Wojciech Szewczyk, zapowiada kolejne imprezy. Warto tu przyjechać lub przyjść, bo krajobrazy są cudowne, powietrze czyste i atmosfera znakomita.

Żegocińskie drogi

Bocheńska firma "DROMOST" położyła w tym roku ponad 17 km nawierzchni asfaltowej na drogach gminy Że-



gocina. Jak poinformował nas inspektor d/s Drogownictwa UG w Żegocinie Józef Pączek, tak znaczna modernizacja sieci drogowej była możliwa dzięki uzyskaniu środków z Unii Europejskiej (Program "Odbudowa"), Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, Agencji Modernizacji i Re-

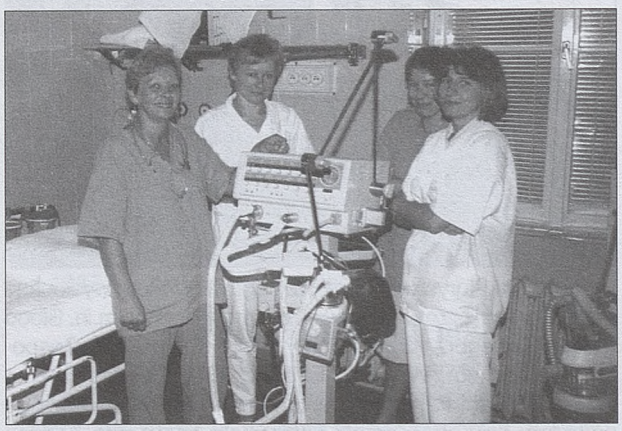
KASA FISKALNA
Alfa Plus
Przebój rynku 1997 roku!
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

strukturyzacji Rolnictwa oraz budżetu Gminy. Bardzo duży był również wkład mieszkańców poszczególnych przysiółków, którzy sami przygotowali podbudowę pod asfalt. W tym roku zmodernizowane zostaną jeszcze drogi w Bełdnie, Łąkcie Górnej oraz na tzw. Ciupagówkę w Żegocinie.

Oprócz dróg zmodernizowano także zniszczone przez powódź: place parkingowe oraz Plac św. Floriana w Żegocinie.

Aby ratował życie

W lipcu Szpital Rejonowy w Bochni zakupił dla oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii nowoczesny respirator. Jednak dopiero 18 sierpnia firma HP-MED z Warszawy uruchomiła kosztowny sprzęt. Dotychczas oddział był wyposa-



żony w dwa respiratory niższej klasy. Nowe urządzenie ma możliwość zmieniania objętości powietrza wprowadzanego do płuc pacjenta, co jest bardzo ważne przy leczeniu chorych np. z urazami klatki piersiowej.

Na zdjęciu przy nowoczesnym urządzeniu stoją od lewej: lek. med. Anna Trzaska-Wilkońska, pielęgn. Iwona Musiał, lek. med. Mirosława Zych – zastępca ordynatora oddziału i lek. med. Barbara Salamon.

40 lat minęło...

9 sierpnia w restauracji "Florian" spotkały się absolwentki Technikum Statystycznego w Bochni, które 40 lat temu zdawały egzamin maturalny. Szkoła mieściła się wówczas w budynku przy ul. Krakowskiej, gdzie obecnie znajduje się Zespół Szkół Ekonomicznych. Na zebranie

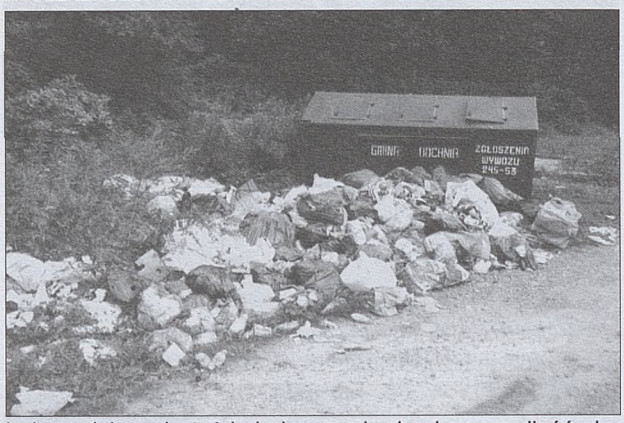


przybyło 20 koleżanek. Obecne były: Stanisław Groblińska, Teresa Łabuda, Janina Kociołek, Maria Krokosz, Janina Gajewska, Kazimiera Stachura, Krystyna Nowakowska, Kazimiera Potaczek, Zofia Radoń, Irena Cupał, Józefa Kukla, Walentyna Kukla, Michalina Ścisło, Kazimiera Tomera, Maria Kasprzak, Władysława Barabasz, Alicja Maj, Gertruda Szczygieł, Halina Chłopek i Maria Kojsarz.

Niektóre z nich widziały się po raz pierwszy od momentu ukończenia szkoły, dlatego też wspomnieniom i opowiadaniom o życiu i karierze zawodowej nie było końca. Następne spotkanie zaplanowano już za rok. Na zdjęciu: uczennice z ks. Józefem Pączkiem. Zdjęcie wykonano w 1953 roku.

Śmieci czekają na wywóz

Gospodarze gminy Bochnia zapewne zapomnieli o mieszkańcach Proszówek. W okolicach osiedla domków



jednorodzinnych, tuż koło lasu, zebrała się spora ilość niewywiezionych śmieci. Na pewno nie ułatwia to życia mieszkańcom okolicznych domów.

Kwiaty i pamięć

15 sierpnia pod pomnikiem poświęconym pamięci Jana Kaczmarczyka – mjr Bacy delegacja władz samorządowych i mieszkańcy Chodenic złożyli wiązanki kwiatów. Wartę ho-



norową zaciągnęli harcerze z bocheńskiego Hufca ZHP. Po uroczystościach w ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym rozpoczęły się sportowe zmagania w ramach tradycyjnego memoriału (wyniki zawodów na str. 53). Kwiaty na pomniku złożono także kilkanaście dni wcześniej, w rocznicę tragicznej śmierci partyzanta z Chodenic.

Szkolenie przyszłych władz

18, 19 i 20 września w Nowym Wiśniczu odbędzie się szkolenie młodych aktywistów AWS do władz samorządowych i administracji państwowej. Z inicjatywą zorganizowania szkolenia wystąpił wicepremier Janusz Tomaszewski oraz wojewódzki oddział AWS z siedzibą w Tarnowie.

VI Szaradziarskie Mistrzostwa Małopolski już niebawem!

W grudniu ub.r. odbyły się w Bochni V Szaradziarskie Mistrzostwa Małopolski. Turniej, który wpisał się na stałe do kalendarza bocheńskich (i nie tylko – zawodnicy przyjeżdżają z całego kraju) imprez rekreacyjno-kulturalnych, organizowany jest przez Bocheński Klub Szaradzistów "Omnibus", kierowany przez naszego redakcyjnego kolegę Stanisława Bukowca. Tegoroczne mistrzostwa będą szczególne. Miejscem rozgrywania zawodów będą bowiem podziemia Kopalni Soli. O szczegółach imprezy poinformujemy wkrótce.

Zaprosili nas:

* Władze gminy Żegocina na uroczystość "705 urodziny Żegociny", która odbyła się 16.08. na rynku w Żegocinie.

* Grono Nauczycielskie, Uczniowie i Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Niegowici na uroczystość nadania tejże szkole imienia Ojca Świętego Jana Pawła II, która będzie miała miejsce 1.09.

* Koło Łowieckie "Łoś" w Bochni na obchody 45-lecia swojej działalności. Impreza zaplanowana jest na 5.09. w domku myśliwskim przy ul. Strzeleckiej.

* Oddział Regionalny Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Rypinie i Redakcja "Gazety Rypińskiej" na sesję szkoleniowo-warsztatową PSPL Rypin – Skępe – Skrwilno. Sesja odbędzie się w dniach 10 – 13 września.

Personalia:

Ks. Józef Hołyst – jest nowym proboszczem parafii Brzeźnica. Urodzony w 1955 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1982 r. Pochodzi z Męciny koło Limanowej. Na teren ziemi bocheńskiej przybył z Jastrzębiej koło Ciężkowic, gdzie do tej pory pracował jako wikariusz. 9 sierpnia w kościele parafialnym w Brzeźnicy miała miejsce uroczystość podziękowania dotychczasowemu proboszczowi za 22-letnią pracę; oraz wprowadzenia nowego pasterza parafii.

Ks. Tadeusz Nowak – objął probostwo w Gawłowie, dokąd przybył z Rytra koło Nowego Sącza. Do tej pory pracował jako wikariusz. Urodzony w 1954 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1979 roku, pochodzi z Kamionki Wielkiej koło Nowego Sącza. Teren bocheńszczyzny jest mu już znany, gdyż jako wikariusz pracował niegdyś w Mikluszowicach.

Kolumny przygotowali: *Kazimierz Bukowiec, Stanisław Bukowiec, Karol Klima, Tadeusz Olszewski, Paweł Michalczyk, Jerzy Turek.*

Hej ho, hej ho, do szkoły by się szło!

Ile będzie kosztowało wyprawienie dziecka do pierwszej klasy? – pytają rodzice wysyłający pociechy do szkoły. Okazuje się, że edukacja naszych dzieci kosztuje dość sporo. Każdy rodzic stara się przecież wyposażyć ucznia w potrzebne przybory szkolne, podręczniki, zeszyty itp.

Ograniczmy się jedynie do oceny kosztów jakie trzeba przeznaczyć na wprowadzenie do szkoły pierwszoklasisty.

Małemu uczniowi z pewnością będzie potrzebny tornister, który w zależności od jakości kosztuje od 30 do 100 zł. Kolejnym elementem wyposażenia ucznia są podręczniki. I tu zaczyna się problem. Książek do pierwszej klasy jest tak dużo, że księgarze nie są w stanie ich wszystkich zapamiętać, a co dopiero mieć w swoich sklepach. Każdy nauczyciel prowadzi lekcję na podstawie wybranych przez siebie podręczników, dlatego też uczniowie muszą się dostosować do jego sugestii.



Na podstawowy zestaw składa się około 13 pozycji, za które trzeba zapłacić od 80 do 100 zł.

Na rynku istnieją również tzw. książki pomocnicze, które nie są obowiązkowe, ale lepiej je mieć pod ręką. Są to np.: "Lektury 1-klasisty", "Słówka", "Bezpiecznie do szkoły" itp.

Zdobytą w szkole wiedzę trzeba gdzieś zanotować. Do tego najlepsze są zeszyty, których jest do wyboru, do koloru. Oczywiście im ładniejsze i atrakcyjniejsze tym droższe. Ceny wahają się od ok. 50 gr w górę.

Żeby pisać, trzeba jeszcze mieć czym. Długopisy, pióra, ołówki, pisaki to wydatek rzędu 70 zł. Do tego dochodzą klej, nożyczki, plastelina, farby, gumka do mazania, kredki, linijka oraz rzecz w której trzeba to wszystko pomieścić – czyli piórnik. I już nie mamy w portfelu kolejnych 70 zł. Na plastyce niezbędne są bloki rysunkowe, techniczne i papier kolorowy. Potrzebne są także oprawki na zeszyty i książki, dzienniczek ucznia, gdzie wpisywane będą oceny i ewentualne – czego nie życzymy – uwagi. To powinno się zamknąć sumą 30 zł.

Konieczny jest również strój gimnastyczny, czyli: podkoszulek, spodenki, tenisówki i dres. Tutaj też jest bardzo duża rozpiętość cenowa – od 40 zł w górę. Tak więc, radość z pójścia po raz pierwszy do szkoły naszych dzieci, jest pewnie nieco przygaszona, gdy usłyszymy, ile musimy na to przeznaczyć pieniędzy.

Chyba jednak warto w edukację naszych dzieci trochę zainwestować. A nuż, wyrośnie z nich jakiś Einstein...

(kaz)

KASA FISKALNA
SYSTEM 600
spełni wszystkie Twoje wymagania
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Na łeb, na szyję...

21 sierpnia br. sprzedając na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie jedną akcję bocheńskiego Stalproduktu można było dostać zaledwie 10 zł. Oznacza to, że ktoś, kto w marcu ubiegłego roku nabył akcje w ofercie publicznej po cenie 25 zł, stracił przez ponad rok około 60% swojego kapitału. Biorąc pod uwagę inflację lub możliwość ulokowania pieniędzy w Banku strata wynosi jeszcze więcej.

Dla osób interesujących się giełdą spadek notowań akcji w ostatnich tygodniach jest w pewnym sensie zrozumiały, bowiem Giełda w Warszawie już od dawna reaguje na dobre i złe wiadomości z całego świata, a tych drugich jest w ostatnim czasie aż nadto. Jednakże na tle wszystkich spółek giełdowych ostatni spadek notowań Stalproduktu jest zdecydowanie większy.

Wróćmy jednak do chwili, w której do publicznego obrotu dopuszczonych zostaje 2 860 tys. akcji imiennych uprzywilejowanych serii A, B i E, 2 665 tys. akcji zwykłych na okaziciela serii C, D i F oraz 1 200 tys. akcji serii G sprzedawanych w ramach oferty publicznej po cenie emisyjnej równej 25 zł. Sytuacja ta ma miejsce w lutym 1997 r. W maju 1997 r. zarejestrowano podwyższenie kapitału akcyjnego, który do dnia dzisiejszego wynosi 13,45 mln zł i dzieli się na 6.725.000 akcji o wartości nominalnej 2 zł każda. Głównymi udziałowcami są wówczas: Huta im. T. Sendzimira z udziałem w wysokości 32,9% kapitału akcyjnego, dającym 37,4% głosów na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy oraz prezes spółki Piotr Janeczek posiadający odpowiednio 7,7% kapitału akcyjnego (520.263 akcje) i 5,4% głosów na WZA. Osoby fizyczne, głównie pracownicy Stalproduktu, posiadają 1 559 tys. akcji dopuszczonych do obrotu giełdowego.

Pierwsze notowanie ma miejsce 6 sierpnia 1997 r. – kurs wynosi 25 zł, czyli tyle samo, ile w emisji publicznej. Zaraz po debiucie cena akcji wzrosła do 27 zł i jak dotąd nigdy tej wartości nie przekroczyła.

Kto nie pozbył się akcji w pierwszych tygodniach notowań systematycznie tracił przez następne notowania do momentu, gdy kurs osiągnął wartość 20,10 zł.

W tym samym okresie WIG będący odzwierciedleniem wartości wszystkich firm, zyskiwał na wartości. Przez następne 2 tygodnie akcje wróciły do 25 zł przy rosnących obrotach.

Później nastąpił spadek do 21 zł, który był efektem kryzysu na rynkach azjatyckich.

Sytuacja szybko uległa poprawie i w pierwszych dniach listopada kurs ponownie powraca na 25 zł. Przez następne tygodnie kurs akcji Stalproduktu nie zmieniał się drastycznie, aż do momentu, gdy pod koniec lutego br. wzrósł z 23 zł do 26,90 zł. Potwierdzone to było dużymi obrotami i dużymi nadwyżkami kupna (nawet 100 tys.).

5 maja tego roku to początek gwałtownych spadków obejmujących cały rynek. Przy notowaniu bocheńskiej spółki pojawiają się niezmiennie literki D (czyli najniższe notowanie w przeciągu roku).

Parę dni przed Walnym Zgromadzeniem Akcjonariuszy (które odbyło się 27 czerwca) kurs spada do 15 zł, jest to więc spadek 40-to procentowy. W przeciągu kilku tygodni (do 13 lipca – jest to dzień ustalenia prawa do dywidendy 32 gr od akcji brutto) lekko wzrasta do 17,60 zł.

Później obserwujemy spadek, aż do chwili obecnej. Podczas swojej krótkiej historii giełdowej spółka otrzymała trzy pozytywne rekomendacje biur maklerskich. Polega to na tym, że analitycy tych biur badają sytuację danej firmy i w zależności od sytuacji panującej w spółce wystawiają rekomendacje: kupuj, sprzedaj, akumuluj.

1. Z dnia 30 stycznia (akumuluj) wystawiona przez BM BPH S.A. przy cenie akcji 23 zł.

2. Z 5 czerwca (kupuj do 20 zł) wystawiona przez RDM Polonia przy cenie 17,70 zł.

3. Z dnia 30 czerwca (kupuj) wystawiona przez BM BPH S.A. przy cenie 15,20 zł.

Jeżeli dodamy, iż w czerwcu spółka osiągnęła rekordowe w historii przychody ze sprzedaży, mogłoby się wydawać, że spowoduje to wzrost zainteresowania ze strony inwestorów, a co za tym idzie – wzrost cen akcji.

Pojawiła się jednak jeszcze jedna informacja, która być może jest częściową odpowiedzią na taki stan rzeczy.

18 sierpnia br. spółka Stalprodukt S.A. informuje opinię publiczną, iż prezes Piotr Janeczek sprzedaje pakiet 3000 akcji. Po tej sprzedaży posiada już tylko **420.450** akcji spółki, co daje mu **4,985%** głosów na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy. Oznacza to, iż od chwili debiutu na giełdzie pozbył się ok. 100 tys. akcji.

Gazeta Giełdowa "Parkiet" 19 sierpnia 1998 zamieściła wypowiedź prezesa Stalproduktu: *– Część akcji w publicznej subskrypcji nabyłem z pożyczonych środków. W związku ze spłatą zobowiązań musiałem sprzedać trochę walorów.*

Jak dalej czytamy we wspomnianej gazecie: *Jego zdaniem* (prezesa Piotra Janeczka – dop. Z.B.) *nie jest wykluczone, że w przyszłości znów zwiększy swój udział w głosach. Najprawdopodobniej jednak prezes będzie kupował akcje uprzywilejowane co do głosu.*

Zupełne zdezorientowanie wykazują pracownicy "Stalproduktu", którzy masowo odwiedzają biura maklerskie i próbują uzyskać odpowiedź na pytanie, co począć z posiadanymi akcjami, by nie stracić ulokowanych w nich oszczędności.

Kłopoty "Stalproduktu" mają także nieco inny wymiar. Jak się dowiedzieliśmy, Prokuratura Wojewódzka w Tarnowie prowadzi obecnie postępowanie w trzech sprawach dotyczących spółki:

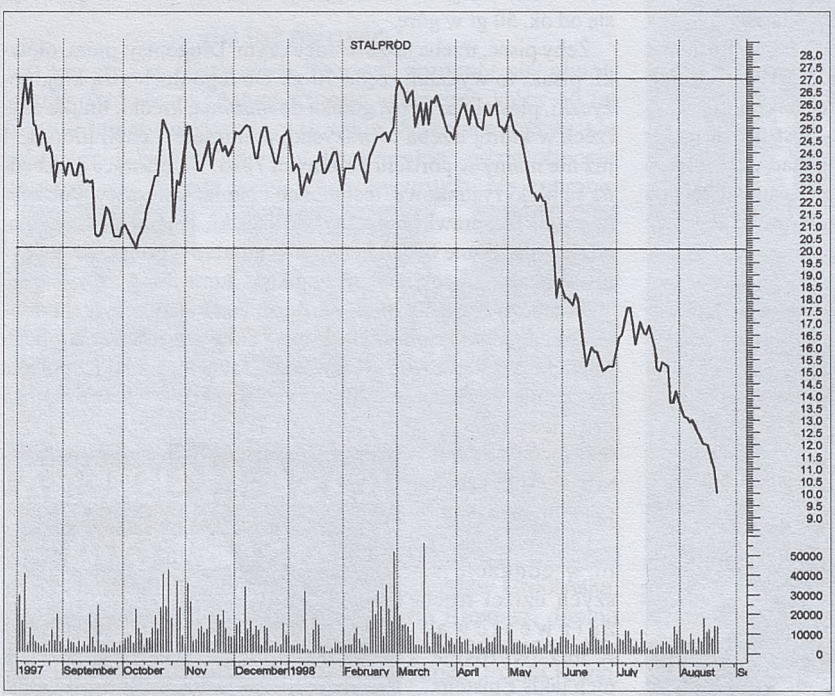
1. od 12.01 br. odnośnie niezasadności wypowiedzeń wręczonych pracownikom w roku ubiegłym,

2. od 24.03. w sprawie przestępstwa popełnionego przez związki zawodowe wobec swoich członków,

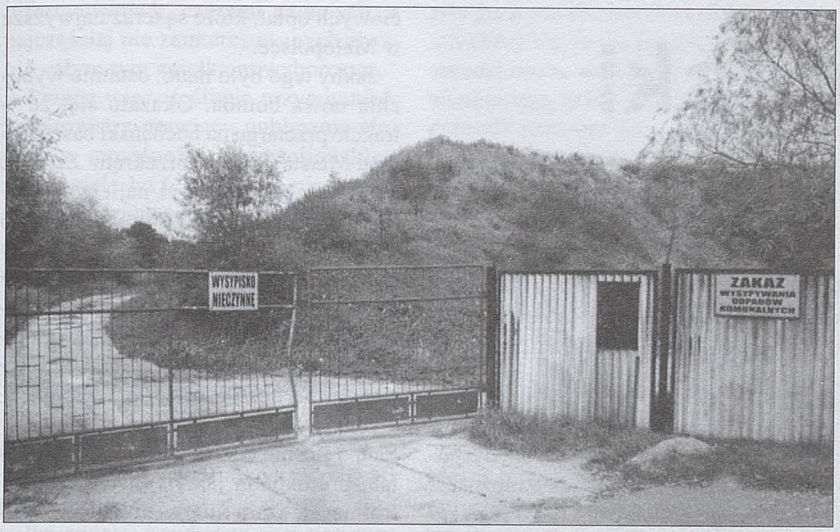
3. także 24.03 zawiadomiono Prokuraturę o nielegalności nabycia części akcji przez Zarząd Spółki.

Wszystkie sprawy są w toku, o ich rozwoju będziemy Państwa informować.

P.S.



Przebieg kursu akcji (w PLN) od czasu wejścia na giełdę



Koniec brudnej wojny

Wszystko zaczęło się 29 maja 1978 roku kiedy to Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie wydało pismo, w którym zatwierdziło lokalizację wysypiska w Krzyżanowicach.

Dotychczas używane, mieszczące się przy ul. 20-go Stycznia (dzisiejsza ul. Goczałkowskich), zostało już zapełnione.

Dwa lata później 11 sierpnia 1980 r. to samo biuro zatwierdziło plan realizacyjny wysypiska i udzieliło pozwolenia na jego budowę oraz ustaliło czas eksploatacji obiektu do roku 1988. Plan ten został uzgodniony z Państwową Inspekcją Sanitarną, Wydziałem Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie, Urzędem Gminy w Bochni, które to instytucje nie wnosiły doń zastrzeżeń.

Jednak już wtedy nie wszystko było zgodne z prawem. Plan realizacji inwestycji oparty był na starych mapach terenu i nieuwzględnione zostało 13 gospodarstw będących w strefie 500 metrów od wysypiska. A właśnie utworzenie strefy sanitarnej wokół składowiska odpadów, w której nie powinno być żadnego domu, było warunkiem pozytywnego zaopiniowania lokalizacji przez Państwowy Wojewódzki Inspektorat Sanitarny w Tarnowie. 13 czerwca 1979 roku wydał on stosowne pismo w tej sprawie.

Na użycie starych map terenu, zwrócił uwagę Minister Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. W piśmie z 28 stycznia 1994 roku pisze on, że decyzja Biura Planowania Przestrzennego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie z dnia 11.08.1980 r. została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Odmówił on jednak stwierdzenia nieważności tej decyzji: "z powodu wywołania przez nią nieodwracalnych skutków prawnych."

Już wtedy jednak wysypisko w Krzyżanowicach istniało 6 lat dłużej niż to pierwotnie zakładano. Od samego początku jego funkcjonowania, a w szczególności po roku 1988, kiedy miało być zamknięte, okoliczni mieszkańcy zabiegali o to, by eksploatacja wysypiska odbywała się według zasad i norm obowiązujących przy działalności tego typu obiektów.

11 marca 1991 roku Wojewoda Tarnowski wydał decyzję zobowiązującą Dyrektora RPGKiM w Bochni do zrekultywowania wysypiska w terminie do 31.05.1991 r. Niespełnienie tego warunku groziło egzekwowaniem od administratora obiektu grzywien pieniężnych, a decyzja równoznaczna z upomnieniem, była ostateczna. Pismo pozostało bez odzewu...

W końcu przyszedł rok 1997 i pamiętna data 7 lipca. Wtedy na wysypisko zostają złożone ciekłe substancje z oczyszczalni ścieków, które następnie spływają ze skarpy. Mieszkańcy okolicznych terenów postanawiają zablokować wjazd na składowisko. 8 grudnia 1997 r. Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Inspektorat Ochrony Środowiska w Tarnowie informuje, że od 1993 roku wysypisko jest objęte stałymi kontrolami IOŚ w Tarnowie (przeprowadzono 3 kontrole podstawowe i 5 kontroli interwencyjnych). Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Tarnowie nałożył na Gminę Miasto Bochnia kary dobowe od dnia 18 lutego 1993 r. za składowanie odpadów niezgodnie z warunkami określonymi w decyzji Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie z dnia 11.08.1980 r. (zostało przekroczone czasowe i objętościowe składowanie śmieci).

„Wysokość pieniężnej kary dobowej za składowanie 21072,5 t odpadów od 18.02.1993 r. wynosi 637,50 zł, a od dnia 13.04.1995 r. kara dobowa wynosi 3908,95 zł. W związku z powyższym Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Tarnowie wszczął postępowanie w sprawie naliczenia kar łącznych za lata 1993-1996".

Tymczasem rozmowy pomiędzy władzami miasta, a protestującymi nie przynoszą rozwiązania konfliktu. Śmieci są wywożone na oddalone o kilkadziesiąt kilometrów od Bochni wysypiska. Oczywiście koszty wzrastają, co odbija się niekorzystnie na kieszeniach podatników. 20 listopada 1997 roku w Tarnowie na zebraniu Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska z przedstawicielami Urzędu Miasta w Bochni ustalono zaprzestanie składowania śmieci oraz przyspieszenie rekultywacji składowiska. 14 grudnia, po 23 tygodniach, protestujący podejmują decyzję o przerwaniu blokady. Pozew BZUK-u przeciwko protestującym o zwrot kosztów wywozu śmieci na inne wysypiska, sąd oddalił. Drugą sprawę, o zaniechanie dalszego blokowania wysypiska, wygrało miasto.

Rodzi się pytanie: Kto w końcu wygrał w tym sporze? Więcej sukcesów na swoim koncie mają mieszkańcy Smykowa i Krzyżanowic. Jak sami mówią – przegrali bitwę (sprawa sądowa), ale wygrali całą wojnę, gdyż wysypisko zostało zamknięte.

A władze miasta? Była możliwość, zresztą nadal jest, wykupienia od mieszkańców okolicznych gospodarstw, co umożliwiłoby poszerzenie wysypiska. Jednak w tej sprawie nikt nie chciał rozmawiać z sąsiadami feralnego obiektu. Do całego sporu mogłoby w ogóle nie dojść. Sprawa wysypiska powinna być rozwiązana dawno temu. Władze miasta powinny szukać nowego miejsca pod składowisko odpadów komunalnych. Tak się jednak nie stało, gdyż miejscy rajcowie nadzieję pokładali w mającej powstać kompostowni.

Dzisiaj możemy "podziwiać" obydwie inwestycje. Na wysypisku urosła góra śmieci, a kompostownia to obecnie głęboki dołek wypełniony wodą... Cóż, trzeba tylko jasno powiedzieć, że gdyby pieniądze wyrzucone na kompostownię przeznaczone zostały na wysypisko, mielibyśmy zapewnione spokojne składowanie śmieci na kolejne kilkadziesiąt lat...

KAZIMIERZ BUKOWIEC

ogłoszenie drobne

Do wynajęcia lokal handlowy, w Bochni, z zapleczem (w.c.), o powierzchni 34 m², ok. 200 m od placu targowego. Wiadomość: tel. (0-14) 611-71-11.

DRUKARKA FISKALNA

FP - 600

absolutnie niezawodna!

Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-62, GSM+ (0601) 41-44-47

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Bocheński fin de siècle

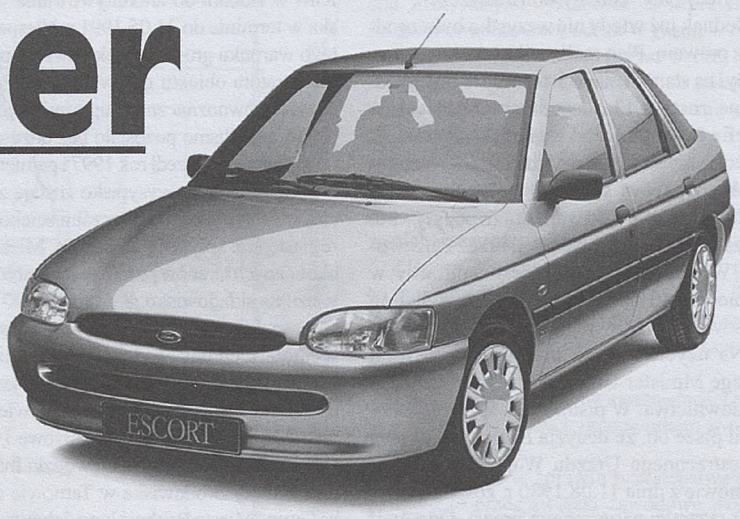
Koniec epoki dinozaurów związany był z nagłym ochłodzeniem się klimatu. Koniec bieżącej kadencji miejskiego samorządu charakteryzuje się natomiast niezwykłym wzrostem temperatury, tyle, że politycznej.

Wyczytałem niedawno w lokalnej prasie, że burmistrzowi Wojciechowskiemu skradziono służbowego poloneza, gdy ten pojechał nim do Warszawy (Wojciechowski polonezem, a nie polonez Wojciechowskim, rzecz jasna). Nieszczęście polega na tym, że do długiego łańcucha strat, na które naraził nasze miasto ów, pożal się Boże burmistrz i jego ekipa, doszła jeszcze jedna wpadka. Jej wartość z grubsza biorąc to 20 tysięcy złotych ale wymiar – symboliczny. Chodzi o to, że biorąc w rączki mienie społeczne o wysokiej wartości (jak mówią prawnicy), trzeba jeszcze myśleć, co się z tym mieniem robi. Założę się, że swojego prywatnego auta burmistrz w życiu nie zostawiłby w centrum Warszawy, ot tak, po prostu na ulicy, lecz szukałby strzeżonego parkingu. No, ale jak się dysponuje nie swoim, to widocznie można.

I ta uwaga dotyczy nie tylko tego zakichanego auta, lecz przede wszystkim innych dużych pieniędzy, które uciekały naszemu miastu sprzed nosa. Czy Państwo wiecie, że firma Coca-Cola miała ochotę budować swoją fabrykę w Bochni, ale się zraziła „miłym" przyjęciem i uciekła do Niepołomic? Niekiedy pieniądze bywały ordynarnie marnotrawione; np. za pieniądze wydane dotychczas na kompostownię (której nie ma) można było wybudować nowe, wielkie wysypisko, a nawet wykupić sąsiednie domy i zapłacić niezbędne odszkodowania, a nie śrubować bochnianom śmieciowych opłat, które są teraz najwyższe w Małopolsce.

Jakby tego było mało, ostatnio wybuchła nowa bomba. Okazało się, że w trakcie przetargu na bocheński basen Zarząd Miasta dokonał przekrętu. Zamiast wybrać tego, który był najlepszy, wybrano tego co trzeba. Natomiast ten co trzeba, wybrał na swojego podwykonawcę krewniaka kogoś z Zarządu. Panowie rajcowie! A gdzie wasze hasła o czystych rękach, demokracji i praworządności. Tu już nie chodzi o marne 20 tysięcy złotych. Tu biega o 10 mln nowych, czyli 100 miliardów starych złotych. I już nie można zasłonić się jakimś tam protokołem jakiejś instytucji kontrolującej, która interweniuje (bo musi) na wniosek paskudnej opozycji. Tutaj właśnie sama instytucja kontrolująca wymacała szwindel, a opozycja nie miała nawet o tym zielonego pojęcia.

Żeby było śmieszniej, miejska koalicja – póki co – rządząca, szykuje się do obrony swoich posad. Sprawujące od 8 lat rządy bocheńskie dinozaury będą bronić stołków jak niepodległości, ale już w trochę innych konfiguracjach. To tak dla zmylenia przeciwnika, a przede wszystkim dla wprowadzenia w błąd PT Wyborców, w ogromnej większości ludzi przyzwoitych, lecz niestety niedo-

Ford
Partner
wszystkie modele,
atrakcyjne ceny,
miła obsługa
nowoczesny serwis...


FORD PARTNER - Kraków, ul. Jasnogórska 60
(1500 m. od makro w stronę Olkusza),
tel. (0-12) 638-01-01, fax (0-12) 638-03-36

informowanych, czasami naiwnych, a najczęściej nie zainteresowanych zbytnio całym tym zgiełkiem wyborczym.

Pragnę więc złośliwie przypomnieć, że burmistrz prawiący publicznie slogany o moralności chrześcijańskiej, przez wiele lat (całkiem do niedawna) był z tą moralnością mocno na bakier, a to głównie za sprawą szóstego przykazania. Szkoda tylko, że nie wiedzieli o tym księża, którzy w swojej dobroci i naiwności masowo go dotąd popierali w wyborach samorządowych i parlamentarnych. Mam nadzieję, że tego błędu nie powtórzą w burmistrzowskim wyścigu na fotel starosty. Starostwo to godność, a nie azyl dla wiarołomców i nieudaczników.

Potencjalni kandydaci na najwyższe miejskie stołki pozostaną w naszej życzliwej pamięci jako ci, którzy korzystając z danych im uprzednio uprawnień, załatwiali dla swoich krewniaków posadki w bocheńskim urzędzie i tanie lokale komunalne na prywatne interesy. Są też tacy rajcowie – patrioci lokalni, których piękne taneczne nazwiska widnieją pod dokumentami zapraszającymi Brzesko i Kraków (!) do zwożenia śmieci do Bochni.

Jeszcze inni, zgodnie z zasadą „na złość mamie odmrożę sobie uszy", palcem nie kiwnęli w sprawie szkoły na os. Św. Jana, mimo, że nawet zawodowo powinno to ich obchodzić (tu pozdrawiamy niedoszłego posła UW, kolejnego chętnego na burmistrza).

Wyobraźcie sobie Państwo, że część kandydujących starych radnych a zarazem gorących zwolenników AWS, zorientowawszy się, że ich reputacji najbardziej szkodzi osoba samego burmistrza (dotąd wielbionego przez nich bezkrytycznie), przeszła parę dni przed wyborami pod skrzydła miejscowej Unii Wolności. Ta zaś przyjęła skwapliwie wszystkich na czele z samym... burmistrzem, co byłoby paranoją gdyby nie zasada, że „tron plus pełna kasa to pełny sukces jest".

Mam nadzieję, że bochniacy nie dadzą się nabrać na taką woltę. Przecież pamiętamy, że gdy w Polsce rządziła PZPR to kwiat obecnego bocheńskiego samorządu należał do PZPR (ściskam pana przewodniczącego, pozdrawiam członków Zarządu, do nóżek padam drogiemu szefowi komisji oświaty, pieszczę bródkę rzecznikowi prasowemu bocheńskiej koalicji AWS). Parę lat później, gdy kończyła się stara era, ten sam kwiat wystąpił z partii, co później tłumaczył, iż politycznie dojrzał (ja nazywam to koniunkturalizmem, żeby nie użyć porównania ze szczurami uciekającymi z tonącego okrętu). Jakby tego było mało, gdy do władzy w kraju dorwało się Porozumienie Centrum z braćmi Kaczyńskimi, bocheński kwiat momentalnie wpisał się do PC. Gdy Wałęsa wywalił Kaczyńskich, a PC poszło na polityczną bocznicę, to nasi drodzy bocheńscy samorządowcy w domowych zaciszach zjedli legitymacje PC. Mieli już w tym przecież doświadczenie. Teraz gdy z kolei jako działacze AWS widzą, że bocheński AWS się rozwala, rejterują do UW, bo ta rzekomo ma w Bochni lepszą reputację. Ciekawostką bulwersującą ludzi o poglądach prawicowych jest fakt, że awanturę w bocheńskim AWS miał rozstrzygać ktoś z Tarnowa. A więc znowu partyjny urzędas z województwa decyduje kto i pod jakim szyldem będzie startował w wyborach w Bochni! Przecież tak było za Gomułki i za Gierka!

A tak przy okazji; nie trzeba być nawet Snajperem, żeby zauważyć, że w Bochni Unia Wolności straciła już dawno swoje polityczne dziewictwo. Bo to dzięki głosom radnych UW bocheński Zarząd Miasta czuł się przez 8 lat bezkarny, a przy głosowaniach nad absolutorium bocheńska UW zachowywała się jak kwoka broniąca swoich kurcząt, mimo, że te dokazują. Inne przykłady? Sekretarz podobno apolitycznego Urzędu jest gorliwym działaczem politycznym, notariusz – podpora organizacji jest głównym obsługującym właśnie ten Urząd. Ludzie szemrzą, gdy nowobogaccy biznesmeni – członkowie i sympatycy UW, po kawałku wykupują Bochnię. No i jak wytłumaczyć fakt, że ta podobno intelektualistyczna partia mając od 4 lat znaczną władzę w Bochni dopuszcza do rządów w mieście intelektualne miernoty?

Niedobrze, że do wyborów samorządowych w małym skądinąd miasteczku jak nasza Bochnia, wdarły się pieniądze i polityka. Ludzie dość już mają partyjniactwa i politykierstwa. Kiedyś PZPR wspomagana przez satelitów, dzisiaj zaś AWS wspierana przez UW albo PSL w egzotycznym przymierzu z UP i Partią Emerytów. Ładny mi wybór. O SLD nawet nie wspominam, bo oni zaszyli się w Bochni w mysiej norze i chcą przeczekać. Czekajcie a będzie wam dane – figa z makiem.

Drodzy Bochnianie! A nie można by tak po prostu wybrać nie tamtych partyjnych, lecz tych normalnych? Przecież macie uszy, oczy, rozum i wolną wolę. Czy mało jest wokół Was ludzi mądrych, sprawdzonych, wykształconych i przyzwoitych, którzy nie muszą się podpierać partyjną etykietą?

Bocheńskie dinozaury polityczne chyba nie wiedzą, że można zdechnąć nie tylko z zimna, ale i z przegrzania.

SNAJPER

ARCHIDOM
BIURO PROJEKTÓW i NIERUCHOMOŚCI

Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 29
tel. (0-14) 611-86-61



poleca usługi w zakresie:
* sprzedaży projektów typowych
* projektowania architektoniczno-budowlanego
* kosztorysowania
* prac geodezyjnych
* obsługi biurowej firm i osób fizycznych
* pośrednictwa w obrocie nieruchomości
* wycen majątkowych (licencjonowany rzeczoznawca majątkowy)

Sprzedamy: Las, 70 arów - Rajbrot
Kamienicę, 3 lokale handlowe - centrum Nowego Wiśnicza

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
KAS I DRUKAREK FISKALNYCH
produkcji ELZAB S.A.
analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia
Firma "KUCHARSCY" S.C.
32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-62, GSM+ (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)



Wójt Gminy Jerzy Lysy i z-ca komendanta rejonowego Państwowej Straży Pożarnej w Bochni – Stanisław Michalczyk gratulują odznaczonemu złotym medalem "za zasługi dla pożarnictwa" – prezesowi OSP w Majkowicach Władysławowi Kowalskiemu.

50-lecie OSP w Majkowicach

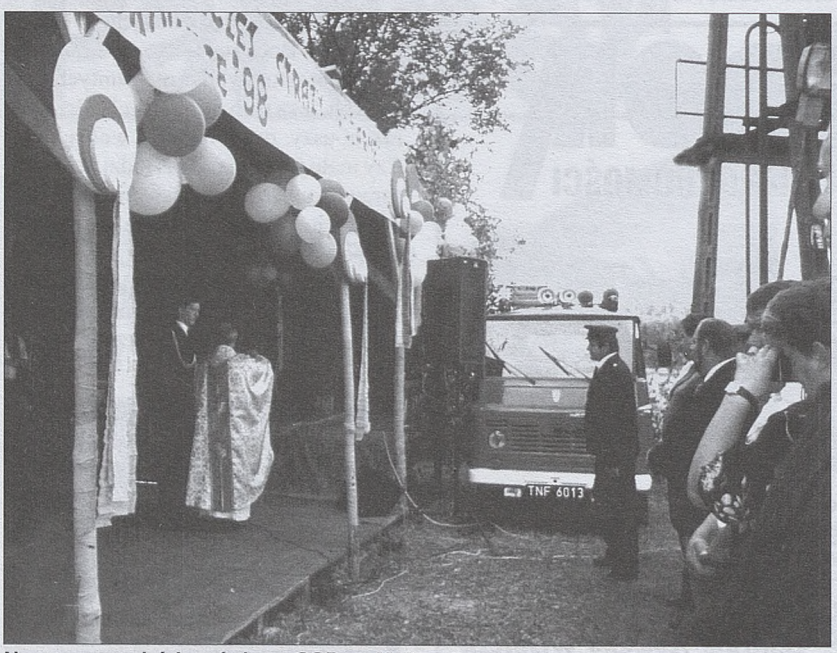
16 sierpnia odbyły się obchody 50-lecia OSP w Majkowicach. Swoje święto strażacy rozpoczęli już dzień wcześniej, organizując festyn w odremontowanej remizie. Oficjalne obchody 50-lecia rozpoczęły się mszą św., którą odprawił ks. Józef Piech – proboszcz parafii Mikluszowice.

Podczas mszy został poświęcony zakupiony przez Zarząd Gminy Bochnia samochód strażacki. Symbolicznego przekazania kluczyków do samochodu dokonał w trakcie mszy wójt Jerzy Lysy.

Później wójt oraz zastępca Komendanta Państwowej Rejonowej Straży Pożarnej w Bochni Stanisław Michalczyk wręczyli strażakom odznaczenia. Złoty medal "za zasługi dla pożarnictwa" otrzymali Komendant OSP w Majkowicach – Władysław Kowalski oraz Jan Fita. Medale srebrne otrzymali: Stanisław Kowalski, Stanisław Wąsik, Jan Mól i Jan Piwowarczyk. Medal brązowy przypadł: Janowi Kuczkowi, Włodzimierzowi Warzesze, Edwardowi Ciaćkowi, Karolowi Ciurusiowi, Zdzisławowi Kubasowi. Dziesięciu strażaków: Władysław Szewczyk, Zbigniew Piekarz, Tomasz Lipiec, Eugeniusz Mazurek, Piotr Marks, Jacek Kosacki, Józef Kuczek, Władysław Szmaciarz, Zenon Pałka oraz Roman Kowalski, zostało uhonorowanych odznaką "Wzorowego Strażaka". Uroczystość uświetniły występy zespołów ludowych. W Majkowicach zagrali: "Bochnianie", "Pogwizdowianie" i "Porębianie".

Zaproszeni goście oraz licznie przybyła społeczność Majkowic życzyła strażakom jak najmniej interwencji.

Ł.P.



Nowy samochód gaśniczy OSP w Majkowicach.



Prezentują się przybyłe na uroczystość poczty sztandarowe.

Victoria w Słomce

W niedzielę 16 sierpnia w Słomce po 20 latach przerwy wznowił swoją działalność Ludowy Zespół Sportowy "Victoria" Słomka, który rozegrał inauguracyjny mecz rundy jesiennej z zespołem "Drwinki" Drwinia.



Drużyna Victoria – Słomka

Przed meczem prezes LZS "Victoria" Wiesław Łopuszyński przypomniał historię klubu i okoliczności jego reaktywowania oraz podziękował sponsorom. Znany bocheński działacz piłkarski Józef Krakowski, w imieniu władz okręgowych podziękował wszystkim, którzy doprowadzili do odrodzenia się klubu.

Ksiądz Tadeusz Nowak – proboszcz parafii w Gawłowie (kiedyś czynny sportowiec) poświęcił obiekty sportowe.

Wójt Jerzy Lysy zapewnił licznie zgromadzoną publiczność, że Zarząd Gminy zawsze wspierał będzie finansowo lokalne inicjatywy, szczególnie adresowane do młodego pokolenia mieszkańców gminy.

Wiceprezes "Victorii" – Marian Ignacyk zaprezentował zaproszonym gościom efekty prac, które wykonali społecznie sportowcy przy budowie boiska i zaplecza sportowego. Potem wójt zamaszystym wykopem rozpoczął mecz, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:1.

Licznie zgromadzona publiczność gorąco dopingowała obydwie drużyny. Wieczorem zaś odbył się festyn ludowy, jakiego Słomka dawno nie widziała.

Święto czytelników

W Majkowicach odbyła się 15 sierpnia uroczystość oddania do użytku po remoncie budynku Biblioteki Gminnej. Jego początki sięgają 1905 r. Mieściła się tam wówczas szkoła tzw. polska (oprócz niej do 1945 r. była jeszcze w Majkowicach szkoła niemiecka).

Po wojnie szkołę zlikwidowano, a na jej miejsce wprowadzono filię Biblioteki Gromadzkiej w Bogucicach. Od 1956 r. tutejsza biblioteka była już samodzielną placówką.

Tutaj swoją pracę zawodową rozpoczynała, zaproszona na uroczystość dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni – Ludmiła Gut, która wyraziła swoją wdzięczność za pamięć o niej jako "krajance". Życzyła ona pomyślności obecnej kierowniczce biblioteki Marcie Wiater w pracy na niwie kultury wiejskiej. Należy podkreślić, że dzięki dużemu zaangażowaniu p. Marty, biblioteka dysponuje księgozbiorem, w którym są m.in. opracowania dotyczące naszej "małej ojczyzny" – ziemi bocheńskiej.



Od lewej: Ludmiła Gut – dyrektor MBP w Bochni, Eugenia Ignacyk – wicewójt Gminy Bochnia, Marek Gacek – dyrektor SOSW w Cerekwi i Marta Wiater – kierownik biblioteki w Majkowicach

Biblioteka w Majkowicach organizuje konkursy plastyczne i recytatorskie. Działa tu teatrzyk kukiełkowy.

Podczas uroczystości ks. proboszcz Józef Piech poświęcił bibliotekę i świetlicę. W swoim wystąpieniu wójt Jerzy Lysy podkreślił, iż w gminie Bochnia działa 16 świetlic i 8 bibliotek. W ostatnich latach przybyło kilka nowych placówek kultury, a istniejące zostały starannie odremontowane. Z-ca wójta Eugenia Ignacyk zaznaczyła wielką rolę biblioteki w upowszechnianiu kultury na wsi.

W części artystycznej wystąpili najmłodsi czytelnicy – mieszkańcy Majkowic. Swoje wiersze zaprezentowały Maria i Beata Gołębiowskie oraz Joanna Talarek.

Wszyscy uczestnicy uroczystości mogli podziwiać także prace plastyczne Gabrieli Poloczek, absolwentki wiśnickiego Liceum Plastycznego.

Ł.P.

Kolumny opracowane przez Urząd Gminy w Bochni



Praca dyspozytorki należy do najbardziej odpowiedzialnych w pogotowiu. Maria Stanisławczyk często telefonicznie udziela porad mogących uratować życie, zanim na miejsce dotrze załoga karetki...

CIĄGLE W POGOTOWIU

Noc sobotnio-niedzielna, 18/19 lipca, noc kolejnego wakacyjnego weekendu. Dla nas – zupełnie niezwykła, gdyż spędziliśmy ją z dyżurującą załogą bocheńskiego Pogotowia Ratunkowego.

Oprócz lekarzy: Artura Palki (szefa placówki) i Jarosława Pajerskiego, w tę noc czuwali: Maria Stanisławczyk – dyspozytorka (przy tym – położna), Anna Ciastoń – pielęgniarka "R-ki" i Elżbieta Waśniowska – pielęgniarka ambulatoryjna (także położna). Byli też oczywiście obecni 4 sanitariusze i 4 kierowcy. Dyżur rozpoczyna się o godz. 19 i trwa do 7 rano. My dotarliśmy na Pogotowie ok. 21. Pracująca tej nocy ekipa nie próżnowała. Jak się dowiedzieliśmy, ruch w ciągu dnia jest zwykle większy niż nocą. Godziny wieczorne to jeszcze jakby przedłużenie dnia, zgłoszeń więc nie brakuje. Ludzie przychodzą po różnoraką pomoc. Kilka minut po 21 zgłasza się pacjentka prosząca o poradę ginekologiczną, chwilę później innej kobiecie trzeba wykonać zastrzyk. Jak opowiadają dyżurujący – bardzo rzadko zdarza się, by ktoś wrócił podziękować za otrzymaną tu pomoc. Tym cieplej więc wspomina się na Pogotowiu takie sytuacje.

– *Właśnie dzisiaj* – opowiadają pielęgniarki – *miałyśmy taki miły akcent na rozpoczęcie dyżuru: pewna pani przyszła specjalnie by podziękować, że przybyliśmy tak szybko, by pomóc jej mężowi dławiącemu się szczęką. Była wdzięczna tym bardziej, że wezwana karetka przyjechała do nich mimo, że mieszkają poza zasięgiem działania bocheńskiej placówki.*

Opowieści o codzienności i specyfice tej niezwykłej pracy urozmaicały nam całonocne czuwanie. Mieliśmy np. okazję dowiedzieć się, że na Pogotowie co dzień trafia przynajmniej jedna, a czasem i kilka osób... pogryzionych. Są to więc przypadki wcale nie marginalne. Poproszono nas także o zamieszczenie informacji: NUMER 612-26-09 TO NIE NUMER POGOTOWIA, A JEDYNIE BIURA. Dezinformacja powoduje bowiem wiele niepotrzebnego zamieszania. Nie wszyscy pewnie też wiedzą, że nieodłącznie kojarzące się z Pogotowiem karetki wcale nie należą do tej instytucji. Są bowiem własnością Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego, a to już odrębna firma. Problem jest jednak wspólny: samochody starzeją się gwałtownie, są nie wyposażone należycie. – *Bywają przypadki, że sprzęt "siada"* – opowiadają kierowcy – *ale to w końcu zdarza się wszędzie. W Bochni nie jest jeszcze tak najgorzej, są przecież dwie "R-ki", a w innych rejonach bywa, że nie ma ich wcale. Wiadomo, że nie można służyć niesprawnym sprzętem, więc wszyscy bardzo dbają o samochody. Tylko – co będzie po 1 stycznia? Teren zwiększy nam się znacznie, a trudno marzyć o środkach na wzmocnienie bazy.* Oszczędności, rezerwy zjadła powódź. Przy tym, trzeba pamiętać, że w ciągu dnia wyjazdy do chorych to tylko ok. 20% kursów, zaś reszta to transporty, przewozy pacjentów do szpitala bądź do domu. Zdarza się więc, że dyspozytorka ma niełatwy orzech do zgryzienia, gdy musi podjąć decyzję, gdzie najpierw skierować samochód i lekarza.

Niestety, część wezwań bywa mocno nieuzasadniona, lecz bardzo trudno stwierdzić to podczas rozmowy telefonicznej. Dla personelu placówki (ale nie dla telefonujących) jest jasne, że Pogotowie winno być wzywane wyłącznie w przypadkach nagłego zagrożenia życia i zdrowia, nie zaś jeździć także do przypadków np. gorączki. Dodatkowo obciąża to i tak zwykle napięty harmonogram wyjazdów. Faktycznie nie ma możliwości, by ściągnąć z kogoś realne koszty niepotrzebnych wyjazdów – np. za pozbieranie z ulicy kogoś po prostu pijanego, delikwent płaci... 10 zł! – *Sprzęt to nasza największa bolączka.* – przyznaje Artur Palka – *W zasadzie obecnie przydałoby się na niego ok. 4 mld. st. zł – suma tyleż wysoka, co nierealna do uzyskania. Chciałbym więc gorąco zaapelować do wszystkich dzwoniących do nas: rozmawiajcie z dyspozytorką! Ona musi uzyskać jak najdokładniejsze informacje i sama może natychmiast telefonicznie udzielić niezbędnej porady co robić, zanim dojedzie karetka.* Wobec takich kłopotów tym znaczniejszym osiągnięciem staje się niedawny zakup nowoczesnej Toyoty.

Pracownicy Pogotowia gros zasług w tym kierunku zgodnie przypisują właśnie

Ośrodek Szkolenia Ustawicznego i Kursów Zawodowych „Bezpieczna Praca" - Henryk Pietruszewski

Organizuje zapisy na kursy zawodowe:

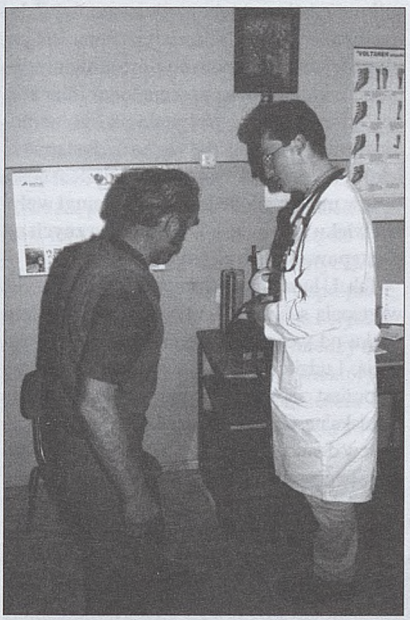
– kierowców wózków o napędzie silnikowym,
– spawaczy elektrycznych i gazowych,
– dla elektryków i energetyków (SEP i GIGE),
– BHP dla pracodawców, pracowników dozoru i osób kierujących pracownikami

Prowadzimy kompleksowe usługi i doradztwo w zakresie zawodowym BHP

Bochnia, ul. Bracka 6, tel. 612-55-20, tel. kom. 0-602 558-766, tel. dom. 612-47-09
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 15.00

kierownikowi placówki: – *To taki niespokojny duch* – twierdzą – *bez jego biegania nie byłoby tej karetki...* Kolejny problem to szwankująca łączność. Na dobrą sprawę sięga ona... do Wiśnicza, dalej górki przeszkadzają w połączeniu. W tej kwestii też – strach pomyśleć, co będzie po zwiększeniu obszaru. Na szczęście dzięki niepisanej umowie między Pogotowiem, Policją i Strażą Pożarną, w razie informacji o wypadku każda z tych służb natychmiast powiadamia następne.

Wróćmy na dyżur. Do godz. 22 przewija się jeszcze kilku pacjentów. Tuż przed



Brak izby wytrzeźwień powoduje, że lekarze bocheńskiego pogotowia w zakres swoich obowiązków muszą włączyć „obsługę" chwiejących się osób. Tym razem przywiezionym przez policję „pacjentem" zajął się lek. Jarosław Pajerski.

22 – telefon: wezwanie w celu potwierdzenia zgonu 65-letniej kobiety. To także sytuacja jak najbardziej tutaj codzienna, bardzo częsta – wyrusza karetka z lekarzem. Dwadzieścia minut później kolejne zgłoszenie. Tym razem sprawa nie jest już taka prosta, z rozmowy wynika bowiem, że idzie o chorą poszkodowaną w wyniku awantury rodzinnej. Lekarz wyjeżdża niezwłocznie.

Wkrótce wraca poprzednia karetka. Kolejny telefon kilka minut przed 23. Tym razem jedynie z zapytaniem: – *Jeżeli dziecko przebiło nogę zardzewiałym gwoździem, to trzeba się zgłosić do szpitala? A może wystarczy jutro?* Zaraz potem znowu dzwonek. Teraz jednak ktoś się po prostu bawi telefonem. Podobne przypadki bezmyślności to istna zmora dyżurujących. Czekamy dalej. Parę minut po 23 odzywa się radiostacja: lekarz prosi dyspozytorkę o wezwanie Policji na miejsce zgłoszenia awantury, gdyż... pacjentki nie udało się znaleźć.

Udało się natomiast ustalić, że istotnie miała tam miejsce scysja rodzinna i interwencja wydaje się ze wszech miar wskazana. 23.35 – zjawia się mężczyzna gorączkowo poszukujący stomatologa. Niestety, tu go nie znajdzie o tej porze – otrzymuje za to poradę, dokąd się udać. Potem już telefon milczy coraz dłużej. Ok. pół godziny po północy zjawia się policjant z mocno wstawionym osobnikiem. Przepisy nakazują bowiem obowiązkowe przebadanie takich delikwentów. Północ to również godzina w której podsumowuje się dobę. Podczas właśnie minionej w ambulatorium przyjęto 49 osób, w tym 5 dzieci, wykonano 21 transportów oraz wyjechano do 14 zachorowań. Godz. 1.40 – znowu telefon: męski głos w słuchawce bluzga wulgarnościami... Kolejny dzwonek porusza nas o 3.30 – w chwilę później karetka wyjeżdża do 62-letniej kobiety skarżącej się na ból serca. I jeszcze telefon o 4 nad ranem: jacyś młodzi ludzie pewnie kończący imprezę uważają, że to dobry żart zadzwonić tutaj. Potem już cisza trwa do rana.

Dyżurująca na Pogotowiu załoga zgodnie stwierdza: – *Przynieśliście nam szczęście – oby jak najwięcej takich spokojnych nocy.* Trochę to zaskakujące, bo chociaż nie działo się tak wiele, jak w odcinku "E. R." na Polsacie, przeżyliśmy wiele mocno niecodziennych wrażeń. Przyjemnie było kłaść się spać ze świadomością, że ktoś czuwa nad zdrowiem i bezpieczeństwem. Moim także.

AGNIESZKA LISZKA

zdjęcia: (kaz)

Zakład Usług Medycznych s.c.

RENTGEN OGÓLNY
I STOMATOLOGICZNY
GABINET ULTRASONOGRAFII

WYKONUJEMY BADANIA:

*** RTG**
– żołądka, dwunastnicy,
– klatki piersiowej (płuca) – także z kontrastem,
– kręgosłupa,
– kości,
– stawów (także u dzieci i niemowląt),
– zębów,
– inne (po uzgodnieniu).

*** USG**
– jamy brzusznej u dorosłych i u dzieci,
– prostaty,
– ginekologiczno-położnicze,
– tarczycy,
– piersi,
– jąder,
– ślinianek.

Bochnia, ul. Solna 2, w godz. 8^{00}–12^{30} i 13^{30}–18^{00}

Uwaga! Nowy numer telefonu! 611-86-20

Od 7 września gabinet USG będzie przeniesiony na ul. Trudną 24 (naprzeciw Banku PKO)

Równocześnie informujemy, że w naszym gabinecie rozpoczynamy wykonywanie badań USG:

***ECHO SERCA Z DOPPLEREM – pełne badanie USG serca z analizą przepływów wewnątrz serca wraz z oceną pracy zastawek serca.**

***NACZYNIOWE – badanie żył i tętnic kończynowych i szyjnych z analizą przebiegu przepływów wewnątrz naczyń.**

ROZPOCZYNAMY RÓWNIEŻ PORADNICTWO LEKARSKIE W ZAKRESIE CHORÓB NACZYŃ

Informacja i rejestracja telefoniczna od 1.09. tel. 611-67-74 w godz. 8.00–19.00
Przed 1.09. rejestracja w dotychczasowej siedzibie firmy przy ul. Solna 2, tel. 611-86-20

Przede wszystkim umieć słuchać...

Z lek. psychiatrą Markiem Jurykiem rozmawia Paweł Bielak

Jak długo jest pan lekarzem i czy od zawsze w Bochni?

W psychiatrii pracuję już od dwudziestu jeden lat. Pracę rozpocząłem na oddziale ogólnym Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie, gdzie z przerwami na staże (chirurgiczny w Szpitalu Biernackiego w Krakowie, a następnie psychiatryczny w Klinice Psychiatrycznej w Krakowie oraz w Instytucie Psychiatrii w Warszawie) przepracowałem 10 lat. Do Bochni przeniosłem się po uzyskaniu drugiego stopnia specjalizacji, w styczniu 1988 roku.

Co wpłynęło na wybór tej specjalizacji?

Myślę, że złożyło się na to wiele rzeczy. Już w bocheńskim liceum moje wspaniałe polonistki, profesorki: **Kotowa**, a następnie **Pięchowa**, potrafiły wzbudzić we mnie, a potem na trwałe utrzymać, zainteresowania humanistyczne. Od zawsze interesowałem się też biologią. W liceum miałem szczęście być uczniem profesorki **Gnoińskiej**. Myślę więc, że tego typu zainteresowania stanowiły dość logiczne połączenie, by za kierunek studiów wybrać właśnie medycynę. Nie wiem jak jest obecnie, ale za moich czasów, po zdaniu egzaminów na medycynę był tzw. rok zerowy, na którym w charakterze salowego pracowało się w dowolnie wybranej przez siebie klinice. Na większość specjalności zgłaszało się sporo osób, niewielu chętnych było jedynie na klinikę psychiatryczną. Po trosze więc z przekory, a po trosze z chęci sprawdzenia się, postanowiłem pójść właśnie tam. Wydaje mi się, że postąpiłem słusznie. Już wtedy dość poważnie zainteresowałem się psychiatrią. Były to jeszcze czasy prof. Brzezickiego i Kępińskiego, który pisał wówczas swoje największe dzieła. To był mój pierwszy kontakt z psychiatrią i wtedy też pomyślałem, że możnaby ją wybrać później jako specjalizację. Ostateczne umocnienie w takim, a nie innym wyborze nastąpiło na szóstym roku studiów, w czasie zajęć z psychiatrii.

Jakimi cechami winien się odznaczać dobry psychiatra?

Nie zawężałbym tego pytania tylko do psychiatrów. Uważam, że każdy lekarz winien być po części humanistą i psychologiem. Lekarz technokrata, to klęska. Pacjent musi mieć do lekarza pełne zaufanie. Ważna jest umiejętność podania choremu rzetelnej informacji o jego stanie zdrowia, jednak w sposób, który jest dla niego do przyjęcia. Dobry lekarz powinien też wyczuwać konteksty rodzinne, społeczne i kulturowe pacjenta. To bardzo trudne, ale niezwykle ważne dla nawiązania z nim dobrego kontaktu i właściwej oceny jego kondycji psychicznej. Słowem, lekarz musi wiedzieć, jak z danym pacjentem rozmawiać.

...no właśnie, rozmawiać. Czy w przypadku psychiatry owa "sztuka rozmawiania" jest właśnie czymś najważniejszym?

Może nawet jeszcze ważniejsza jest sztuka słuchania, akceptującego słuchania. Czasami tyle się osłucham, że sam potem szukam kogoś, przed kim mogę się wygadać. Nie wiem, czy ta właśnie umiejętność nie jest w tym zawodzie czymś najistotniejszym i najtrudniejszym zarazem.

Ostatnie statystyki donoszą, że jedna czwarta Polaków cierpi na różnego rodzaju zaburzenia psychiczne. Czy z perspektywy Bochni sytuacja wygląda równie alarmująco?

Zdecydowanie tak, choć do poradni trafia oczywiście tylko wierzchołek tej wielkiej góry. Trzeba by tu przede wszystkim dokonać pewnego najprostszego podziału wszystkich zaburzeń psychicznych, a dzieli się je na nerwice oraz psychozy, czyli już prawdziwe choroby psychiczne. W zakres zainteresowań psychiatrii wchodzą też upośledzenia umysłowe oraz zaburzenia osobowości. W naszej populacji duży odsetek stanowią tzw. zaburzenia organiczne, wywołane przez różnego rodzaju uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Powstają one np. w wyniku urazów okołoporodowych, infekcji, zatruć, alkoholu. Ludzie cierpiący na psychozy prędzej czy później trafiają do poradni. Stanowią oni około 3% całej naszej populacji. Nerwice natomiast dotyczą bardzo szerokiego kręgu. Wynikają one z reakcji na stres, z którym do czynienia ma każdy z nas. Znaczna część ludzi jakoś sobie z nim radzi, niektórzy jednak nie potrafią, bądź nie chcą i stąd takie czy inne zaburzenia. Zależy to głównie od odporności osobowości danego człowieka.

Czy ludzie w Polsce chętnie przychodzą do psychiatry, czy nie jest to poczytywane za jakiś wstyd?

Bardzo dużo się zmieniło w ciągu tych dwudziestu lat, które przepracowałem. Jeszcze kilkanaście lat temu niesamowicie zatłoczone były szpitale, gdzie pokotem leżeli chorzy w ostrych stanach, razem z tymi w stanach przewlekłych, których nikt nie chciał brać do domu. Warunki w nich były katastrofalne. Bardzo słabo natomiast funkcjonowały poradnie, gdyż z powodu braków kadrowych, nie miał w nich kto pracować. Występował też wtedy rzeczywiście pewien wstyd przed pokazaniem się u psychiatry. Muszę jednak powiedzieć, że nastąpiły spore zmiany w mentalności ludzi. Świadczyć o tym mogą choćby statystyki przyjmowanych obecnie i dziesięć lat temu pacjentów. W listopadzie 1988 roku zarejestrowanych było około 1000 osób, które przynajmniej jeden raz w '88 roku odwiedziły poradnię. Stan na sierpień 1998 roku, to już 3250 osób. Tak duża różnica świadczy na pewno o przełamaniu jakiejś bariery. Wiele zmieniło się również w samej organizacji leczenia. W szpitalach jest obecnie znacznie mniej pacjentów i trafiają tam teraz tylko ci, którzy rzeczywiście muszą. Zdecydowana większość z nich leczona jest już obecnie w poradniach, co powoduje niestety, że z kolei one są przeciążone. Inną rzeczą, która również wpłynęła na ogólne polepszenie sytuacji, jest większa dostępność leków, szerszy ich asortyment i skuteczność.

Czy można powiedzieć coś na temat wpływu wieku i uwarunkowań genetycznych na występowanie określonych zaburzeń?

Tak. U ludzi młodych zdecydowanie częściej występują schizofrenie. Chodzi tu o przedział wieku od wczesnego dzieciństwa do 25 roku życia. Ludzie starsi lub w sile wieku częściej natomiast zapadają na depresje lub depresje maniakalne. Co do uwarunkowań genetycznych, to przy dwójce chorych rodziców prawdopodobieństwo wystąpienia zaburzeń wynosi około czterdziestu procent, przy jednym – poniżej dwudziestu. Są to jednak dość płynne granice.

Jaki odsetek chorych psychicznie ulega obecnie wyleczeniu i czy psychiatrzy często posługują się w leczeniu psychoterapią?

Gdy idzie o statystyki wyleczeń, posłużę się tutaj danymi dotyczącymi schizofrenii. W jej przypadku około 45% chorych daje po leczeniu bardzo dobre remisje, 45% remisje gorsze i widoczne są już tutaj pewne trwałe ubytki w osobowości, natomiast pozostałe 10% idzie w otępienie. Co do psychoterapii, to była ona niewątpliwie przełomem w podejściu do pacjenta. Obecnie uważa się jednak, że jest ona skuteczną metodą jedynie w leczeniu nerwic, choć i tutaj często wspomagana jest farmakologicznie. W psychozach natomiast może być tylko dodatkiem do leczenia farmakologicznego. Metody stosowane w różnego rodzaju psychoterapiach są niewątpliwie konieczne do nawiązania dobrego kontaktu z pacjentem. Psychoterapia ma też uczyć pacjenta żyć z chorobą i aktywnie uczestniczyć w procesie leczenia, jak również przywracać mu w miarę możliwości pozycję w środowisku społecznym. Trzeba tutaj niestety zaznaczyć, że część kierunków psychoterapeutycznych wyrosła głównie z zapotrzebowania wolnego rynku i ma charakter bardziej komercyjny, niż terapeutyczny. Dotyczy to zwłaszcza grup pseudoterapeutycznych powiązanych z sektami.

Zajmijmy się teraz naszym bocheńskim podwórkiem. W czym upatruje pan tutaj największe trudności?

Trudności sprawiają przede wszystkim warunki lokalowe. Działamy kątem przy przychodni międzyzakładowej. Budynek jest dość obskurny, a estetyka miejsca jest w tym wypadku dość istotna. Pracy jest zdecydowanie za dużo. Musimy przyjmować niejednokrotnie kilkudziesięciu pacjentów dziennie, a optymalna sytuacja to taka, w której przyjmowalibyśmy ich kilkunastu. W poradni pracuje obecnie czterech psychiatrów, dwóch psychologów oraz trzy pielęgniarki, które zawsze mają pierwszy kontakt z pacjentem. Przydałby się jeszcze przynajmniej jeden psycholog i jeden psychiatra. Wielka szkoda, że nie dysponujemy salą materacową, gdyż moglibyśmy wówczas prowadzić psychoterapię grupową. Wiele pracy ubyłoby nam, gdyby znalazły się pieniądze na komputer i kserokopiarkę.

Pomówmy też o radościach. Co najbardziej lubi pan w swojej pracy?

Muszę powiedzieć, że wielkie radości zdarzają mi się nie tak rzadko. Gdy ciężko chory, z ciężkimi objawami psychotycznymi wykazuje poprawę, podejmuje współpracę, to jest to wtedy dla mnie ogromna satysfakcja. Bardzo często wytwarza się miedzy mną a pacjentami więź przyjaźni. Z niektórymi pacjentami znam się już dwadzieścia lat. Poza tym, ja nie przestaję się uczyć od swych pacjentów. To wielka radość.

Znajduje pan czas na jakieś hobby?

Staram się na bieżąco śledzić co dzieje się w psychiatrii. Z bardziej przyziemnych rzeczy interesuję się kwiatami, lubię o nich czytać. Zawsze interesowała mnie historia, zagadnienia religijne i filozoficzne. Jak większość ludzi śledzę wydarzenia polityczne. Lubię wiedzieć, co dzieje się na bieżąco. Chętnie czytam poezję, choć już nie tak często jak kiedyś. Stałą lekturą, już od 14 roku życia, jest dla mnie "Tygodnik Powszechny". Mam też abonament książek wydawanych przez "Znak". Myślę, że na emeryturze też nie będę się nudził.

Czy udzieliłby pan na koniec naszym Czytelnikom jakichś wskazówek, jak samemu zadbać o własne zdrowie psychiczne?

Myślę, że przede wszystkim trzeba umieć żyć świadomie, tzn. wyciągać wnioski i nie popełniać po raz kolejny tych samych błędów. Trzeba umieć odpoczywać, pracować, cieszyć się i smucić, nie spodziewając się przy tym od życia zbyt wiele, by później nie mieć do niego zbytnich pretensji. Ostatnio dość niepopularna jest kwestia świadomego pracowania nad swoją osobowością, wyrzekania się pewnych rzeczy, żeby osiągnąć coś ważniejszego. A szkoda, to wielce wskazane. Kuszącą propozycją jest także życie lekkie, łatwe i przyjemne, ale to z góry jest skazane na niepowodzenie. Pojawiające się trudności ciężko wówczas przezwyciężyć. Takie podejście do życia prędzej czy później kończy się klęską.

Dziękuję za rozmowę.



Marek Juryk lat 46, lekarz medycyny, specjalista psychiatra. Żonaty, ma troje dzieci. Żona Jolanta jest stomatologiem, córka Aleksandra – uczennica II klasy Liceum Ogólnokształcącego w Bochni, Marta chodzi do VIII klasy szkoły podstawowej, a najmłodszy syn Andrzej do IV klasy.

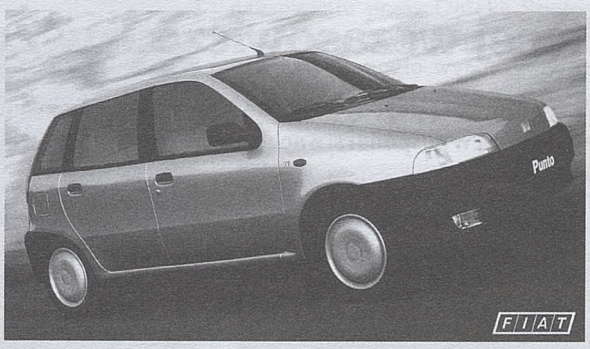
FIAT

FIAT DEALER - "WALMOT" S.A.

ZAPRASZA
DO PUNKTU SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW
W BOCHNI PRZY UL. WIŚNICKIEJ 20

Polecamy:

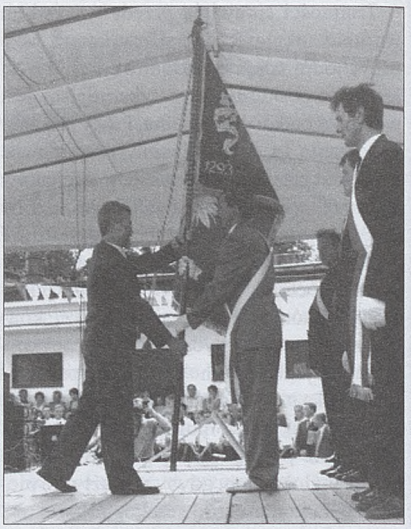
- Pełen wybór modeli Fiata
- Sprzedaż ratalna na miejscu
- Korzystne kredyty
- Tanie pakiety ubezpieczeniowe
- Autoryzowana Stacja Obsługi
- Sklep z oryginalnymi częściami zamiennymi do wszystkich modeli Fiata



32-700 Bochnia, ul Wiśnicka 20 tel. (0-14) 612-36-94

Sztandar na 705 urodziny

Impreza pn. 705 Urodziny Żegociny, która miała miejsce 16 sierpnia połączona była z uroczystością wręczenia Gminie sztandaru. Gospodarze zaprosili na uroczystość m. in. Kanclerza Kurii Diecezjalnej w Tarnowie ks. prałata dra Karola Dziubaczkę, który poświęcił sztandar, Wicewojewodę Tarnowskiego Tomasza Majkę i Burmistrza Bochni Teofila Wojciechowskiego oraz gości z węgierskiej gminy Jászárokszállás z burmistrzem Ferencem Szikra na czele.



Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 14 Mszą św. w miejscowym kościele, podczas której ks. prałat Karol Dziubaczka wygłosił homilię i dokonał poświęcenia sztandaru.

Po mszy na żegocińskim rynku zebranych powitał wójt gminy Jerzy Błoniarz: – *Zapraszam wszystkich do włączenia się w radosne świętowanie. Mam nadzieję, że chwile te zapiszą się nie tylko w żegocińskich kronikach, ale także w naszych sercach i pamięci.*

Aktu przekazania sztandaru na ręce chorążych poszczególnych wsi dokonał Przewodniczący Rady Gminy minionej kadencji Jan Rosiek.

– *Sztandar, który dzisiaj poświęciliśmy i nadajemy mieszkańcom Gminy Żegocina ma nam wszystkim dopomóc w tym, aby w tych trudnych czasach zagubienia i zamętu nie zapomnieć własnej tożsamości i korzeni* – uzasadnił znaczenie nadania tego sztandaru.

Uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Gminy, na wniosek rady sołeckiej wsi Żegocina, już 11 listopada 1997 r. Ukonstytuował się także Zespół Inicjatywny Fundacji Sztandaru, na czele którego stanął Franciszek Koszyk. To właśnie on jest inicjatorem tego przedsięwzięcia i autorem projektu sztandaru.

Po przekazaniu sztandaru pocztowi głos zabrał Wicewojewoda Tarnowski Tomasz Majka, który po krótkim przemówieniu dokonał dekoracji sztandaru odznaką honorową "Zasłużony dla Województwa Tarnowskiego".

Przemówił także burmistrz zaprzyjaźnionej z Żegociną gminy Jászárokszállás: – *Mamy przyjemność po raz drugi być w Żegocinie. Przyznam, że czujemy się tu znakomicie i jadąc tu, czuliśmy, że jedziemy jak do rodziny. Gratulujemy Żegocinie 705 rocznicy urodzin i pięknego sztandaru. Życzymy Wam dalszego, owocnego rozwoju.*

Burmistrz Bochni Teofil Wojciechowski złożył serdeczne życzenia i gratulacje Wójtowi, dotychczasowej Radzie Gminy i wszystkim mieszkańcom.

Później na estradzie rozpoczęły się występy artystyczne. Zespół Gang Marcela, zaśpiewał stare i najnowsze przeboje utrzymane w stylu country. Następnie publiczności zaprezentowali się młodzi muzycy z orkiestry dętej z Mikluszowic. Inny rodzaj muzyki, bo poezję śpiewaną, przedstawił natomiast zespół Gepard z Krakowa. Po nim na estradzie pojawiła się para taneczna z Krakowa, która dynamicznym i ekspresyjnym tańcem wzbudziła sympatię widzów. Jeszcze większe zainteresowanie wywołał występ kapeli ludowej i zespołu tanecznego z Żegociny.

Zespół folklorystyczny "Spod Kicek" z Mordarki wkroczył na scenę jeszcze podczas popisu grupy z Żegociny. Oba zespoły postanowiły, na krótko, połączyć swoje siły.

Zanim rozpoczęła się plenerowa dyskoteka został rozstrzygnięty konkurs: "Gazety Krakowskiej", która była medialnym patronem imprezy. Ogłoszono także wyniki Konkursu Higieny i Estetyki Wsi Żegocina. W grupie pierwszej najlepsze okazało się gospodarstwo Krystyny Burkowicz, w grupie drugiej osiedle mieszkaniowe Spółdzielni "Przybyszówka".

Spore emocje towarzyszyły też promocji wydanej przez Stowarzyszenie Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości w Żegocinie książki "W kręgu żegocińskich baśni, obyczajów i zwyczajów". Promocyjna sprzedaż tej książki także była premiowana losami, które uprawniały do uczestniczenia w losowaniu nagród. Tę najważniejszą, aparat fotograficzny, wylosowała Maria Filipek z Rozdziela. Książka wzbudziła duże zainteresowanie wśród uczestników uroczystości. Podobnie było z wydanym przez Urząd Gminy folderem promocyjnym "Gmina Żegocina zaprasza" i pozostałymi wydawnictwami przygotowanymi przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Żegocinie.

Po świętowaniu Żegocina wraca do normalnego toku pracy. A tej nie brakuje. Rozpoczyna się właśnie odbudowa zniszczonego basenu. Trwają ostatnie prace przed oddaniem do użytku nowego ośrodka zdrowia, sali gimnastycznej w Łąkcie Górnej, domu kultury w Żegocinie. Rozpoczęto pierwsze prace nad budową szkoły w Bytomsku i wodociągowaniem Łąkty Górnej. Sztandar wszak zobowiązuje.

TADEUSZ OLSZEWSKI

Więcej wczasowiczów w Żegocinie

Wraz z poprawą pogody pojawiło się w Gminie Żegocina więcej wczasowiczów. Goszczą w gospodarstwach agroturystycznych, schroniskach i kwaterach prywatnych.

Wypoczywający w "Bacówce u Wojtka" w Rozdzielu Beata i Rajmund Scholtz z Piaseczna byli bardzo zadowoleni: – *Mamy tu luz, swobodę, smaczne jedzenie. Tutejsi mieszkańcy są bardzo mili i otwarci. Codziennie robimy wycieczki, palimy ogniska. Do tej pory wypoczywaliśmy nad morzem, gdzie straciliśmy worek pieniędzy, a tu nawet połowy z tego nie wydamy. Tu luz i swoboda, tam trudno nam było znaleźć trochę miejsca dla siebie.*

Równie pochlebnie o Żegocinie, choć także z nutką krytyczną, wypowiadali się przebywający we własnych domkach letniskowych mieszkańcy Krakowa. Pani Józefa przyjechała tu z wnuczkami: Patrycją i Kornelem. – *Bardzo dobrze tu się czuję. Mamy tu czyste powietrze i tańsze niż w Krakowie zaopatrzenie. Dostrzegam tu jedynie dwa mankamenty: brak basenu, a wiadomo, że dzieci ciągnie do wody, oraz nieprzygotowanie miejscowej restauracji do właściwej obsługi turystów.*

Opinię powyższą potwierdza także mieszkająca w sąsiednim domku pani Helena, która wypoczywa tu z wnukiem Michałem. – *Tu, w Żegocinie bardzo dobrze wypoczywają dzieci. Łatwy jest dojazd, a zaopatrzenie wprost znakomite. Poprzednio wypoczywaliśmy nad morzem, w Dębkach. Tam też jest pięknie, ale drogo. Michałka najbardziej ciągnie do wody, ale niestety basen nie został jeszcze po powodzi odbudowany.*

OT.TO

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Żegocinie



Z wizytą u sąsiadów

Na początku sierpnia, z kilkudniową wizytą w Niemczech przebywali mieszkańcy Grobli i Wieliczki. Wśród nich – przedstawiciel gminy Drwinia – Edward Sądel.

Goście odwiedzili wioskę Dickersbronn, gdzie odbywał się właśnie doroczny festyn. Z Niemcami rozmawiali przy tradycyjnym kuflu piwa. Na festynie zaprezentowała się orkiestra z Grobli, której muzyka przypadła do gustu niemieckiej publiczności.

Polacy zwiedzili też pobliskie miasteczko Dinkelsbühl mające 1000-letnią tradycję. W czasie wizyty rozegrano 3 mecze towarzyskie w piłkę nożną. Wszystkie zakończyły się wygraną Polaków. Takiego bilansu życzylibyśmy naszej drużynie narodowej.

Za 2 lata Niemcy przyjadą do Grobli. Będzie to już druga wizyta delegacji naszych zachodnich sąsiadów. W czasie pierwszego pobytu, w zeszłym roku, zwiedzili oni Wieliczkę i Kraków. Może właśnie w 2000 roku uda się władzom gminy Drwinia nawiązać oficjalne stosunki z przedstawicielami Dinkelsbühl lub Dickersbronn.

Ł.P.

Puchar dla Drwinki

19 i 26 lipca 1998 r. odbył się Gminny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Drwinia. W zawodach wzięły udział wszystkie istniejące na terenie gminy drużyny piłkarskie. Rozgrywki odbywały się na zasadzie "każdy z każdym".

Największą ilość punktów i najlepszy stosunek bramek zdobył LZS "Drwinka". W drodze po zwycięstwo pokonali "Promień" 8:2 i "Tęczę" 2:0, zaś mecze z "Polonią" i "Żubrem" zakończyły się remisami 1:1. Zwycięzcy otrzymali Puchar Wójta Gminy, wyróżnienie oraz 4 nowe piłki. II miejsce wywalczył LZS "Polonia" Wyżyce, a III – LZS "Żubr" Gawłówek. szystkim drużynom wiernie kibicowała przybyła na turniej publiczność.

LUCEK



Nowe połączenie

Trzy wioski gminy Drwinia: Wyżyce, Bieńkowice i Wola Drwińska przez 2 miesiące były zupełnie pozbawione komunikacji autobusowej łączącej je z Bochnią. Działo się tak za sprawą bocheńskiego oddziału PKS-u, który konsekwentnie przez ostatnich kilka lat likwidował kolejne kursy autobusowe, by wreszcie wraz z rozpoczęciem wakacji całkowicie je zawiesić. Jednak dzięki staraniom mieszkańców wspomnianych wiosek, dobrej woli RPK Bochnia i dofinansowaniu gminy Drwinia od 24 sierpnia uruchomiono nową linię autobusową nr 8.

Ósemka jeździ z Bochni do Drwini przez Wyżyce, Bieńkowice i Wolę Drwińską pięć razy dziennie. Ze względu na dużą odległość utworzono IV strefę. Bilet normalny do tej strefy z Bochni kosztuje 1,80 zł.

Ł.P.

Pomoc w gminie

W gminie Drwinia działa Ośrodek Pomocy Społecznej zatrudniający 4 osoby. Mimo skromnych środków finansowych stara się on pomóc najbiedniejszym mieszkańcom gminy. Oferowana pomoc to przede wszystkim środki pieniężne wypłacane w postaci różnych zasiłków i rent. Pod jego patronatem jest też prowadzona tzw. pomoc sąsiedzka polegająca na opiekowaniu się osobami starszymi i samotnymi.

Z takiej pomocy korzysta obecnie w gminie 13 osób.

W roku szkolnym prowadzona jest również akcja dożywiania dzieci. Dzięki dofinansowaniu przez Opiekę Społeczną w minione wakacje 6 dzieci z rodzin wielodzietnych mogło wypoczywać przez 2 tygodnie w Pogorzelicy.

Ł.P.

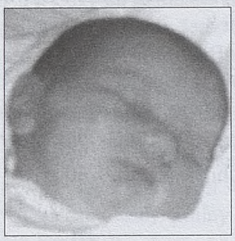
Komunikat

Urząd Gminy Drwinia przypomina właścicielom podmiotów gospodarczych oraz mieszkańcom gminy o obowiązku uiszczenia opłaty za wywóz śmieci zgodnie z uchwałą Rady Gminy nr XXXI/175/97 z dn. 30.06.1997 r. Wpłat należy dokonywać u sołtysów wsi do 15.IX.1998 r.

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Drwini

Witajcie na świecie!





Patrycja Jurek
(Uście Solne)
11.07., 3500 g., 57 cm.



Mateusz Kleszcz
(Bochnia)
30.07., 3450g., 53 cm.



Anna Wiktoria Dybel
(Pawlikowice)
30.07., 3350g., 56 cm.



Paulina Lech
(Łapczyca)
31.07., 3550g., 58 cm.



Córka państwa
Małeckich (Łapczyca)
31.07., 3950g., 63 cm.



Dawid Góra
(Bogucice)
31.07., 3650g., 51 cm.



Syn państwa Mytników (Gierczyce)
31.07., 3650g., 60 cm.



Karolina Korta
(Bochnia)
1.08., 4200g., 56 cm.



Syn państwa Budzynów
(Bochnia)
1.08., 4600g., 58 cm.



Syn państwa Kuców
(Bochnia)
4.08., 3900g., 59 cm.



Syn państwa Czarneckich
(Borek)
4.08., 3800g., 60 cm.



Syn państwa Sumarów
(Gawłówek)
8.08., 3100g., 54 cm.



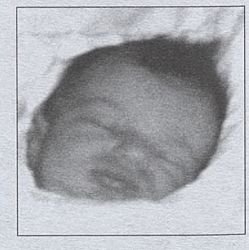
Radosław Zdziarski
(Mikluszowice)
8.08., 3850g., 61 cm.



Tomasz Gadzina
(Cichawka)
11.08., 3550g., 55 cm.



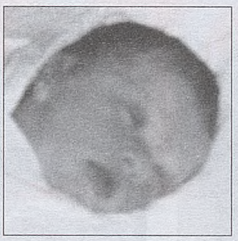
Córka państwa
Zawartych (Bochnia)
11.08., 3150g., 56 cm.



Karolina Sroka
(Bochnia)
11.08., 2850g., 55 cm.



Syn państwa Rzeźniczaków (N. Wiśnicz)
12.08., 3950 g., 59 cm.



Daria Maląg
(Krzeczów)
12.08., 3100 g., 51 cm.



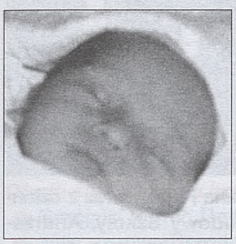
Martyna Burek
(Łapanów)
12.08., 3200 g., 55 cm.



Syn państwa Mroczków
(Proszówki)
14.08., 2950 g., 50 cm.



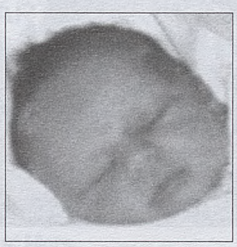
Córka państwa
Mroczków (Proszówki)
14.08., 2950 g., 50 cm.



Syn państwa
Orzechowskich (Łazy)
15.08., 2850 g., 56 cm.



Eryk Gajewski
(Leksandrowa)
16.08., 3750 g., 57 cm.



Córka państwa
Szczupaków (Jodłówka)
16.08., 2900 g., 54 cm.



Łukasz Dąbrowski
(Rzezawa)
16.08., 3700 g., 59 cm.



Damian Janusz
Wojcieszek (Jodłówka)
17.08., 3600 g., 57 cm.



Córka państwa
Rynowskich (Gawłówek)
17.08., 3550 g., 55 cm.



Syn państwa
Trzasków (Gawłów)
18.08., 3600 g., 56 cm.



Córka państwa
Nowosińskich (Bochnia)
18.08., 3950 g., 53 cm.



Córka państwa Kowalczyków (Kierlikówka)
18.08., 2550 g., 53 cm.



Mateusz Klich
(Wrzępia)
18.08., 3750, 58 cm.



Córka państwa
Błasińskich (Zbydniów)
18.08. 3600 g., 56 cm.



Syn państwa
Więcławów (Książnice)
19.08., 3400 g., 55 cm.



Jakub Mucha
(Bochnia)
22.05., 3200g., 57 cm.



Martyna Anna Bąk
(Bochnia)
26.07., 3500g., 52 cm.

Podczas losowania nagrody szczęście uśmiechnęło się do **córki państwa Rynowskich z Gawłówka**, których prosimy o kontakt z redakcją "Ziemi Bocheńskiej", mieszczącą się w Bochni przy ulicy Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (014) 612-21-60.

Drodzy Rodzice! Gdyby nasza redakcyjna koleżanka nie dotarła z aparatem fotograficznym do Państwa dziecka, możecie przynieść zdjęcie swojej pociechy do redakcji. Opublikujemy je w najbliższym numerze.

(red.)

ARTYKUŁY DZIECIĘCE



Bochnia Rynek 10

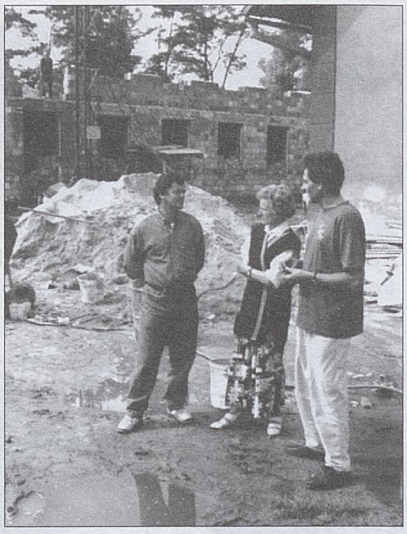
(kamienica obok arkad)

ogłoszenie

Sprzedam 3 rury PCV o przekroju 200 mm, dł. 6 m każda. Tel. (wieczorem) **0-14, 612-52-23**



Obecny stan rozbudowywanej szkoły



Dyrektor szkoły Maria Rajska wraz z członkami Komitetu Budowy Szkoły, Andrzejem Wałkowskim i Stanisławem Knagą

Nowa szkoła

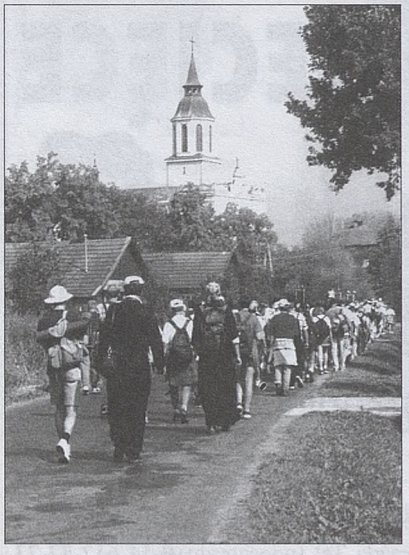
Równo z ostatnim dzwonkiem kończącym rok szkolny w Szkole Podstawowej w Łazach firma budowlana „Stamar" rozpoczęła pracę przy rozbudowie budynku. Pierwszy odcinek robót, tzw. stan zerowy, został wykonany przez Komitet Budowy Szkoły w Łazach.

Postęp robót na koniec sierpnia jest zadowalający. Wykonawcy obiecują, że do końca października obiekt zostanie przykryty dachem i oddany w stanie niezamkniętym.

Na ten rok szkoła otrzymała z Urzędu Gminy 250 tys. złotych, natomiast koszt całości inwestycji opiewa na sumę 350 tys. złotych. Nadzieją dyrektora szkoły – Marii Rajskiej jest dofinansowanie przez Kuratorium Oświaty w Tarnowie. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczonoby na wykonanie stolarki budowlanej. Jeśli Kuratorium nie wyasygnuje potrzebnych środków, dyrekcja szkoły zwróci się o pomoc do sponsorów. Wsparciem i radą służą członkowie Komitetu Budowy Szkoły: Andrzej Wałkowski, Józef Śmietana oraz Stanisław Knaga. Wszyscy oni są pełni optymizmu i przekonują dyrekcję, że 1 września 1999 roku zabrzmi dzwonek w nowej szkole. W przyszłorocznym planie, przy całkowitym dofinansowaniu zostaną wykonane wszystkie instalacje oraz tynki wewnętrzne. Rosnące w szybkim tempie mury nowej szkoły dopingują większość mieszkańców wsi do czynnego zaangażowania się w budowę, tym bardziej, że w bieżącym roku szkolnym przy połączeniu nowej części ze starym budynkiem wystąpią trudności lokalowe. Problem ten będzie rozwiązany przez dzierżawę pomieszczeń w miejscowej świetlicy.

Pozostaje ufać, że zarówno władze gminy Rzezawa jak i Kuratorium Oświaty nie zapomną o tej potrzebnej inwestycji.

JAN PARUCH



Postój w Okulicach

Znajdująca się na pątniczym szlaku XVI Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej parafia Okulice, gościła ponad 5 000 pielgrzymów. W Sanktuarium M.B. Okulickiej przybyłych powitał proboszcz parafii ks. prałat Adam Mardeusz. W czasie mszy św. tam odprawionej, 5 par ślubowało sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Wśród udających się na Jasną Górę były również kilkumiesięczne dzieci, żołnierze III Pułku Saperów z Dębicy, osoby niepełnosprawne i w podeszłym wieku, jednak większość pielgrzymki stanowiła młodzież. Pielgrzymi spotkali się z dużą serdecznością i gościnnością parafian. O godz. 14.00 pątnicy wyruszyli w dalszą drogę.

fot. JAN PARUCH

Inwestycje

* Przy Szkole Podstawowej w Rzezawie trwają prace wykończeniowe w tzw. skrzydle B. Obejmują one wykonanie tynków, instalacji elektrycznej, położenie płytek PCV na korytarzach oraz parkietów w salach lekcyjnych..W pomieszczeniach tej części szkoły znajdzie się pracownia techniczna, biologiczno-chemiczna, komputerowa, oraz biblioteka szkolna. Koszt prac wyniesie 220 tys. złotych.

* W Jodłówce trwają prace modernizacyjne kotłowni c.o. Wymieniane są piece węglowe na gazowe, wykonane zostaną również: wymiana parkietu i malowanie. Koszt prac: 25 tys. złotych.

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Rzezawie

MAGAZYN 10/98
bezpłatny dodatek miesięcznika ZIEMIA BOCHEŃSKA
Reklama... Humor... Rozrywka... Wrzesień 1998

INSTALACJE C.O. DLA TWOJEGO DOMU

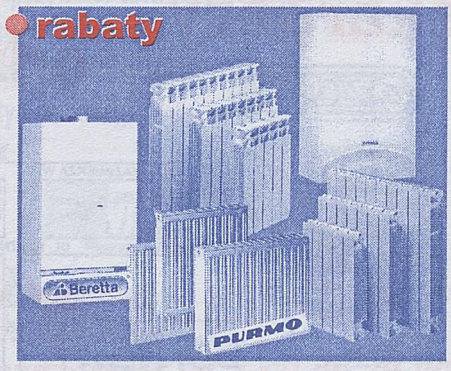
HURTOWNIA ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

ALF-MAR

Regionalny dealer ● ceny fabryczne ● rabaty

Oferta specjalna dla inwestorów, instalatorów, indywidualnych klientów:
- Grzejniki Purmo Rettig – włoskie, aluminiowe Jet
- kotły gazowe Beretta, Immergas Buderus, Junkers, Mora
- podgrzewacze gazowe Richmond USA, pełna gama + serwis
- miedź, kształtki miedziane, pełny wybór
- armatura – wanny narożne angielskie, ceramika Koło – JASIENNICA
- pokrycia dachowe – blacha FLORIAN – Onduline, dachówka MARSYLKA

Ponadto:
- projektujemy sieci c.o.
- Zapewniamy transport (do 20 km – gratis)





Okazja! Miedź już od 4,20 zł za 1 mb.

Vaillant

Zapraszamy do współpracy nabywców i dostawców

32-700 Bochnia, ul. Proszowska 40, tel./fax (0-14) 612-46-41, 611-26-76

Wybierając nas nie martwisz się o termin i jakość

PIEKARNIA

S.C. Cornetto

Bochnia, ul. Murowianka tel./fax 612-21-76



POLECA
* tradycyjne pieczywo z nowocześnie wyposażonej piekarni,
* duży wybór bułek,
* bagietki, chałki, weki, drożdżówki, babki słodkie,
* kilka gatunków chleba: pszenno-żytni, pszenny, słonecznikowy, razowy, graham, nałęczowski

SKLEP FIRMOWY PRZY PIEKARNI CZYNNY OD NIEDZIELI DO PIĄTKU OD 17 DO 21

Pieczywo dostępne w 80 sklepach na terenie Bochni, Brzeska i okolic

CONTEX®

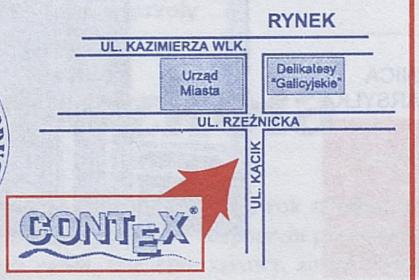
Bochnia, ul. Kącik 5, tel. (0-14) 612-35-27

rajstopy
skarpety
bielizna
odzież

key

ZENIT

SPRZEDAŻ HURTOWA W CENACH PRODUCENTA!



LODY

1947
ZIELONA BUDKA®
ZBIGNIEW GRYCAN

Lodziarnia
PINOKIO





zaprasza codziennie
od 9 do 20
na lody, kawę, ciastka...

Bochnia, ul. Biała 21
(pawilon Cechu Rzemiosł Różnych)

TOMMAX
Koncesjonowana Firma
Ochrony Mienia i Osób

OCHRONA MIENIA I OSÓB M TOMMAX

Dębica, ul. Świętosława 242,
tel. (0-14) 681-62-62

Oddział Bochnia:
Bochnia, ul. Trudna 64,
tel. (0-14) 611-88-62

* OCHRONA OSÓB
* OCHRONA MIENIA
* KONWOJE
* MONITORING
* PROWADZENIE SZKOLEŃ

z nami bezpieczniej!

F.H.U. KRIS

Nowy Wiśnicz
ul. Bocheńska 26
tel. (0-14) 612-91-56, 612-86-76

zaprasza:

EDEN

KAWIARNIA:
16.00 - 22.00
DYSKOTEKA:
sobota: 16.00 - 3.00
niedziela: 16.00 - 1.00

atrakcyjny lokal, bogaty wybór trunków,
profesjonalnie prowadzona dyskoteka,
bilard, własna firmowa gastronomia

KRIS oil



stacja benzynowa czynna od 6 do 22
pełny wybór paliw Rafinerii Płock,
sklep spożywczo-przemysłowy
(można kupić także alkohol)

Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Bochnia; Dom Handlowy
SUTORIS (parter)

Oferuje:
- *sprzęt AGD*
- *zegary*
- *telefony*
- *lampy*
- *żyrandole*
- *klosze*
- *plafoniery*
- *kinkiety*
- *artykuły elektryczne*

☎(0-14) 612-25-14



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311
tel. (0-12) 284-21-13
przedstawiciel Zakładów Mięsnych "Dębica"

Oferuje:
- wędliny, mięso (luzem i paczkowane),
- konserwy mięsne,
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane),
- koncentraty spożywcze: **Winiary, Wodzisław,**
- szeroki asortyment słodyczy: **Wedel, Wawel, Goplana,**
- szeroki asortyment kawy,
- soki **Hortex**

WINIARY

PPMs Dębica

Sprzedaż hurtowa, ceny producentów, czynne codziennie od 7.00 do 20.00

MLECZARNIA ŁAPANÓW

Mleczarnia EkoMilk
32-740 Łapanów
tel. Łapanów 281, kom. 090-25-51-61

pełny asortyment wyrobów mleczarskich
z terenów ekologicznie czystych



mleko łapanowskie 2%
śmietana łapanowska 18%
śmietana łapanowska 30%
kefir łapanowski 1,5%
jogurty owocowe "Justynka"
twaróg wiejski łapanowski
twarożek ziarnisty łapanowski
jogurt pitny łapanowski

Sklep firmowy: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14

Hurtownia Spożywcza

BOMAS

Bochnia, ul. Partyzantów 12a
(teren "Ruchu"), tel. (0-14) 611-15-95
oraz Brzesko, ul. Solskiego 27, tel. 68-62-340

poleca ok. 1500 artykułów spożywczych

- TŁUSZCZE
- ARTYKUŁY SYPKIE (CUKIER, MĄKI, KASZE)
- OLEJE, NAPOJE, KAWY,
- CUKIER PUDER (WŁASNEJ PRODUKCJI)





CZYNNA 7.00 - 15.00

Chcesz mieć więcej w kasie, rób zakupy w BOMASIE!

*** PROSTER***

PROSTER

BIURO:
Brzesko, ul. Chopina 6
tel. (0-14) 686-23-60
fax (0-14) 686-23-61

USŁUGI:
* instalacje elektryczne i teletechniczne,
* automatyka przemysłowa,
* dokumentacje techniczne,
* rozruch, serwis, pomiary ochronne,

HANDEL: SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA:
* artykuły elektryczne, artykuły elektro-instalacyjne,
* urządzenia automatyki i sterowania,
* kable, przewody,
* przewody i taśmy grzejne dla instalacji przemysłowych,
* przewody grzejne i regulatory temperatury dla budownictwa mieszkaniowego.

AUTORYZOWANY DEALER Kloeckner MOELLER flexelec

SKLEP:
Brzesko,
ul. Chopina 6
tel. 686-23-60,
fax 686-23-61

NOWO OTWARTA HURTOWNIA ARTYKUŁÓW ELEKTRYCZNYCH:
Brzesko, ul. Głowackiego 67,
tel. 686-30-70

FIRMA HANDLOWA
BOSMAN
Barbara i Andrzej Sopata
tel. (0-14) 68-63-180

Zaprasza do sklepów:
w Brzesku, ul. Kościuszki 10,
w Bochni, ul. Trudna 32,
codziennie: 8.00-17.00,
sobota: 8.00-13.00

Chełmek



Oferujemy w pełnym wyborze obuwie dziecięce, młodzieżowe, damskie i męskie ze skór licowych i nubukowych

Rol-TRAKOR s.c.

Bochnia,
ul. Proszowska 40,
tel. 68-50-520
(0-602) 456-481

Nowy Wiśnicz, obok Zakładu Karnego, tel. 61-28-449

Autoryzowany Serwis Ogumienia

oferuje:
- *ogumienie do samochodów osobowych i ciężarowych*
- *ogumienie do pojazdów rolniczych, z wymianą i bezpłatnym dowozem*
- *akumulatory*

STOMIL-OLSZTYN REAMIC
Firestone EXIDE DĘBICA®

Opony zimowe w atrakcyjnych cenach!

RATY! LUKAS ZAKUPY NA RATY

czynne codziennie od 8.00 do 17.00
w soboty od 8.00 do 13.00

60 LAT PRALNIA Curyto 1938

DOŚWIADCZEŃ I TRADYCJI!

● EKOLOGICZNA PRALNIA CHEMICZNA I FARBIARNIA ● BOCHNIA, ul. Poniatowskiego 42, tel (014) 612-21-96 ●

Rok założenia 1938

Chemiczne czyszczenie:

- odzieży ● skóry ● futer sztucznych
- swetrów wełnianych, syntetycznych
- sukni ślubnych, komunijnych, fantazyjnych
- odzieży ocieplanej puchem,
- narzut wełnianych, futrzanych,
- koców sztucznych, wełnianych ● kotar, zasłon

Farbowanie tkanin i odzieży z:

- bawełny ● dżinsu ● sztruksu

OCHRONA ŚRODOWISKA

MOŻLIWOŚĆ ODBIORU Z DNIA NA DZIEŃ!

EXPRESS DO 3 GODZIN!

PERFECT clean 2000 SYSTEMY INNOWACYJNE



CZYNNE CODZIENNIE: 8⁰⁰–16⁰⁰, SOBOTA: 8⁰⁰–12⁰⁰

GWARANCJA CZYSTOŚCI ZA PRZYSTĘPNĄ CENĘ!

NASZA SONDA...

„Co należy zmienić w Bochni i regionie?"



Mirosław Żelichowski: 31 lat, mgr inż. Transportu Politechniki Krakowskiej, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Gawłowie. Żona Aneta, mgr pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, synowie: Dominik – 3 lata i Filip – 2 lata.

– Wielu młodych ludzi, po ukończeniu edukacji w innych miastach, najczęściej w Krakowie, niezbyt chętnie wraca do Bochni. Jest to błąd. Należy wykorzystać umiejętności i zapał ludzi młodych. Bochnia powinna być idealnym miejscem do realizacji ich zamierzeń, szkoda tylko, że o wszystkim decydują układy. Trzeba postawić na rozwój oświaty. Nasze dzieci uczą się w brudnych, przepełnionych, zaniedbanych placówkach. Nie wolno zasłaniać się niżem demograficznym, ale doinwestować szkoły, tak, aby dzieci i młodzież miały zapewnione odpowiednie warunki do nauki i wypoczynku.



Wojciech Jelonek: 32 lat, ukończył AGH w Krakowie na wydziale Inżynierii Materiałowej i Ceramiki oraz dwuletnie studium pedagogiczne. Prowadzi własną firmę komputerową. Od trzech lat jest Komendantem Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Bochni.

– Staram się zainteresować dzieci i młodzież harcerskim stylem życia. Jest to trudne, gdyż obecnie większość młodych ludzi nie stawia sobie życiowych wyzwań, ucieka się do najłatwiejszych i najprostszych rozwiązań. Trzeba postawić na młodzież. Dać jej alternatywę, organizować: obozy, spotkania, rajdy, wycieczki, imprezy sportowe, koncerty. Wbrew obiegowej opinii, nasza młodzież nie jest zepsuta, jest wrażliwa. Stworzenie możliwości, zaowocuje odejściem od alkoholu i narkotyków, a w konsekwencji spowoduje podniesienie bezpieczeństwa i kultury życia w naszym mieście.

Moim zdaniem, współpraca pomiędzy organizacjami młodzieżowymi, powinna być koordynowana przez samorząd.



Sławomir Kołodziej: 26 lat, absolwent UJ – wydział matematyki (licencjat). Obecnie student studiów magisterskich AGH. Pracuje w Biurze Maklerskim BPH S.A. w Bochni. Żona Katarzyna, studentka filologii polskiej. Jedno dziecko.

– Przede wszystkim należy stworzyć odpowiednie warunki, by do naszego miasta przyciągnąć kapitał, aby w Bochni więcej inwestowano przez budowę nowych zakładów pracy (zwiększy się ilość miejsc pracy). Istniejącym bocheńskim firmom należy zapewnić możliwości rozwoju (preferencyjne podatki, równe traktowanie na przetargach). Poparcie powinny otrzymać firmy, które stworzą nowe miejsca pracy przede wszystkim dla kobiet. Dobrym przykładem takiej strategii są Niepołomice, gdzie samorząd sprowadził kilka dużych firm, a bezrobocie zmniejszyło się prawie do zera.

Należy stworzyć warunki do rozwoju biznesu w Bochni. Im więcej dobrze prosperujących firm, tym większe wpływy do budżetu, a co za tym idzie – środki na inwestycje.



Grzegorz Seredyński: 28 lat, ukończył wydział pielęgniarski Medycznego Studium Zawodowego w Bochni. Prowadzi sklep z odzieżą dla dzieci. Przez wiele lat prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii św. Mikołaja w Bochni. Żonaty, żona Anita, mgr inż., absolwentka AGH w Krakowie, pracuje w firmie „Stalprodukt" S.A. Syn Łukasz – 3 lata.

– W Bochni nie respektuje się przepisów wydawanych przez Radę Miasta, na przykład dotyczących zakazu spożywania napojów alkoholowych na płycie rynku, w parkach itp. Straż Miejska, która jest powołana do egzekwowania uchwał i zadań zleconych przez Urząd Miasta, jest opłacana przez tą instytucję, powinna bardziej wymagać przestrzegania tych przepisów, a nie ograniczać się jedynie do kontrolowania źle parkujących kierowców.

Konieczne jest także zwiększenie kontroli nad wydawaniem publicznych pieniędzy. Nie mogą mieć miejsca sytuacje, w których po wykonaniu robót zleconych przez Urząd Miasta niejednokrotnie trzeba powracać do wcześniej wykonanych prac. Niepokoi mnie sytuacja w służbie zdrowia, najbardziej widoczna w degradacji zawodu pielęgniarskiego i całego średniego personelu. Aby utrzymać rodzinę, musiałem przerwać pracę w bocheńskim szpitalu, mimo, że jest ona moim powołaniem.



Sabina Bajda: 35 lat, Ukończyła WSP w Opolu – kierunek matematyka. Jest nauczycielką matematyki oraz wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Brzeźnicy. Siedmiokrotna medalistka Mistrzostw Polski Seniorek w Judo (2 złote medale), brązowy medal na Akademickich Mistrzostwach Świata w Judo. Reprezentantka Polski na turniejach i mistrzostwach Europy. Obecnie instruktorka Judo przy MOSiR w Bochni. Jej podopieczni zdobywają czołowe miejsca w Makroregionie, a nawet w Polsce. Mężatka: mąż Zdzisław, troje dzieci: Szymon – 9 lat, Martyna – 7 lat, Kacper – 6 lat.

– Istnieje w Bochni kilka sekcji kulturalnych i sportowych przy MDK i MOSiR, ale są one opłacane przez rodziców dzieci na nie uczęszczających. A co z dziećmi, których rodziców nie stać na opłacenie zajęć? A może właśnie wśród tych młodych ludzi jest człowiek z wielkim talentem, który należało by rozwijać i pielęgnować?

Miasto musi wziąć odpowiedzialność za przyszłość naszych najmłodszych obywateli. Nie tylko poprzez dofinansowanie działających sekcji, ale również poprzez zachęcanie ludzi do sportu i czynnego wypoczynku. Powinno to wiązać się również ze zwiększeniem bazy kulturalno-sportowej w Bochni, a przede wszystkim z większym dostępem do już istniejących obiektów: sale gimnastyczne, boiska, siłownie, kluby, itd. Należałoby powrócić do dobrych tradycji kółek zainteresowań i SKS-ów w szkołach. To wiąże się ze zwiększeniem dofinansowania obiektów oświatowych. Popołudniami i wieczorami szkoły są zamknięte, a mogłyby służyć jako miejsce spotkań i rozwijania zainteresowań.



Włodzimierz Stachowicz: 29 lat, bochnianin od urodzenia. Ukończył Technikum Budowlane w Bochni, obecnie pracuje w Rozdzielni Gazu w Bochni. Jest także Honorowym Dawcą Krwi. Żona: Krystyna. Troje dzieci: Kinga – 5 lat, Renata – 3 lata, Maria – 1 rok.

– Od wielu lat Bochnię gnębi problem śmieciowy, który należałoby rozwiązać, a co za tym idzie zlikwidować dzikie wysypiska śmieci (np. nad Rabą). Konieczna jest rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie miasta.

W mieście powinno się więcej inwestować w remonty dróg, chodników, uzupełnianie oświetlenia ulicznego itp. Te prace powinny być koordynowane, aby remonty w danym miejscu były wykonywane jednocześnie, a nie każdy z osobna.

Bochnia powinna być miastem turystycznym. Należałoby zwiększyć powierzchnię terenów zielonych, tak aby w mieście można było przyjemniej mieszkać i wypoczywać. Z tym wiąże się także budowa placy zabaw dla dzieci oraz modernizacja już istniejących. Nowe władze miasta i władze powiatowe muszą pomyśleć o powstaniu na terenie powiatu bocheńskiego nowych terenów rekreacyjnych, które służyłyby mieszkańcom. Należałoby poważniej zainteresować się Kopalnią Soli jako uzdrowiskiem. Daje to szansę na uzyskanie przez Bochnię statusu miasta uzdrowiskowego, co wiąże się ze zwiększeniem wpływów do miejskiej kasy.



Bogusław Kumor: 32 lat. Absolwent Technikum Łączności w Krakowie. Razem z żoną Barbarą pracuje w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach. Współredaguje Pismo Dla Osób Niepełnosprawnych „Droga Nadziei", wydawane przez Duszpasterstwo Osób Niepełnosprawnych Diecezji Tarnowskiej z siedzibą w Limanowej. Obydwoje zostali uhonorowani przez to duszpasterstwo nagrodą „Cyrenejczyka", za działalność na rzecz osób niepełnosprawnych.

– W mieście powinny zostać zlikwidowane bariery architektoniczne dla niepełnosprawnych w urzędach, przychodniach, bankach, sklepach, placówkach kulturalnych, kawiarniach, komunikacji itp. Również powinno powstać więcej zakładów pracy chronionej, które zatrudniałyby osoby niepełnosprawne.

Ciekawi mnie również sprawa obowiązku zatrudniania osoby niepełnosprawnej w jednostkach administracji państwowej i samorządowej. Jak to się ma w bocheńskich urzędach?

Niepełnosprawni nie mają możliwości swobodnego uczenia się. Głównie chodzi tu o dokształcanie się w zakresie np. obsługi komputera, księgowości, itp. W fatalnym stanie jest rehabilitacja osób niepełnosprawnych. W Bochni powinno powstać biuro dla osób niepełnosprawnych, które informowałoby zainteresowane środowisko o przepisach prawnych, sposobach pomocy np. w zakupie wózka inwalidzkiego. Cenne były by też wiadomości o formach wypoczynku (turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe), o imprezach kulturalnych dostępnych dla osób niepełnosprawnych, itp.

Radio MAKS w Bochni

w godz. 9.15 - 17.00 oraz 20.00 - 7.00

na częstotliwości radia GAMA

69.05 FM

Włącz i zostań...

Radio MAKS tel. 014 212929, fax 014 261026 www.radio-maks.tarman.net

66.17 FM 98.10 FM
RadioMAKS

Już wkrótce nasi dystrybutorzy przyjdą do Ciebie

KALENDARIUM XX WIEKU

fakty
dokumenty
opinie



jest to przygotowana specjalnie z okazji kończącego się wieku
przez ***„Wydawnictwo ALBATROS" s.c.***
seria wydawnicza, prezentująca najważniejsze wydarzenia w głównych dziedzinach życia dwudziestego stulecia.

MARMO

GRANITY

KRAJOWE I IMPORTOWANE

SCHODY, PARAPETY, POSADZKI, NAGROBKI

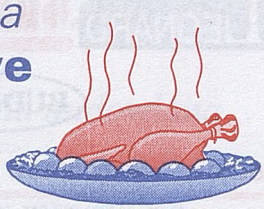
Specjalna oferta dla firm:
SPRZEDAŻ PŁYT GRANITOWYCH
PO KONKURENCYJNYCH CENACH!

Bochnia, ul. Proszowska 109
tel. (0-14) 612-42-11, 611-31-93,
tel./fax 611-31-91

RESTAURACJA
U JACKA

w Jodłówce przy szosie E4
zaprasza na:

domowe dania
śniadaniowe
obiadowe
kolacje
napoje wzmocnione...





Organizujemy wesela
i przyjęcia okolicznościowe

Restauracja czynna całą dobę!

S
R H

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2

HURTOWNIA
Szeroki wybór!

Fax 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napoje chłodzące
Tel. 221-27 - pepsi i coca-cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z piekarni w Krzyżanowicach
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzezawa 63

Zapraszamy na zakupy do WDH w centrum Bochni,
a także do całej sieci detalicznej

SYSTEMY ALARMOWE
ZABEZPIECZYMY DOMY, SKLEPY,
SZKOŁY I INNE BUDYNKI

oferujemy:
monitoring telefoniczny i radiowy
współpracę z firmą ochroniarską,
najnowocześniejszy i sprowadzony
sprzęt firm: CROW, SATEL, DSC, NAPCO

UMIARKOWANE CENY
ORAZ TO, CZEGO NIE ZAPEWNIĄ CI
INNE FIRMY - NATYCHMIASTOWY SERWIS

TV PRZEMYSŁOWA
według nowoczesnych standardów
VIDEODOMOFONY

F.U. KJ TRONIK
rok założenia 1987
32-744 Łapczyca 440
tel. (0-14) 612-75-04,
0-602 525-374

KJ Tronik

DACHÓWKI,
SUPREMĘ
STYROSUPREMĘ

poleca producent

Kazimierz Sądel
Krzeczów-Bełch 36
(przy trasie Bochnia-Bogucice)
tel. 612-76-16

MAGAZYN
bezpłatny dodatek miesięcznika ZIEMIA BOCHEŃSKA

Redaguje zespół miesięcznika **"Ziemia Bocheńska"**; Wydawca: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza

Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor prowadzący: **Stanisław Bukowiec.** Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w redakcji: **Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (0-14) 61-221-60**. Dyżur **od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00.**
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.
Projekty graficzne reklam stanowią własność redakcji i nie mogą być powielane bez jej zgody.



OD FUNDAMENTÓW PO DACH

Sklep LEONARD

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I MATERIAŁY BUDOWLANE

BUD&CAR s.c.

Bochnia, Partyzantów 2 tel. (0-14) 611-15-74

STOLARKA BUDOWLANA

- okna dachowe
- suche tynki
- rynny PCV
- pokrycia dachowe
- materiały termoizolacyjne
- siding
- płytki ceramiczne, terakota
- materiały instalacyjne: PCV, miedź
- podłogi panelowe

Onduline OknoPlus VELUX NIBCO

RATY, RABATY, TRANSPORT GRATIS!

FIRMA MAT-BUD

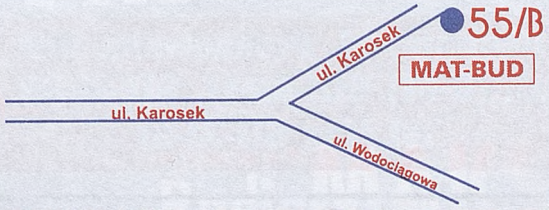
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI

Bochnia, ul. Karosek 55/B
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągową)
tel. 611-77-82

poleca:

- cement (250, 350)
- cement biały
- taras biało-czarny
- rury PCF
- mączkę tarasową
- tarabonę
- wapno, lepik, papę
- rury drenacyjne PCV

ponadto styropian firmy "POLMAR" gęstość 15,20,30; zwykły i falcowany, bezkonkurencyjny przy ocieplaniu budynków z zewnątrz (styropian "AUSTROTHERM" na zamówienie)

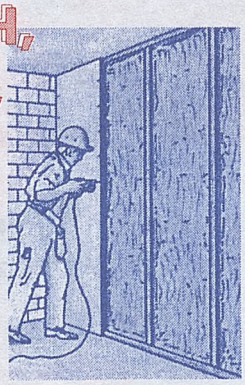


DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ!

FIRMA BUDOWLANA MONDEWA



SUCHE TYNKI,
MONTAŻ ŚCIAN DZIAŁOWYCH,
SUFITÓW PODWIESZANYCH,
ADAPTACJA STRYCHÓW
SYSTEMEM RIGIPS
z materiałów powierzonych
i własnych



Wykonujemy remonty domów, mieszkań, biur

32-700 Bochnia, ul. Biała 21 (pawilon Cechu Rzemiosł Różnych, II piętro)
tel. (0-14) 611-82-51, fax (0-14) 611-82-52

Nowo otwarta
kwiaciarnia
W ZIELONYM GAJU
mgr inż. Tomasz Gazda

tel.: 612-69-92, domowy: 612-58-92
Bochnia, ul. Legionów Polskich 33
(obok hurtowni elektrycznej)

Zaprasza: pon.-pt. 8.00-19.30

Polecamy w szerokim wyborze:
* kwiaty cięte, doniczkowe kwitnące i zielone,
* wiązanki ślubne i okolicznościowe,
* kosze i kompozycje kwiatowe na każdą okazję,
* wieńce i wiązanki pogrzebowe,
* kwiaty sztuczne - bukiety, pnącza, drzewka,
* obrazy i kompozycje z kwiatów sztucznych i suchych,
* nawozy, ziemie ogrodnicze, torfy, kora, węgiel grillowy,
* rozsady roślin balkonowych i bylin,
* doniczki plastikowe i ceramiczne,
* skrzynki balkonowe, gazony, pergole ogrodowe,
* ceramikę użytkową i artystyczną,
* znicze, świece zapachowe i ozdobne,
* kwietniki wiklinowe, metalowe, drewniane,
* artystyczne i użytkowe wyroby z wikliny i roślin tropikalnych,
* pakowanie prezentów; kartki okolicznościowe,
* drobne narzędzia dla działkowiczów,
* pokarmy dla zwierząt...

Do 30 września, przy zakupie powyżej 30 zł, 10% zniżki!

J&G Spółka Cywilna

SKŁAD BUDOWLANY

32-700 Bochnia, ul. Wygoda 143/A
tel. (0-14) 611-18-69, fax 611-74-69

POLECAMY:

Papy - Polinova POLINOVA

Waty - Rockwool ROCKWOOL

Stolarka PCV ZAKŁADY AZOTOWE S.A. TARNÓW-MOSZCZENICA

Ceramika - Biegonice BIEGONICE

Pokrycia dachowe SYSTEM DACHOWY KLATT

Styropian FIRMA ZELEK

ATRAKCYJNE CENY

czynne: codziennie 8-16, soboty 8-14

Zakład Pracy Chronionej

SANIT BOCHNIA

RATY!

zapraszamy:

ul. Partyzantów 23, tel. 612-26-20

Ceresit Henkel Staporków, ATLAS — *chemia budowlana*

ROCKWOOL, Gullfiber — *wełny mineralne*

STYROPOL — *styropian*

CERMEGAD — *ceramika budowlana*

SUPER — *karpiówka, klinkiery*

URZĘDOWSKI — *stolarka budowlana*

Rigips — *suche tynki*

i inne materiały budowlane

Produkcja własna:
- ubrania robocze
- koszule
- ręczniki itp.

ODPISY NA PFRON!

SANIT **ul. Trudna 41, tel. 612-58-25**

HYDRO PLAST — *instalacje z tworzyw sztucznych*

MUTMEN — *instalacje z miedzi*

ZielGAZ — *instalacje i sieci gazowe*

RAPIDO — *nowoczesne kotły c.o.*

VELUX — *okna dachowe*

Uwaga! Możliwe upusty 2-5%

Proponujemy wykonawstwo instalacji c.o., wod.-gaz. i ogrzewania podłogowego.

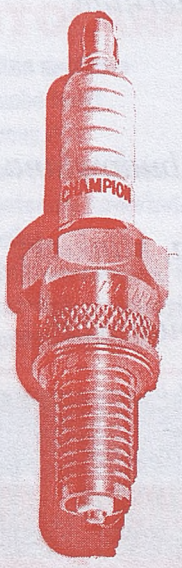
WIELKA LETNIA PROMOCJA

OKNA DRZWI

RABAT DO 10%

IDEON

Bochnia, ul. Trudna 32a
tel./fax: (0-14) 68-50-250, tel. 611-85-87



CHAMPION

Gates



Mobil

AUTO JERZY
Bochnia, ul. Wiśnicka 20
tel./fax (0-14) 612-38-55, 612-27-97
SERVICE MOBIL
Bochnia, ul. Wiśnicka 10A

OPONY-FELGI

SUPER OFERTA - WRZESIEŃ'98

OPONY DĘBICA
Ceny Brutto (z VAT)
135-70-13 D-164 - 74.81 zł
135-12 D-124 - 69.00 zł
135-12 D-178 - 59.00 zł
145-70-13 D-164 - 76.86 zł
155-13 D-178 - 90.18 zł
155-70-13 D-164 - 90.18 zł
165-13 D-178 - 99.41 zł
165-13 D-124 - 110.68 zł
165-70-13 D-164 - 116.83 zł
175-13 D-178 - 110.68 zł
175-13 D-124 - 135.27 zł
175-14C D-177 - 150.65 zł
175-14C D-124 - 153.78 zł
175-70-14 D-164 - 136.30 zł
175-70-13 D-164 - 121.95 zł
175-70-13 D-178 - 110.68 zł
185-15 D-170 - 184.46 zł
185-14C D-124 - 172.39 zł
185-14C D-177 - 181.39 zł
185-70-13 D-124 - 131.17 zł
185-70-13 D-164 - 142.80 zł
195-14C D-124 - 170.12 zł
205-14C D-124 - 187.91 zł

OPONY BARUM
155/70 R 13 or 57 - 109.25 zł
165/80 R 13 or 57 - 110.39 zł
165/70 R 13 or 57 - 115.00 zł
165/65 R 13 or 57 - 119.00 zł
175/70 R 13 or 57 - 122.74 zł
185/70 R 13 or 57 - 137.75 zł
175/70 R 13 or 58 - 158.56 zł
165/65 R 14 or 57 - 141.55 zł
175/65 R 14 or 57 - 147.16 zł
175/70 R 14 or 57 - 152.48 zł
185/65 R 14 or 57 - 152.48 zł
185/65 R 14 or 58 - 189.72 zł
185/65 R 15 or 58 - 196.37 zł
195/65 R 15 or 58 - 207.67 zł
205/65 R 15 or 58 - 280.63 zł
205/60 R 15 or 58 - 233.80 zł
195/50 R 15 or 58 - 241.40 zł
205/50 R 15 or 58 - 264.67 zł

OPONY KLEBER
145/70 R 13 T C 701 - 144.87 zł
155/70 R 13 T C 701 - 143.35 zł
165/70 R 13 T C 701 - 165.00 zł
175/70 R 13 T C 701 - 175.00 zł
175/70 R 14 T C 701 - 217.71 zł
175/75 R 16 C - 302.79 zł
185 R 14 C - 245.07 zł
185/60 R 14 H C 601 - 259.13 zł
185/65 R 14 T C 651 - 216.94 zł
185/65 R 15 T C 651 - 252.20 zł
185/70 R 13 T C 701 - 210.82 zł
195/50 R 15 V DR503 - 268.31 zł
195/60 R 14 H C 601 - 295.90 zł
195/65 R 15 T C 651 - 261.41 zł
195/70 R 15 C 100 - 281.35 zł
195/75 R 16 C - 376.95 zł
205 R 14 C - 359.10 zł
205/50 R 15 D R 503 - 407.09 zł
205/55 R 15 V C 553 - 436.20 zł
205/60 R 15 H C 601 - 342.68 zł
205/75 R 16 C - 432.00 zł

OPONY BIEŻNIKOWANE
155/13 - 55 zł
165/13 - 72 zł
175/70/13 - 75 zł
185/70/13 - 89 zł
185/14C - 85 zł

Z UBYTKAMI I USZKODZENIEM - 1 ROK GWARANCJI!

Centrum Oponiarskie tel. (0-14) 611-30-40
BOCHNIA UL. BRZESKA 40

DACHÓWKI

PODWYSZYŃSKI

32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 67
tel./fax (0-14) 68-62-100
30-525 Kraków, ul. Powstańców Wielkopolskich 5
tel./fax (0-12) 423-51-64, fax 658-49-25

25 rodzajów

- wata szklana URSA
- rynny PCV
- okna do poddaszy
- folie
- suche tynki
- cegła
  (klinkier, pełna i kratówka)

sprzedaż, montaż

RATY

Remonty w oświacie i nie tylko

Dobiega końca remont w Publicznej Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Grabiu.

W ramach usuwania skutków powodzi prace wykonuje Przedsiębiorstwo Realizacji Budownictwa "THERMOBUD" – Myślenice, które zostało wyłonione w drodze przetargu.

Remont finansowany jest głównie ze środków Unii Europejskiej w ramach programu PHARE "Odbudowa".

W najbliższym okresie planowane jest rozpoczęcie prac remontowych w budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Tarnawie, finansowane w całości ze środków pomocy humanitarnej "INTER SOS".

Niezależnie od remontu obiektów szkolnych, ze środków Unii Europejskiej prowadzone są roboty przy odbudowie zniszczonych odcinków dróg gminnych, a także rowów melioracyjnych. Pomocą tą łącznie objęto 13 sołectw w gminie Łapanów.

Pomoc Unii Europejskiej pozwala na szybkie usuwanie skutków powodzi zwłaszcza w drogownictwie, co wiąże się z podniesieniem jakości dróg gminnych.

Nad zalewem

Zalew w Łapanowie w czasie upalnych dni cieszył się ogromną popularnością tym bardziej, że w granicach przyszłego powiatu bocheńskiego brak kąpieliska z prawdziwego zdarzenia, a jedyny ośrodek sportowo-wypoczynkowy z basenem w Nowym Wiśniczu był zamknięty. Dla spragnionych wytchnienia i rozrywki nad wodą władze gminy Łapanów przygotowały kąpielisko, gdzie można było wykąpać się w czystej wodzie i skorzystać z kajaków. Wokół zalewu ustawiono bufety z posiłkami i napojami chłodzącymi. Nad kąpiącymi się czuwali ratownicy z Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

fot. JAN PARUCH





Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Łapanowie

Cześć!

Witamy Was – droga Młodzieży (ha, ha, ha... cudowne określenie) na łamach „Ziemi Bocheńskiej". Może pamiętacie, że kiedyś w tej gazecie ukazywała się rubryka redagowana przez ludzi poniżej dwudziestki. Mamy ochotę wrócić do tej tradycji. Jest nas, uczennic-redaktorek (na gwałt potrzebni faceci!!!) około piątki. Na razie reprezentowane jest LO i „Mechanik". Jeżeli macie choć krztynę talentu lub antytalentu, możecie spróbować swoich sił na naszych szpaltach. Aha! Brakuje też tytułu. Kiedyś było „Żądło", co będzie teraz?

Dziś pierwsze teksty, jeszcze wakacyjne, czekamy na następne. W każdej sprawie informacji udziela Dagmara Pędrak (szukajcie jej w „Mechaniku"). Na razie...

nasto-redakcja

Nie ma jak w pociągu

Podróże - chyba każdy je lubi. Bez względu na cel kojarzą nam się z przygodą, poznawaniem nowych ludzi i pięknych miejsc oraz oczywiście z utęsknionym powrotem do domu. Ważnym, o ile nie najważniejszym elementem podróży jest niewątpliwie środek lokomocji. W Polsce nadal najpopularniejszy jest pociąg. Wyprawy pociągowe nie są sobie równe. Można wyróżnić przede wszystkim: krótko- i dalekodystansowe, pierwszo- i drugoklasowe, legalne i na tzw. gapę.

W tegoroczne wakacje miałam okazję odbyć podróż na długi dystans, z biletem i ma się rozumieć w "dwójce". Była to 13-godzinna (a raczej miała być, ale jak to zwykle bywa – troszkę się wydłużyła) podróż na Hel i tyle samo trwająca z powrotem. Sposób spędzenia nocnych godzin w pociągu zaplanowałam już wcześniej. Miały je wypełnić następujące czynności: podziwianie zza szyb pięknych polskich wsi i miast, czytanie gazety, jedzenie i spanie.

Jak się później okazało było o wiele ciekawiej, ponieważ w grę wchodziły miejscówki. Przeciętny posiadacz biletu nie ma pewności, czy spędzi noc w pozycji siedzącej, stojącej, wisząco-kołyszącej, czy też w ogóle nie będzie miał szans przyjąć jakiejś z powyższych pozycji. Ja miałam szczęście i zajęłam najdogodniejszą z nich, która jednak niosła ze sobą wiele niespodzianek i komicznych sytuacji.

Przedział był 8-osobowy. Początkowo miejsca w nim zajmowali: kobieta z mężem i dzieckiem, jakiś chłopak, jakaś pani, dwóch panów i ja. Na trasie Kraków Płaszów – Kraków Główny atmosfera była przyjemna. Ludzie z przedziału uśmiechali się wzajemnie i ciągle powtarzali: przepraszam, proszę, dziękuję, nie ma za co. Jednak niebawem przedział 8-osobowy zamienił się w 10-osobowy. Było coraz ciaśniej, a ludzie przestali już używać magicznych słówek. Nie mając gdzie wlepić wzroku postanowiłam podziwiać widoki. Najgorsze zaczęło się ok. 22.00, kiedy współtowarzysze podróży uznali, że nadeszła pora kolacji. W pomieszczeniu 4 na 2 m mieszanka zapachowa jaj na twardo, sałatki śledziowej i kurczaka nie wywoływała poczucia wielkiego szczęścia. Po tłuściutkiej kolacji trzeba było uskutecznić zabiegi higieniczne, polegające na: wycieraniu (ono miało być niezauważalne) rąk w siedzenia, końcówki firanek i chusteczki higieniczne, które z powodu braku kosza lądowały na podłodze.

No! Dopiero teraz jedna z pań uznała, że konieczny stał się dopływ świeżego powietrza. Tutaj również niespodzianka – super nieprzeźroczyste okno było również nieotwieralne. W związku z tym jeden z panów otworzył drzwi przedziału. W momencie gdy to zrobił, wpadł do nas wielki plecak, dotychczas oparty o drzwi. Jego właściciel wykrzyczał: "Nie dość, że siedzą, to bagaże będą innym demolować".

Dopływ tlenu stał się więc niemożliwy, wychodzenie z przedziału również. W tej sytuacji jeden z panów zapytał, czy może zapalić na miejscu. Pozostali pasażerowie zaangażowani w wykonywanie niezwykle interesujących czynności nic nie odpowiedzieli. Zapalił więc. Tym sposobem resztki świeżego powietrza zostały zanieczyszczone. Mało tego – w ślady owego palacza poszli pozostali pasażerowie nałogowcy. Było ich razem czterech.

Wyjątkowo interesujące czynności pasażerów, o których wspomniałam wcześniej polegały m.in. na: wpatrywaniu się w jeden punkt, postukiwaniu palcami w kawałek deski istniejącej pod hasłem: podręczny stolik, zachęcaniu współlokatora historiami swojego życia. To ostatnie było najgorsze.

Pewna kobieta o dość przeciętnym wyglądzie postanowiła, że właśnie mnie opowie swoje życiowe perypetie. Rozpoczęła od tego, jak poznała Kazia (Kaziu to jej mąż).

Przyznam, że niewiele mnie to interesowało, a sposób w jaki opowiadała spowodował, że każda minuta była wiecznością.

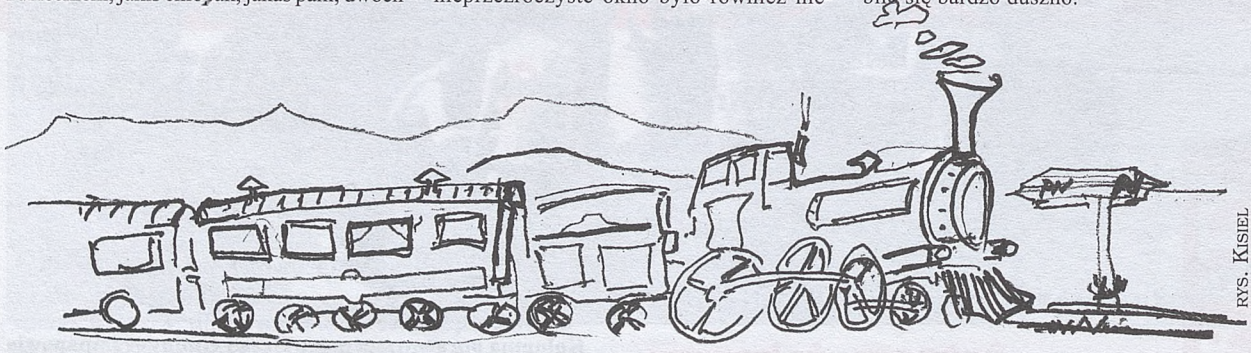
Kobieta powtarzała różne zdarzenia zagłębiając się w drzewo genealogiczne swojej rodziny oraz rodziny męża Marzenki – jej córki. Opowieści o stryjecznych kuzynkach brata kuzyna Jurka – męża Marzenki, były co najmniej odbierające sens wypoczynkowi nadmorskiemu.

Kiedy chciałam wtrącić coś w monolog współautorki, ona nabierała prędkości: wypowiadała w granicach 10–15 słów na sekundę.

Około godz. 24.00 zakończyła rozważania słowami: "A przecież mówiłam Hani, że Rysiu zaprosił Gosię na urodziny do babci Stasi". Postanowiłam rozejrzeć się, co poczynają pozostali pasażerowie.

Otóż uznali właśnie, że nadeszła pora snu.

Przedział zamienił się w sypialny. Sytuacja się rozluźniła. Po chwili na moich obu ramionach spoczywały głowy współtowarzyszy podróży. Moje nogi były uwięzione między biodrami pani, a stopami pana. Zrobiło się bardzo duszno.



RYS. KISIEL

Jedna z pań przebudziła się i postanowiła zaryzykować otwierając drzwi przedziału. Człowiek, który używał tych drzwi, jako wspieracza dla swojego bagażu, rozpoczął trwającą ok. pół godziny bardzo energiczną wymianę opinii na temat tego posunięcia. Na szczęście zwyciężyła nasza strona i możliwy był teraz dopływ świeżego powietrza. Szczęście okazało się jednak bardzo krótkie.

W przedziale obok (również 8-osobowym) jechało dwóch twardzieli i jedna twardzielka, którzy postanowili mocno pogrzać tej nocy. Potrzebowali przestrzeni, więc nie wpuszczali nikogo. Rozwścieczona kobieta z dwójką dzieci postanowiła stawić im czoła i za wszelką cenę dostać się do przedziału. Użyła w tym celu konduktora, który swoimi groźbami spowodował "sezamie otwórz się" i kobieta z dziećmi zajęła miejsca siedzące.

Otoczenie, w jakim się znalazła nie sprzyjało wypoczynkowi. Młodzi ludzie z tego przedziału używali ostrych słów, rozbijali butelki itp. W momencie, gdy jeden z nich zagroził jej kablem od żelazka zrezygnowała z wywalczonych miejsc.

Po wyjściu na korytarz ujrzała otwarte drzwi naszego przedziału. Co było dalej można się domyśleć. Wkrótce musiałam przyjąć pozycję półpośladkową z dzieckiem na kolanach i bagażem pod stopami.

Teraz nowa współlokatorka przez kilka godzin opowiadała o swoich dramatycznych przeżyciach. Jeden tylko mężczyzna spał, a reszta słuchała opowiadania z dopingującym kiwaniem głowy i ciągłym powtarzaniem: "No taka jest ta współczesna młodzież".

Potem znowu nastała cisza, gdyż wszyscy drzemali. Och, w różnych czynili to pozycjach. Dominowały pół-pośladkowe boczne oraz łokciowe lub całotułowiowe wsparcia o współtowarzysza.

O świcie chciałam skorzystać z toalety. Była jednak już nieczynna, ponieważ z braku wody ustęp zatkał się.

Trzeba przyznać, że intrygowała mnie postać maleńkiego człowieka, który od godz. 23.00 do 9.00 przespał w bezruchu. Nic nie było w stanie zmienić pozycji jego egzystencji. Nie przeszkadzały mu energiczne ruchy pociągu oraz dwóch mężczyzn, pomiędzy którymi spoczywał.

Poważny problem rozpoczął się, gdy pociąg dojechał na miejsce. Każdy pasażer chciał opuścić ten pojazd, jako pierwszy, więc zrobiło się niezłe zamieszanie.

Tak ciekawa, a zarazem wymagająca ogromnej wytrzymałości fizycznej i psychicznej podróż spowodowała, że radość z widoku morza, toalety i możliwości użytkowania tlenu, była ogromna.

Po przyjeździe do umówionego wcześniej pensjonatu czekały na mnie nowe niespodzianki, ale to już kolejne kilka stron opowiadania.

KAŚKA

SUBIEKTYWNE

WYNURZENIA NA TEMAT WAKACJI

W wakacje tradycyjnie wypada się troszkę ponudzić. Pooglądać tryskające intelektem i dowcipem brazylijskie seriale, odespać ciężkie szkolne batalie albo ułożyć pasjansa, żeby dowiedzieć się, że następny dzień będzie równie nudny.

Tegoroczne miesiące wolności nie odbiegły daleko od powyższego schematu.

Rodzice postanowili zrezygnować z wycieczki nad jezioro kosztem kupna nowego dywanu.

Materialiści. Trudno im było przyznać, że wolą rozkosze gniazdka rodzinnego od wakacyjnych wrażeń. No nic.

Postanowiłam wobec tego spędzić resztę wolnych wieczorów w możliwie najatrakcyjniejszy sposób.

Może jakaś kafejka albo mała dyskusyjka na temat lodów waniliowych pod szanownym Kazimierzem? To była mrzonka. Wiem, że nie powinno się narzekać na rodzinne miasto, ale w tym miejscu jest to po prostu nieuniknione.

Primo: Bochnia ponoć jest miastem o walorach czysto turystycznych.

Przypuśćmy więc, że jestem turystką i przyjeżdżam sobie do Bochni. Pierwszy rzut oka: całkiem tu miło.

Bańka pryska, gdy próbuję wieczorem znaleźć jakieś miejsce siedzące w kawiarence. Niestety, jest to niemożliwe.

Idę więc do lokalu, ale co to za przyjemność wąchać dym papierosowy i popijać piwo.

Niepocieszona opuszczam więc zasmrodzony lokalik i idę na spacer. Spacery dobrze robią na zdrowie.

Wampiry chyba poszły spać – nic nie straszy, ani nie uprzyjemnia mi wieczoru.

Do czasu. Bo właśnie moja stopa, a dokładniej obcas ugrzązł w kratce ściekowej nowiutkiego chodnika. Mój but też był nowiutki. Prawie zębami wyciągam go z "obuwiożerczej" kratki i żałuję, że w ogóle przyszedł mi do głowy pomysł spacerowania po Bochni.

Ostatecznie zawsze pozostaje ten nieśmiertelny pasjans. Nic dodać, nic ująć. Każdy dobrze wie, jakim męczeństwem jest spędzanie w Bochni wolnego czasu.

Śmiało przypuszczam, że rola pustelnika w głuszy jest o wiele bardziej pasjonująca.

Jeśli ktoś potrudzi się opisać wakacje w Bochni wyłącznie w superlatywach – zapraszam do dyskusji.

Ostrzegam – mam ciężką łapę.

PUZEL

DREDO
SKLEP KOMPUTEROWY
Bochnia ul.Kraszewskiego 16
tel/fax 611-73-09
Poleca:
- Komputery
- Drukarki
- Systemy fiskalne
- Programy dla firm
DRUKARKI FISKALNE POSNET
Autoryzowany Dealer oprogramowania
COMPACT DISK NOVELTY



Uczestnicy bocheńskiego okręgu Duszpasterstwa Niepełnosprawnych w trakcie wycieczki do Zakopanego. Wrzesień 1997 r.

NIEPEŁNOSPRAWNI SĄ TAKŻE WŚRÓD NAS

Właśnie mija 12-ty rok działalności Duszpasterstwa Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej. Nierozłącznie związane są z nią oazy, organizowane od 1986 roku. Początkowo był to tylko jeden turnus odbywający się w Trzęsówce, później przez 5 lat w Porębach Dymarskich k. Kolbuszowej.

Już wtedy ks. Stanisław Staśko (w 1992 nominowany na Diecezjalnego Duszpasterza Niepełnosprawnych Ruchowo) napisał: *„Dostrzegliśmy swoisty fenomen pracy z niepełnosprawnymi. To właśnie oni przyciągnęli do siebie ludzi młodych i zdrowych, którzy mieli im zastąpić niesprawne nogi i przedłużyć niesprawne dłonie* (...). *Był to czas przełamywania niepotrzebnych lęków obu stron względem siebie"* (cyt. z Kalendarium Duszpasterstwa). W 1992 roku nowy podział diecezji spowodował, że dla oazy trzeba było znaleźć inny ośrodek. Dzięki życzliwości ludzi i ogromnemu zaangażowaniu ks. Staśko, a także ówczesnego Ordynariusza Tarnowskiego ks. biskupa Józefa Życińskiego ośrodki takie założono w Kąclowej k. Grybowa i Młynnem koło Limanowej.

Od następnego roku odbywało się już siedem turnusów, potem ósiem – i tak jest po dzień dzisiejszy.

W tym roku okazało się, że liczba osób zainteresowanych spędzeniem czasu na oazie jest większa od liczby miejsc jakimi dysponują placówki w Młynnem i Kąclowej. Zaistniała potrzeba powołania jeszcze jednego ośrodka, w którym niepełnosprawni mogliby spędzać czas podczas letnich turnusów oazowych. Być może nie byłoby to aż takim problemem, gdyż miejsce na pewno się znajdzie, gorzej jednak ze środkami materialnymi na ten cel. Każdą placówkę, która staje się ośrodkiem oazowym trzeba odpowiednio przystosować – chodzi przede wszystkim o zaplecze sanitarne, ale nie tylko – jest mnóstwo problemów, które trzeba pokonać, aby ludziom przyjeżdżającym na oazy niczego nie brakło, mieli gdzie i na czym spać i mogli swobodnie (w miarę swoich czasem bardzo ograniczonych możliwości ruchowych) poruszać się.

Czym właściwie są oazy w oczach niepełnosprawnych ruchowo, a także ich opiekunów, ludzi młodych i zdrowych?

Samo słowo "oaza" oznacza obszar na pustyni porośnięty roślinnością – miejsce pośród piachu tętniące życiem i nadzieją dla zbłąkanego wędrowca. Nasza oaza to taki właśnie obszar, gdzie wszyscy zarówno niepełnosprawni jak i zdrowi są roślinnością, a wodą potrzebną do życia jest sam Chrystus, którego można rozpoznać w każdym z oazowiczów. Oaza jest czasem, na który niepełnosprawni czekają cały rok, czasem, który pozwala im zaakceptować siebie takimi jakimi są, bez lęku, że zostaną wyśmiani.

Dla zdrowych, którzy bezinteresownie poświęcają dni swoich wakacji, aby pomagać niepełnosprawnym, oaza nie jest jednorazowym zauroczeniem. Kto raz zetknął się z człowiekiem niepełnosprawnym będzie chciał czynić to zawsze, gdyż atmosfera i ludzie wyzwalają najpiękniejsze odruchy ludzkiego serca. Jedna z osób niepełnosprawnych tak powiedziała o opiekunach oazowych: – *Jeżeli ktoś miał niepełnosprawne ręce – karmili go, pomagali mu się ubrać – byli jego rękami, jeżeli ktoś jeździł na wózku – wozili go na nim – byli jego nogami.* A jedna z opiekunek tak wyraziła swe przeżycia pooazowe: – *Na oazie każdy dzień jest świętem, spotkaniem Jezusa w drugim człowieku – to po prostu trzeba przeżyć.*

Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej to nie tylko oazy. Wydawane już od 7 lat pismo dla chorych, niepełnosprawnych i ich przyjaciół "Droga Nadziei" (o nakładzie 2000 egz.) stało się łącznikiem między niepełnosprawnymi, a ludźmi dobrej woli. Także organizowane w Limanowej już po raz 6 Forum Niepełnosprawnych Ruchowo (tegoroczne 12 września) jest centralnym punktem integracji ludzi doświadczonych krzyżem i ich przyjaciół. Duszpasterstwo organizuje także pielgrzymki i wycieczki krajowe i zagraniczne między innymi do Lourdes, Rzymu. Przyznaje także wyróżnienia "Cyrenejczyka" – jest to statuetka przedstawiająca Szymona z Cyreny, który pomaga dźwigać krzyż Chrystusowi. Takim wyróżnieniem został uhonorowany m.in. Ojciec Święty.

Trzeba dodać, że Duszpasterstwo utrzymuje się i prowadzi swą działalność dzięki ofiarom i darowiznom sympatyków ludzi niepełnosprawnych. Jest też wspierane przez Katolickie Stowarzyszenie Przyjaciół Niepełnosprawnych Ruchowo "Cyrenejczyk", które zajmuje się stroną finansową, a także po części organizacyjną.

W 1994 r. Duszpasterstwo zostało podzielone na pięć okręgów. Wśród nich znalazł się okręg zwany "bocheńskim", który (obok "limanowskiego") jest jednym z prężniej działających. Wielkie słowa uznania należą się ks. Bogusławowi Maciaszkowi, który nie tylko podnosi na duchu, ale nierzadko wspiera także finansowo. Wspomnieć trzeba także Bernadettę Ostrowską, która "rozkręciła" i zachęciła ludzi, a także Monikę Mus, która obecnie jest zaangażowana całym sercem i każdą wolną chwilę poświęca niepełnosprawnym. Chcę nieśmiało nadmienić, że nie mamy zbyt wielkich możliwości i środków, a chciałoby się wiele...

Ale najistotniejsze jest to, aby osoba niepełnosprawna nie budziła w nas jakiegoś dziwnego lęku, czy politowania, abyśmy na jej widok nie zatrzymywali się otwierając usta i wybałuszając oczy. Ludzie niepełnosprawni od zawsze byli i będą częścią naszego społeczeństwa. Wielu dopiero teraz zaczyna przełamywać bariery, które istnieją w nich samych, bariery najtrudniejsze do przeskoczenia – lęk przed nieakceptacją, przed sprawdzeniem się w świecie zdrowych.

Pomóżmy im, a przynajmniej zaakceptujmy – bo na to chyba nas stać.

BARBARA KUMOR
żona niepełnosprawnego

P.S. Wszystkich chcących wesprzeć nas finansowo podajemy numer konta: ***Katolickie Stowarzyszenie Przyjaciół Niepełnosprawnych Ruchowo "Cyrenejczyk", BWR o/Nowy Sącz 19101035-10621-27016-1.***

„Gumisie" w Łąkcie

Okazuje się, że nie tylko w Tuchowie, Zbylitowskiej Górze i Biadolinach młodzież spędza wakacje z modlitwą i śpiewem. Co roku, począwszy od 1993 r., przebywa w Szkole Podstawowej w Łąkcie Górnej młodzież niepełnosprawna z działającej przy parafii św. Mikołaja w Bochni Wspólnoty "Wiara i Światło".

Dyrektor szkoły Jan Rosiek ma obecnie pomysł na wykorzystanie na cele rehabilitacji osób niepełnosprawnych pobliskiego, dziewiętnastoletniego dworku. Majątek Rutowskich został po wojnie rozparcelowany, a dworek "stracił" właściciela. Przez pewien czas wykorzystywała go krakowska "Chemobudowa", która właśnie w przydworskim parku wybudowała kompleks wypoczynkowy dla swoich pracowników. Żegocinie udało się za niewielkie pieniądze wykupić kilkanaście budynków, które przeznaczono na klasy szkolne. W ten sposób w Łąkcie Górnej powstała nowoczesna szkoła "typu szwedzkiego". – *Problem w tym* – mówi dyrektor Rosiek – *że brak środków na realizację mojego pomysłu. Od początku podejmowaliśmy sprawę wykorzystania dworku na ośrodek rehabilitacji dla dzieci upośledzonych. Na remont i adaptację potrzeba minimum 10 miliardów starych złotych. Tyle, to ani Wspólnota, ani Gmina, Urząd Wojewódzki i Państwowy Fundusz Rehabilitacji – razem wzięte – nie są w stanie wyłożyć. Wciąż poszukujemy kogoś, kto by się naszym dworkiem, znajdującym się w zupełnie jeszcze dobrym stanie zainteresował.*

Razem z 15 dziećmi ze Wspólnoty "Wiara i Światło" przebywają w Łąkcie Górnej wolontariuszki – uczennice szkół bocheńskich, studentki; młode dziewczyny, które poświęcają część wakacji na opiekę nad niepełnosprawnymi.

Kolonistów i ich opiekunów spotykam w chwili przygotowań do mszy świętej. Ksiądz Zbigniew Szostak, ubrany już w szaty liturgiczne, opóźnia nieco rozpoczęcie nabożeństwa, aby umożliwić mi jeszcze rozmowę z mamą jednej z kolonistek. – *Mam na imię Marianna i jestem matką Elżbiety, dziewczynki, która ma wadę serca i już czterokrotnie była w stanie śmierci klinicznej. Dlatego muszę być blisko niej. W Łąkcie jesteśmy już czwarty raz. Należymy do wspólnoty "Gumisie" działającej przy Parafii św. Mikołaja w Bochni. Moja córka nie ma w tej chwili ochoty wyjeżdżać stąd i zastanawiam się jak jej to powiedzieć, że turnus się kończy.*

Udało mi się także usłyszeć parę zdań od odpowiedzialnej za sprawy organizacyjne tego turnusu Agnieszki Kostańskiej. – *Nasze życie na tym obozie jest możliwe dzięki jednej osobie – pani Marii Piech – miejscowej kucharki, która we własnym domu gotuje nam posiłki. Bez niej nie byłoby tego obozu. Ona jest bardzo bliską nam osobą, po prostu "panią Marysią" i jej zawdzięczamy bardzo wiele.*

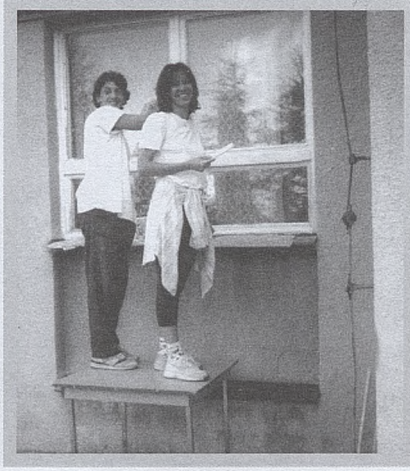
Najwyższa pora rozpocząć południowe nabożeństwo. Dzieci z pomocą opiekunów zapalają świece i udają się jako asysta księdza Zbigniewa przed ołtarz znajdujący się w jednym z domków. Rozlega się dźwięk gitary, po chwili śpiew i rozpoczyna się nabożeństwo. Tak jak każdego dnia.

tols

Przyjechaliśmy popracować... w Polsce

Wakacyjne wyjazdy rzadko kojarzą się nam z pracą w kraju. Okazuje się jednak, że i do Polski można przyjechać także w tym celu. Jako dowód może posłużyć wizyta w SOSW w Cerekwi dość niecodziennych gości. Ośmioosobowa grupa: Anglik, Francuz, Węgierka, dwóch Włochów, dwie Finki oraz Polka – tłumaczka przybyli tutaj, by przez dwa tygodnie wspólnie pracować, poznawać kulturę swoich narodów, uczyć się nawzajem rozumieć i wymieniać doświadczenia.

Spotkali się dzięki Service Civil International – międzynarodowej organizacji założonej w 1920 r. przez Pierre'a Ceresole'a, w Polsce zaś działającej od roku 1994 pod nazwą Stowarzyszenie „Jeden Świat". Podstawowym jej celem jest promocja pokoju poprzez wspólną pracę, przełamywanie barier kulturowych, różnic dzielących poszczególne społeczeństwa. Wolontariusze chcący zaangażować się w działalność wspomnianej organizacji nadsyłają zgłoszenia, określając swe zainteresowania, czas, jakim dysponują, a także rodzaj pracy, jaki chcieliby wykonywać. Na tej podstawie dobierane są wielonarodowe grupy, które następnie wyjeżdżają do poszczególnych krajów Europy. Zasadą jest pozostawianie maksymalnie dwóch osób z jednego kraju w tej samej ekipie, idzie bowiem o stwarzanie okazji do jak najszerszej wymiany kulturowej. Wizyta w Cerekwi trwała dwa tygodnie, ale – jak opowiadała tłumaczka i opiekunka grupy – Violetta, bywają i dłuższe wyjazdy. Jest to praca bez wynagrodzenia, przybysze mają zagwarantowane mieszkanie i wyżywienie. W zamian oferują swój zapał, chęci i umiejętności. W grupie przybyłej do Cerekwi niepisanym przywódcą wkrótce został Leslie – angielski emerytowany inżynier, który fachowo pokierował pracą. Międzynarodowa ekipa odmalowała korytarz, okna – wcześniej uszczelniwszy je kitem, parapety, bramę, siatkę. Odczyszczono sufit, wyrównano chodnik i zarośnięte ścieżki w ogrodzie, wykonano też szereg prac porządkowych w kuchni. Pewnie zrobiono by więcej, ale po prostu zabrakło funduszy na materiały. – *Wszyscy tak rwali się do pracy, nawet gdy jeszcze nie było czym pracować, że zorganizowaliśmy zbiórkę na pierwszą, symboliczną puszkę farby* – wspomina z uśmiechem Violetta. – *Potem już materiały zakupił Ośrodek. – To był bardzo udany czas* – stwierdził Stefan, przybyły z Francji. – *Grupa zgrała się doskonale, nie było barier wiekowych, nie dzielił nas status społeczny. W wolnych chwilach zwiedzaliśmy okolicę, byliśmy w Krakowie i Morskim Oku.*



Goście długo będą wspominać pobyt w Polsce, a efekty ich pracy już wkrótce – po powrocie z wakacji – ocenią wychowankowie.

(a–a)

DREDO
SKLEP KOMPUTEROWY
Bochnia ul.Kraszewskiego 16
tel/fax 611-73-09
COMPACT DISK NOVELTY
OPROGRAMOWANIE DLA FIRM
+
POSNET
DRUKARKI FISKALNE
... i nic nie pracuje lepiej dla Twojej Firmy

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień, szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.
Mokre rosą trawy wypatrują dnia, ciepła które pierwszy słońca promień da...

Bocheńscy harcerze w Bieszczadach

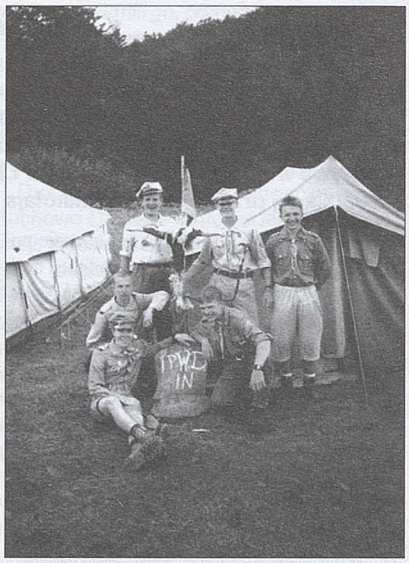
Na przełomie lipca i sierpnia, harcerze z bocheńskiego hufca przebywali na obozie wypoczynkowym pod namiotami w miejscowości Suche Rzeki w Bieszczadach.

Cała przygoda rozpoczęła się wczesnym rankiem 27 lipca, kiedy to harcerska brać wraz z rodzicami, którzy pomogli przytaszczyć bagaże, zgromadziła się pod lokalem Komendy Hufca. Zaczęło się sprawdzanie obecności, pakowanie bagaży do autobusów, pożegnania z rodzicami, ostatnie całusy, i w końcu odjechaliśmy na 12 dni utęsknionego odpoczynku wśród drzew i potoków Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Po przyjeździe na miejsce zabraliśmy się za urządzenie całego majdanu. Należało rozbić namioty dla 57 uczestników, postawić bramę obozową i jego ogrodzenie, wykonać boiska do gry w piłkę nożną i siatkówkę.

Przez wszystkie dni obozowania harcerze uczestniczyli w rozmaitych zajęciach: z terenoznawstwa, łączności, ekologii. Uczestnicy obozu brali udział w zawodach trójboju obronnego (rzut granatem, strzelanie z krótkiej i długiej broni). W ramach zajęć programowych odbyły się również: bieg ekologiczny, olimpiada sportowa i impreza na orientację. W słoneczne dni czas przeznaczony na ciszę poobiednią spędzaliśmy nad górskim potokiem.

Na długo pozostaną nam w pamięci wrażenia z wycieczek, w czasie których mogliśmy podziwiać piękno krajobrazu Połoniny Wetlińskiej (niektórzy nawet o wschodzie słońca), Małej i Wielkiej Rafki, Kremenarosu (szczytu gdzie zbiegają się granice trzech państw Słowacji, Ukrainy i Polski). W ramach marszrut przeszliśmy trasę ścieżki przyrodniczej wiodącej z Suchych Rzek na Smerek.



Na zakończenie odbyliśmy wycieczkę autokarową po Małej Pętli Bieszczadzkiej podczas której zobaczyliśmy m.in. zaporę nad Soliną. Wyjeżdżając z obozu myśleliśmy o tym, że już za rok na pewno wszyscy tam wrócimy.

ANNA TADEL

Korzystając z okazji Komenda Hufca ZHP w Bochni składa serdeczne podziękowania wszystkim naszym sponsorom. Tylko dzięki Ich życzliwości niektórzy z harcerzy mogli odpoczywać w Bieszczadach podczas tegorocznych wakacji. Są to:

– Polski Komitet Pomocy Społecznej w Bochni (600 zł dofinansowania);

– Polski Czerwony Krzyż w Bochni (300 zł dofinansowania);

– Firma Handlowa OLIMP – ExIm z Bochni (500 zł dofinansowania).



Konserwacja i rekonstrukcja starych mebli

Krzysztof Fitrzyk

Firma z wieloletnią tradycją!

Bochnia, ul. Krzeczowska 69
tel. 612-22-41

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

32-700 Bochnia ul. Wygoda 147 tel/fax (0-14) 612-37-18

OFERUJE:

* mleko spożywcze 2% i 3,2% tł.
* masło „ekstra"
* sery dojrzewające
* maślankę naturalną
* śmietanę spożywczą 18% i 30% tł.
* kefir naturalny i owocowy o zawart. 1,5% tł.
* serki „fromage" z dodatkiem jarzyn o różnych smakach
* twarogi tłuste i półtłuste pakowane w kostki, krajankę i klinki

Zapraszamy do hurtowni artykułów nabiałowych w Bochni przy ul.Wygoda 147, a także do naszych sklepów firmowych, przy ul. Solnej i Legionów Polskich.

Nasz znak Spółdzielni
Znak firmowy
To nasza reklama
W całej okolicy znana
Są reklamy dla reklamy
My jednak o tym dobrze wiemy
My jakością reklamujemy
Bo już 100 lat istniejemy
Kto przetwory nasze kupuje
Nigdy tego nie żałuje
Wszystko pyszne i smakuje
O klientach pamiętamy
„Mix Bocheński" już do handlu wprowadzamy
Jaki pyszny i smakuje
I jak dobrze chleb smaruje
Na ulicy Wygoda i w Myślenicach
Hurtownię mamy
Do sklepów firmowych też zapraszamy
Kupujcie u nas Panowie i Panie bo u nas najtaniej
Jakość to reklama – wie o tym ciocia, tato i mama.

Przewodniczący Rady Nadzorczej – Stanisław Jagła



Czy w Bochni można ciekawie spędzić urlop?



KATARZYNA GĄDEK: – *Wydaje mi się, że tak. Jest tu dużo ciekawych miejsc. Przykładem atrakcji, którą warto zobaczyć jest kopalnia soli. Są tam organizowane różne imprezy. Oprócz tego w mieście są dyskoteki, boiska sportowe i tym podobne.*

MARZENA BUKOWSKA: – *Raczej nie. W sumie to nie ma tu co robić. Wolałabym spędzić wakacje w jakimś większym mieście. Tam na pewno jakieś zajęcie by się znalazło. W Bochni nie ma co robić.*



RENATA PARUCH: – *Jestem w Bochni tylko przejazdem, ale na urlop raczej nie wybrałabym tego miasta. Znam tylko centrum Bochni i z tego co zaobserwowałam, to brakowałoby mi tu przede wszystkim ciszy. Dlatego wolę to miejsce, w którym mieszkam obecnie.*

DOROTA SZYDŁOWSKA: – *Nie. Mieszkam niedaleko Bochni, mimo to rzadko tu jestem. Nie podoba mi się Bochnia jako miasto, wolę Kraków. Jest tam więcej atrakcji, ale przede wszystkim więcej ludzi, przez co jest ciekawiej. Bochnia nie pociąga mnie za bardzo.*

PAWEŁ CIEPŁY: – *Niestety nie. Uważam, że Bochnia jest mało atrakcyjna. Główny problem dla przyjezdnych to słaba strona informacyjna miasta. A co czeka mieszkańców spędzających urlop w Bochni? Myślę, że nuda. Nie ma basenu, Raba brudna. Małomiasteczkowa nuda.*



EWA SOLARCZYK: – *Myślę, że tak. Można chodzić nad Rabę, pograć w tenisa na kortach, pojeździć po okolicach Bochni, które przecież są bardzo piękne. Można zjechać do kopalni, pozwiedzać. Jest muzeum. No i wszyscy czekamy na basen.*



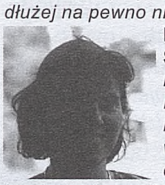
PAULINA WŁUDYKA: – *Chyba raczej tak, ale tylko z tego względu, że jest tutaj cicho i spokojnie. Nie ma takiego huku jak na przykład w Krakowie. Tutaj można sobie posiedzieć w jakiejś knajpce, albo pojechać do lasu, pójść na spacer. Aczkolwiek nie ma za wiele miejsc, które można by polecić. Tak jak z kopalnią. Owszem, fajna, ale trudno się tam dostać. Trzeba mieć z góry zarezerwowane miejsca. Poza tym jest rzeka, ale taka brudna. A ludzie sobie z tego sprawy nie zdają. No, a kawiarnie, knajpki, może i są, ale... w pysk można dostać. Trzeba mieć jakiegoś przewodnika, który wie, gdzie są miejsca warte obejrzenia. Trzeba wiedzieć, gdzie jechać.*



CZESŁAW ŁOZIŃSKI: – *Myślę, że tak, jeżeli się to robi z przymusu. Od dawna nie byłem na urlopie, jestem zatem skazany na pozostanie w mieście. Ale dla ludzi spoza Bochni oczywiście jest to miejsce warte zobaczenia. Zawsze miło jest spędzić czas w miejscu, w którym się często nie bywa. Przede wszystkim historia, zabytki, zjazd do kopalni, to bardzo interesujące rzeczy.*



ZBIGNIEW GULBINOWICZ: – *Nie jestem stąd. Jestem tu na praktyce uczelnianej. Moja praca polega na zwiedzaniu, na chodzeniu po mieście. Bochnia nie jest za bardzo rozbudowana. Przede wszystkim za mało jest informacji. Są oznaczone szlaki turystyczne, ale raczej gdzieś poza miastem. Nie wiem, czy są tu jakieś głośne imprezy młodzieżowe, takie na szeroką skalę. Bo takie by się tu przydały. Na krótkie zwiedzanie przyjechałbym do Bochni, ale na dłużej na pewno nie.*



BOGUSŁAWA JAROSZEWSKA: – *Bochnia jest ładnym miastem, ale niezbyt czystym. Mało jest tu atrakcji. Region bocheński jest nie rozpowszechniony, ludzie nie wiedzą co mogą zwiedzać. Raba brudna, nie ma kto sprzątać. Ostatnio przejeżdżałam tamtą okolicą, pełno było śmieci. Tak, że nie puściłabym tam swoich dzieci. Uważam, że byłoby co zwiedzać, gdyby ktoś umiał to zorganizować, jakoś o to zadbać. Miałam ostatnio gości z zagranicy, więc zabrałam ich do Wiśnicza, jako, że tam jest chyba najczyściej. To miała być taka mała wizytówka okolicy. Przyznam szczerze, że nad Rabę wstydziłam się z nimi jechać, bo co by sobie pomyśleli o nas jako o Bochniakach. Tak więc, byłoby co pokazać, gdyby ktoś umiał zadbać o to.*



KINGA ŁUKOMSKA: – *Przyjechałam tu z Warszawy, do rodziny. Muszę powiedzieć, że nawet fajnie tu jest. Bochnia jako miasto jest raczej przeciętna. Nie ma tu dużo do zwiedzania, nie ma też miejsc szczególnie ciekawych. Ale można spędzić tu miło urlop.*

Przygotowali:
BEATA FAMIELEC, PAWEŁ BIELAK

Korespondencja własna

Wybierzmy się do Włoch

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie wycieczkami zagranicznymi. Za atrakcyjne uważane są Włochy, Hiszpania, Grecja i Francja. Ze względu na sporą konkurencję ceny spadają, czasami nawet wyjazd za granicę jest tańszy od wczasów krajowych.

Słynny włoski "but" każdego roku wypełnia się tłumami turystów z całego świata. Włochy to kraj szczególnie atrakcyjny: malownicze krajobrazy, wspaniałe góry i ciepłe morze, prawie wieczny upał, przypadają do gustu amatorom zarówno górskich wycieczek, jak i wylegiwania się na plaży (nawiasem mówiąc, wszystkie mieszkanki Półwyspu Bałkańskiego za swój wakacyjny obowiązek uważają piękną i intensywną opaleniznę. Potrafią więc leżeć tygodniami na słońcu, nie uważając na alarmy dermatologów).

Jedno jest pewne: w Italii nie można się nudzić. Serce Europy zachwyca mnogością i pięknem zabytków, amatorzy spacerów spotykają się na alpejskich szlakach lub wybrzeżach, modne kobietki pędzą do Mediolanu na słynne targi mody lub szaleją w butikach Prady czy Gucci'ego. Szczególnie dobre są w tym Amerykanki i Japonki, wykupujące ze sklepów wszystko, co na topie.

Ale region regionowi nie równy. Północ jest bogata i przemysłowa, południe spokojne, malownicze, ale biedne. Polacy, ze względu na uwarunkowania natury religijno-finansowej wybierają przeważnie wycieczki typu standard: Wenecja – Werona – Rzym. Impreza niedroga, ale pozwalająca poznać Włochy tylko z wierzchu. Warto czasem zboczyć z utartych szlaków i odkryć piękno małych miasteczek, w których zatrzymał się czas.

Włoskie ceny są przyjazne dla polskich portfeli: owoce są kilkakrotnie tańsze niż u nas, zaś obniżki i przeceny (czasem nawet 50%) pozwalają na zakup świetnych ciuchów i obuwia. Każdy turysta koniecznie powinien spróbować cappuccino, spagetti i tiramisu (deser). Wyjątkowa atmosfera, życzliwość, bogactwo szlaków i aromatów sprawiają, że po jednym pobycie w kraju słońca i miłości ma się ochotę na jeszcze. A więc: arrivederci Roma!

ANNA CICHOŃSKA



Szerokiej drogi, czyli: witamy na kursie...

Sytuację, jaka panuje na polskich, a właściwie na wszystkich europejskich drogach, każdy zna z autopsji. Jest korkowato i śmierdząco. Doszliśmy do specyficznego apogeum natężenia ruchu samochodowego. Kto nie ma prawa jazdy, ani własnego wehikułu, ten nie istnieje.

To zjawisko można chyba złożyć na karb wymagań nowoczesnego stylu życia albo pogoni za sukcesem. Jedno jest pewne – nie wypada pozostać w tyle za innymi zmotoryzowanymi.

Pierwszy krok to prawo jazdy.

O okręgu bocheńskim działa 11 ośrodków szkoleniowych, z czego 5 w samej Bochni. Duży wybór.

W każdym punktów oczywiście coraz atrakcyjniejsze ceny oraz coraz lepsze warunki nauki.

Kurs prawa jazdy można uznać obecnie za dość kosztowną przyjemność, bowiem trzeba na to wydać od 400 do 500 zł.

Od 1 lipca br. uległy zmianie przepisy, dotyczące szkolenia i egzaminowania kursantów.

Dotąd kurs przebiegał zgodnie z przepisami Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 1983 roku. Obejmował 60 godzin teorii i 20 godzin jazdy.

Teraz ogólna liczba godzin została zredukowana do 30. Regulamin zakłada, że potencjalny kursant przychodzi do ośrodka już z pewnym przygotowaniem, że zna prawidła ruchu drogowego albo działanie wajchy od skrzyni biegów.

– *To żarty* – słyszę w bocheńskim LOK-u. – *Nowi kursanci nie mają praktycznie żadnego pojęcia o samochodach i kodeksie drogowym. Dlatego 10 godzin teorii to stanowczo za mało. Nowy program nauki nie jest sztywny. Instruktor widzi, czy ktoś daje sobie radę, czy nie. Zawsze może poprowadzić dodatkowe zajęcia w ramach kursu. W tej kwestii ma wolną rękę.*

Nie podwyższono natomiast dolnego progu wieku, w jakim można przystępować do kursu. 17 lat to minimum.

Co obejmuje kurs prawa jazdy – chyba każdy dobrze wie. Bazę nauczania stanowią zwykle krótkie, półgodzinne filmy tematyczne, które po prezentacji są analizowane przez instruktora. Do tego dochodzi kodeks, zasady pierwszej pomocy i obsługi samochodu. Tyle teorii. Jazdy natomiast odbywają się na specjalnych placach oraz po mieście.

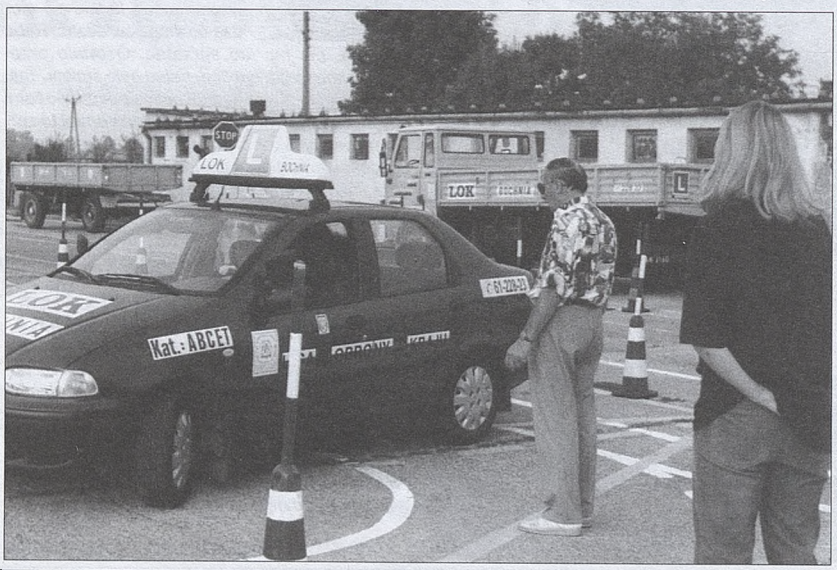
Jeśli kursant przejdzie szczęśliwie przez wszystkie godziny tego "surviwalu", zbierze odpowiedni plik dokumentów i zda egzamin wewnętrzny, może szykować się do egzaminu w ośrodku wojewódzkim, który stanowi najzabawniejszy i równocześnie najbardziej nerwowy etap nauki jazdy.

Bochniacy zdają w ośrodkach w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu.

Istnieje tysiąc różnych historyjek o złośliwych egzaminatorach, tudzież ich sposobach na wpuszczenie kursanta w maliny.

Z testami nie ma większych problemów: jeśli nawet delikwent nie potrafi zrozumieć zasad wyprzedzania, może wszystko wykuć na blaszkę z dokładnością do kropek i przecinków.

Gorzej z jazdą. Kursanci skarżą się, że muszą jeździć po nieznaczonych "dziurach" na wyczucie, a potem egzaminator z drwiącym uśmieszkiem pokazuje zarośnięty chaszczami znak zakazu wjazdu (bądź skrętu).



Rzadko kiedy trafia się miły egzaminujący i wtedy należy go opatrzyć etykietką: "prawdziwy skarb".

Najgorszą opinią cieszył się dotąd ośrodek w Tarnowie. Z relacji zdających wynikało, że egzaminatorzy to – za przeproszeniem – potwory. Sytuacja ta uległa zmianie.

– *To jest związane z brakiem rejonizacji. Po wprowadzeniu zmian ośrodek tarnowski musiał się zmienić, żeby utrzymać w miarę przyzwoitą liczbę kursantów. Jeśli nie będą mieli ludzi, nie będą mogli funkcjonować* – twierdzi Andrzej Cygan, kierownik LOK-u.

Teraz druga strona medalu. Żaden kursant, który nie może, czy też nie potrafi zdać egzaminu, nie powinien narzekać na swojego instruktora. Do jego własnego interesu należy nauka, przerobienie testów, jazda.

– *Jeśli kursant zdaje po raz 10-ty, narusza dobre imię swojego ośrodka i lepiej by było, żeby przysiadł fałdów zamiast zaliczać kolejne podejścia* – mówi p. Kozłowski, właściciel ośrodka szkoleniowego przy ul. Trudnej. – *A poza tym żaden szkolący nie ma wpływu na to, co zrobi kursant podczas trwania egzaminu: że nie zapnie się pasem, że się zdenerwuje: zamiast w lewo, pojedzie w prawo. No, jaki wpływ na to ma instruktor?*

Na koniec mały, w miarę obiektywny przegląd bocheńskich ośrodków.

Największą popularnością cieszy się LOK. Cena 490 zł (najdrożej) nie odstrasza klientów. Kierownik ośrodka tłumaczy to przede wszystkim wyposażeniem sal i możliwością jazdy samochodami nowymi, dostosowanymi do wymagań, jakie stawia się w ośrodkach egzaminacyjnych.

Spośród ośrodków prywatnych najstarszy jest AUTO-MOTO przy ul. Gołębiej 19.

Nowoczesny plac i najnowsze samochody to jego główne atuty. Powstał w 1989 roku jako pierwsza prywatna placówka w województwie.

Kolejnym ośrodkiem w Bochni jest ten przy ul. Trudnej. Powstał w 1994 roku. Właściciel – p. Kozłowski – nie zagłębiał się zbytnio w liczby i opinie na temat egzaminów. Wiadomo jednak, że zdawalność jest tu duża. Sale wykładowe dobrze wyposażone, a jazdy prowadzone są na Fiacie Siena, Daewoo Lanos i Polonezach.

Najmłodszym ośrodkiem szkoleniowym jest "Szofer", mieszczący się przy ul. Wolnica. Jego właściciel p. Szot był wcześniej kierownikiem LOK-u. Razem z kilkoma instruktorami założył w maju br. własną firmę.

Przed wybraniem się na kurs prawa jazdy należy jednak pamiętać, że nie wszystko zależy od wyposażenia sal wykładowych i samochodów. Każdy kursant powinien poświęcić wiele swojego czasu na naukę reguł kodeksu drogowego i zasad ruchu. To bowiem jest kluczem do zdobycia upragnionego dokumentu.

Na koniec wypada życzyć obecnym i przyszłym kierowcom szerokiej drogi i gumowych drzew...

DAGMARA PĘDRAK

Miesięcznik "Ziemia Bocheńska"

W numerze kwietniowym "ZB" ukazał się artykuł pt. "Niepotrzebna nekropolia". Temat jest bardzo, a to bardzo ciekawy, ale wspomniany artykuł odsłania tylko wierzchołek góry lodowej – właśnie ze względu na blokadę informacji. Smród jaki unosi się nad sprawą placów pod groby, wcale nie wydobywa się ze zmurszałych grobowców, ale jest spowodowany brakiem jakiegokolwiek nadzoru – bezstronnego i rzetelnego nadzoru ze strony Urzędu Miasta nad działalnością pani M.U. Wcale nie kierowniczki, jak pisze K.B., a "Administratora cmentarzy". Stanowisko to jest kierownicze, ale chyba ze względu na brak średniego wykształcenia pani M.U. nie posługuje się pieczątką "Kierownik". Nie wykształcenie jest jednak tutaj najważniejsze, ale przede wszystkim uczciwe wykonywanie swoich obowiązków. Pani M.U. administruje cmentarzem przy ul. Orackiej przeszło 7 lat i jej działalność nie naraziła na większe straty kasy miasta, choć to można sprawdzić jedynie przy szczegółowej kontroli. Kontrola taka gdyby była przeprowadzona wykazałaby, że ta pani wprowadziła iście korupcyjny system sprzedaży placów pod groby i grobowce na cmentarzu przy ul. Orackiej. Dlaczego iście korupcyjny?

Otóż rzeczywiście od 1.10.1995 r. decyzją ówczesnego prezesa BZUK cmentarz przy ul. Orackiej został zamknięty dla lokalizacji nowych miejsc pod groby. Jednak przez jakiś czas – były nowe place, ale nie dla wszystkich. W końcu i one się skończyły.

Teraz, żeby zrozumieć problem trzeba wziąć do ręki ustawę "o cmentarzach i chowaniu zmarłych" i dowiedzieć się, że po 20 latach od ostatniego pochówku grób może być użyty ponownie jeżeli jakakolwiek osoba nie zgłosi zastrzeżenia ku temu i nie opłaci go na następne 20 lat. Jak to rozumieć w praktyce?

Cmentarz przy ul. Orackiej mieści wiele tysięcy mogił, z tego spora część to groby zaniedbane, a co za tym idzie w większości nie opłacone – czyli zgodnie z prawem można je ponownie sprzedać. Jeżeli komuś przychodzi wypełnić smutny obowiązek pogrzebu to udaje się do firmy pogrzebowej w celu załatwienia stosownych formalności. Jeżeli rodzina ma grobowiec, to nie ma żadnych problemów.

Jeżeli ma kogoś pochowanego w grobie ziemnym, a minęło już 20 lat lub grób ten jest podwójny, lub był pogłębiony – to też nie ma problemu. Schody zaczynają się wtedy, gdy ktoś uprze się pochować bliską osobę na cmentarzu przy ul. Orackiej, ale nie ma nic, ani grobowca, ani grobu. Wtedy zostaje jedynie możliwość pochowania na "Łychowie" i albo rodzina się na to godzi, albo udaje się do firmy "C" – której szefowa jest koleżanką pani M.U. i pochówek odbywa się na cmentarzu przy ul. Orackiej. I mimo, że pogrzeb w tej firmie jest o kilka st. milionów zł droższy niż w drugiej firmie – wszyscy są zadowoleni (pomijając rzecz jasna fakt żałoby).

Co można było zrobić, by zapobiec tej patologii? Otóż mógł zapobiec temu jedynie Urząd Miasta w sposób następujący:

1) zobowiązać Zarząd Cmentarzy, a de facto panią M.U. do przeprowadzenia inwentaryzacji placów na cmentarzu przy ul. Orackiej (zadanie niezmiernie trudne, ale wykonalne). Mogła to zrobić i powinna tylko pani M.U. (gdyby oczywiście potrafiła, a to nie jest już takie pewne).

Jakkolwiek decyzja władz miasta o zarezerwowaniu terenu pod cmentarz "Łychów" była ze wszech miar słuszna, to już wybudowanie nowej, pięknej i funkcjonalnej kaplicy, ale mało używanej było o kilka lat przedwczesne – pilniejszych inwestycji na pewno w mieście nie brakowało.

2) wprowadzić jasne i czytelne kryteria wykupu zinwentaryzowanych placów pod "przekopy". I tyle.

Te dwa postulaty trzeba było zacząć realizować przynajmniej rok przed datą 1.10.1995 r., gdy już było wiadomo, że wkrótce nowych miejsc zabraknie. Gdyby je po kilku miesiącach zrealizowano – dzisiaj na "Łychowie" nie byłoby ani jednej mogiły. Oczywiście nie chodzi o to, żeby wcale nie chować na "Łychowie", chodzi o to, że skoro są już te dwa cmentarze i na obydwóch jest miejsce to znaczy, że można samemu wybrać miejsce pochówku.

A dzisiaj jest tak, że o tym, na którym cmentarzu będzie ktoś pochowany, decyduje "dojście" do pani M.U., a nie przejrzyste kryteria ustalane przez włodarzy miasta. Zatem obydwa postulaty są wciąż aktualne. Jeżeli natomiast władzom miasta zależy na zwiększeniu ilości pochówków na "Łychowie" to trzeba po prostu uchwałą Rady Miasta zakończyć grzebanie w grobach ziemnych (w istniejących grobowcach jest jeszcze dużo miejsca) i wstrzymać budowę nowych grobowców na cmentarzu przy ul. Orackiej.

Trzeba się na coś zdecydować – tylko trzeba chcieć i umieć podjąć decyzję. W przeciwnym razie pani M.U. ze swą koleżanką dalej będą traktować cmentarz przy ul. Orackiej jak prywatny folwark.

K.J. – stały czytelnik
(dane do wiadomości redakcji)

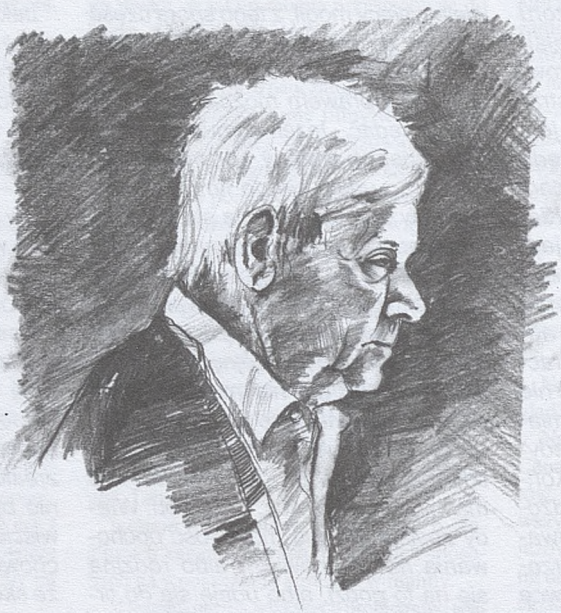


Pan Cogito w gronie zimnych czaszek

28 lipca o czwartej nad ranem zmarł w Warszawie Zbigniew Herbert, doskonały eseista, wybitny dramaturg, genialny poeta. Miał 73 lata.

Urodził się 29 października1924 roku we Lwowie. W czasie wojny ukończył szkołę podchorążych Armii Krajowej i rozpoczął studia polonistyczne na działającym wówczas w konspiracji Uniwersytecie Jana Kazimierza. W 1944 roku przeniósł się do Krakowa, by wstąpić na Akademię Sztuk Pięknych, a następnie Akademię Handlową, gdzie otrzymał swój pierwszy tytuł magistra. Ukończył również prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz filozofię na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1950 roku przeniósł się Herbert na stałe do Warszawy. W ciemnych latach stalinowskich wykonywał różne przypadkowe zawody. Był m.in. projektantem urządzeń sanitarnych, wypłacał głodowe renty emerytowanym nauczycielom, pracował w spółdzielni zajmującej się wydobyciem torfu. Do czasu przełomu październikowego publikował niewiele, pisząc głównie do szuflady. Jego prawdziwy debiut to dopiero rok 1956, kiedy to na łamach "Współczesności" zabłysło "pokolenie '56". Wtedy to wespół z Grochowiakiem, Białoszewskim, Harasymowiczem, Iredyńskim i Czyczem, ze swym debiutanckim tomikiem *"Struna światła"* wystąpił również Zbigniew Herbert. Kolejne, wydawane co parę lat tomiki, to m.in. "*Hermes, pies i gwiazda*", "*Studium przedmiotu*", "*Napis*". W 1974 roku ukazała się jego bez wątpienia najgłośniejsza książka – "*Pan Cogito*". Jest to tom poetycki, w którym poeta po raz pierwszy zaprezentował czytelnikom stworzoną przez siebie legendarną postać Pana



Cogito, po trosze alter ego autora – sceptyka, który z dystansu przygląda się sobie, ludziom i rzeczom.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Herbert wiele podróżował. Odwiedził m.in. Francję, Grecję i Włochy. Plonem tych podróży stał się słynny i tłumaczony na wiele języków zbór esejów pt. "*Barbarzyńca w ogrodzie*". Nie mniej udaną prozatorską książką Herberta okazała się wydana w 1993 roku "*Martwa natura z wędzidłem*", w prawdziwie piękny, miejscami wręcz poetycki sposób traktująca o historii holenderskiego malarstwa. Ostatnie tomy poetyckie autora "*Pana od przyrody*" to: "*Elegia na odejście*" (1989), "*Rovigo*" (1992) oraz "*Epilog burzy*" (1998). Dość wyraźnie dystansuje się w nich Herbert wobec łatki "sumienia narodu", przypiętej mu bezwiednie przez historię lat osiemdziesiątych. Wtedy to jego, do dziś twardo brzmiące w uszach "*Przesłanie Pana Cogito*", a następnie całość "*Raportu z oblężonego miasta*", stały się niemal Biblią dla rodzącej się, a po stanie wojennym, działającej w podziemiu „Solidarności". W swych ostatnich książkach dał Herbert najpełniejszy wyraz temu, że oprócz wielkich rzeczy w skali makro, nie mniej interesujące, ważne i poruszające go są również inne – kto wie, czy nie najważniejsze, te, na które najlepiej spoglądać bezimiennym wzrokiem „jednego z wielu", czyli innymi słowy – zwykłe życie zwykłych ludzi.

Odszedł Wielki Poeta. Jeden z tych nielicznych, którzy już za życia bez wahania mogą sobie pozwolić na powtarzanie za Horacjuszem: *non omnis moriar*. O jego śmierci doniosły prawie wszystkie światowe agencje informacyjne. Nazywany był różnie: poetą olimpijskiego dystansu, kronikarzem dwudziestowiecznych dziejów polskiego honoru, rzeźbiarzem metafor, magiem słowa, tym, który zawsze miał odwagę patrzeć losowi prosto w oczy. Dla bardzo wielu był i pozostanie na zawsze kimś bardzo bliskim, kimś, kogo nie sposób wymazać z pamięci. Każdy zapamięta go na swój sposób. Dla mnie pozostanie nauczycielem i mistrzem zaklinania największych prawd ludzkości w najprostsze słowa wymyślone przez ludzi. Tych, którzy nie znają jeszcze jego poezji, gorąco zachęcam do czerpania ze spuścizny, którą po sobie zostawił.

PAWEŁ BIELAK
rys. Bogusław Budyś

S R H
SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2
tel. (014) 61-221-00, 612-21-27, 612-21-34, fax 612-36-71
Zaprasza do nowo otwartej samoobsługowej hurtowni
artykułów spożywczo - przemysłowych, napojów i piwa
Bochnia ul. Partyzantów (obok ZUS)
hurtownia czynna codziennie: 7.00 - 16.00, soboty 7.00 - 13.00
Oferujemy pieczywo z Piekarni w Krzyżanowicach, tel. 612-39-48
Spółdzielnia prowadzi ponadto składnicę maszyn rolniczych
Istnieje możliwość zakupu maszyn i ciągników w preferencyjnym kredycie 9%



rys. Bogusław Budyś

Mikluszowice

Parafia Mikluszowice leży nad Rabą, w północnej części ziemi bocheńskiej. Istnieje od bardzo dawna, prawdopodobnie od XII w. Wczesną metrykę parafii potwierdza m.in. patronat Jana Chrzciciela. Poprzednik Jezusa Chrystusa był głównym patronem chrystianizowanych krajów i najstarszych kościołów. Często kościoły pod jego wezwaniem znajdowały się nad brzegami rzek lub na wzniesieniach. Oba warunki spełniały dawne kościoły w Mikluszowicach.

Położenie kościoła świętojańskiego nad rzeką może świadczyć o dawnych miejscach kultu pogańskiego. Jedynym wzniesieniem w Mikluszowicach jest góra św. Jana znajdująca się na lewym brzegu Raby. Tutaj stały stare kościoły. Z tym miejscem związana jest też legenda o bożku Miklosie, z którym miejscowa ludność łączy nazwę Mikluszowice. Źródła pisane wymieniają parafię dopiero w 1326 r. Dokument, o którym mowa, to rachunek świętopietrza. Zresztą jest on również metryką źródłową dla samej osady.

Nie wiadomo kto był fundatorem kościoła. Dokumenty z XIV i XV w. mówią, że Mikluszowice jak i okoliczne wioski znajdowały się w rękach rycerskich. Nie ma powodu, by sądzić, że wcześniej było inaczej. Dawniej okręg parafialny fundowany przez średnie rycerstwo obejmował z reguły kilka posiadłości rycerskich. Ponieważ kościół był budowany wspólnymi siłami, to wspólne było też prawo prezenty i patronatu, co w Mikluszowicach obserwuje się do XV w.

Pierwsza wzmianka o budynku kościelnym pochodzi z 1440 r. Jan Długosz napisał o nim jedynie, że był drewniany. Musiał jednak zostać zburzony, bądź strawiony przez pożar, bowiem w 1455 r. cieśla Maciej Mączka zobowiązał się wobec właściciela Mikluszowic – Mikołaja Cikowskiego wybudować kościół. Został on wzniesiony, gdyż w 1470 r. Długosz pisał, że w Mikluszowicach stoi kościół drewniany. Nowy budynek musiał być piękny, jak owe czasy, gdyż sam Mączka wkrótce otrzymał tytuł cieśli królewskiego. O jego kunszcie można się przekonać oglądając kościół św. Bartłomieja w Mogile.

Kościół w Mikluszowicach nie dotrwał do naszych czasów, gdyż w 1653 r. strawił go pożar. Przyczyną jego wybuchu były prawdopodobnie działania wojenne XVII w., które nie ominęły i tej miejscowości.

W tym samym roku rozpoczęto budowę nowego kościoła. Jego fundatorem był starosta niepołomicki – książę Aleksander Lubomirski. Budynek został konsekrowany w 1666 r. przez Mikołaja Oborskiego i służył wiernym prawie dwa wieki. 27 czerwca 1832 r. kościół spalił się doszczętnie. Kilka przedmiotów z płonącego obiektu wynieśli Piotr Gawłowicz i Jan Kłosiński. Z pożarem kościoła związane są dwie legendy. Pierwsza opowiada o postaci w czerni, która kilka dni przed tragedią, stała pod karczmą i ostrzegała chłopów wychodzących z kościoła, po mszy, by nie wstępowali do karczmy, bo stanie się nieszczęście. Jednak nikt jej nie wierzył. O przestrodze przypomniano sobie dopiero w czasie pożaru.

Wówczas ważyły się też losy dalszego bytu parafii mikluszowickiej. Wg także legendy, gdy kościół płonął, proboszcz sąsiedniej parafii w Cerekwi wysłał swych parobków, by na pogorzelisku wetknęli krzyż. Miało to oznaczać włączenie obszarów parafii mikluszowickiej do parafii Cerekiew. Jednak niecny plan sąsiedniego proboszcza odkryli chłopi wyżyccy, którzy pierwsi wetknęli krzyż i tym samym uratowali swoją parafię przed „zaborem cerekiewskim".

Jest też podanie, które winą za pożar obarcza pewną rodzinę. Zgodnie z nim w przeddzień pożaru, w kościele odbywał się chrzest, a po całej ceremonii rozradowani rodzice podarowali kościelnemu w podzięce za posługę alkohol. Kościelny nie wzgardził prezentem i wypił flaszeczkę. Upojony alkoholem zapomniał pogasić świece, od których później zapalił się kościół. Chociaż legendy różnią się od siebie, to obie wskazują na alkohol, jako przyczynę tragedii. Po 1832 r. nabożeństwa były odprawiane w wikarówce, aż do momentu wybudowania zastępczej kaplicy w 1851 r. W 1859 r. rozpoczęto budowę nowego kościoła, którą zakończono cztery lata później. Zmieniono lokalizację oraz materiał budowlany, z którego miał powstać budynek. Już nie drewniany, a murowany kościół stanął na północny zachód od góry św. Jana. Został konsekrowany dopiero w 1891 r. przez bp. Ignacego Łoboza.

Obecny kościół nie ma wyraźnych cech stylowych. Przybrał józefińską, urzędową postać, preferowaną przez ówczesne władze. Był ciągle poddawany drobnym przeróbkom i remontom, by wreszcie przybrać dzisiejszy wygląd. Wnętrze kościoła posiada neobarokowy wystrój. Polichromia figuralna powstała dopiero 1964 r. i namalował ją Walerian Kasprzyk. Odnowiono ją w 1996 r.

Kościół posiada XVI-wieczną figurę Chrystusa Zmartwychwstałego wykonaną w późnogotyckim stylu stwoszowskim. Jest też zabytkowa chrzcielnica z 1850 r. Wśród obrazów na uwagę zasługuje dzieło Walerego Eliasza Radzikowskiego z Janem Chrzcicielem i Janem Ewangelistą oraz Stanisława Fischera ze św. Józefem. Dzisiejszy, wspaniały wygląd kościół zawdzięcza parafianom i obecnemu proboszczowi – ks. Józefowi Piechowi, który planuje jeszcze wiele prac na terenie parafii. Najważniejszą z nich jest budowa kaplicy na cmentarzu parafialnym, którą zamierza ukończyć w 2000 r.

ŁUCJA PIĄTKOWSKA

7.00 - 19.00
15 gr / A4
ksero
Bochnia, ul. Bernardyńska 19
(naprzeciwko Kościółka Szkolnego)

Liczy się jakość

W 1938 roku w pobliżu bocheńskiego Dworca Kolejowego Jan Curyło uruchomił Pralnię i Farbiarnię. Od tego czasu minęło 60 lat. W tej chwili nowo-odrestaurowana kamienica przy ulicy Poniatowskiego, w której mieści się zakład, zwraca uwagę przechodniów i pasażerów przejeżdżających pociągów. Rodzinne tradycje kontynuuje dziś syn Jana – Zdzisław z żoną.

Ojciec Pana Zdzisława do zawodu trafił przypadkiem. O pracę przed wojną nie było łatwo, mieszkający w Krakowie brat Pana



Maria Curyło od lat pomaga mężowi w prowadzeniu rodzinnego interesu.

Jana Curyło załatwił mu pracę w pralni u pana Jogałły. Był to na owe czasy jedyny zakład w mieście, gdzie można było wyprać garderobę. Jan Cyruło przeszedł w firmie pana Jogałły kolejne stopnie wtajemniczenia i uznał w końcu, że czas najwyższy spróbować sił na własny rachunek. Tak powstał zakład w Bochni, który zaczął cieszyć się popularnością wśród mieszkańców miasta i przyjezdnych. W tamtych czasach większość prac wykonywana była ręcznie. Ubrania prane były w benzynie ekstrakcyjnej, w drewnianych bębnach poruszanych ręcznie. Lata wojny nie przerwały działalności firmy. Najbardziej bolesne – i to dosłownie – dla Jana Curyło było wydarzenie z 1945 roku. Potężna eksplozja wagonów z amunicją stojących na terenie dworca spustoszyła okolice. W kamienicy zapadł się dach, poleciały szyby z okien, a sam gospodarz odniósł poważne obrażenia oczu. Z czasem jego wzrok się pogarszał. W 1965 roku obowiązki przejął więc syn właściciela Zdzisław. Ciągle modernizował on i wprowadzał nowe technologie.

Wcześniej od 1959 roku odbywał w firmie ojca praktykę wgłębiając się w tajniki fachu. Mimo różnych przeciwności losu zakład funkcjonował nadal. Oparł się także zakusom ówczesnej władzy dążącej do upaństwowienia prywatnej przedsiębiorczości.

Od 1997 roku Pan Zdzisław rozpoczął konieczny remont budynku zakończony w roku bieżącym. Oprócz renowacji i powiększenia obiektu właściciel dość poważnie zainwestował w zakład. Od kilku miesięcy pracuje tu nowoczesny agregat pralniczy ILSA MULTIMATIC produkcji niemiecko-włoskiej. Maszyna sprowadzona specjalnie na zamówienie posiada certyfikat jakości, spełnia wszystkie wymogi ekologiczne obowiązujące w krajach Unii Europejskiej.

Sam proces czyszczenia rozpoczyna się od segregacji odzieży, następnie na stole detaszerskim przy pomocy odpowiednich odczynników następuje wstępne odplamianie środkami renomowanych firm niemieckich takich jak: Kreussler, Büfa. Po tym procesie odzież trafia do agregatu. Maszyna sterowana komputerem czyści zabrudzenia, zabija bakterie i drobnoustroje. Końcowym etapem jest naparowywanie oraz przywracanie fasonu i formy odzieży. Klient otrzymuje odzież wyczyszczoną, odprasowaną w folii i na wieszaku.

Jak podkreślają właściciele, w ich firmie stawia się na jakość, a nie na ilość. Klientelę stanowią nie tylko mieszkańcy Bochni i okolic, do pralni trafiają również klienci z Krakowa, Brzeska i Tarnowa. Farbiarnia jest jeszcze bardziej poszukiwana przez chętnych, w końcu to jedyny tego typu zakład w Małopolsce.



Nowoczesny agregat ILSA MULTIMATIC spełnia najbardziej rygorystyczne europejskie wymogi.

W 60-letniej historii zakładu nie mogło obyć się bez humorystycznych przypadków. Na wieszaku z odzieżą do odbioru zawisły niegdyś dwa niemal identyczne płaszcze-prochowce. Jeden z nich został wkrótce odebrany przez klienta. Parę godzin później Państwo Curyłowie ze zgrozą zauważyli, że wydali nie ten co trzeba... Wizyta w domu klienta nie rozwiązała problemu. Okazało się, że płaszcz kilkadziesiąt minut wcześniej został wysłany autokarem do... Paryża! Tam mieszkała jego właścicielka. Błyskawiczne połączenie telefoniczne z Francją i interwencja w firmie przewozowej pozwoliły na szybkie dostarczenie prochowca z powrotem do kraju. Za dwa dni zguba była na miejscu, a jej właściciel o fatalnej pomyłce dowiedział się na końcu... To także doskonały przykład solidności i troski o klienta.

60-letnia tradycja firmy zobowiązuje...

STANISŁAW BUKOWIEC
fot. (kaz)

CO SŁYCHAĆ NA RYNKU PRACY?

W 1998 r. Rejonowy Urząd Pracy w Bochni realizuje kilkanaście programów zatrudnieniowych wykorzystując w ich realizacji środki finansowe Funduszu Pracy.

Na utworzonych w ramach programów miejscach pracy zatrudnionych zostało już ok. 400 osób, w tym między innymi w ramach prac interwencyjnych 106 osób, przy robotach publicznych 180 osób, w ramach aktywizacji zawodowej absolwentów 93 osoby.

U pracodawców zorganizowano w br. 19 miejsc odbywania stażu dla absolwentów. Na kursach zorganizowanych przez RUP w Bochni 70 osób bezrobotnych podniosło swoje dotychczasowe kwalifikacje zawodowe.

W najbliższym czasie Urząd Pracy uruchomi "Program Specjalny", którego celem jest utworzenie kilkudziesięciu miejsc pracy dla określonej grupy kobiet posiadających niskie kwalifikacje zawodowe i zarejestrowanych w Urzędzie od co najmniej 12 miesięcy.

Ponadto przewiduje się utworzenie ok. 70 miejsc pracy – dla osób długotrwale bezrobotnych – w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych.

Zainteresowanych pracodawców informujemy, że w dalszym ciągu posiadamy środki na tworzenie miejsc pracy częściowo finansowanych z Funduszu Pracy.

Rejonowy Urząd Pracy w Bochni zaprasza osoby zainteresowane na **FORUM PRACODAWCÓW**, które odbędzie się **w dniu 22.09. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Rejonowego w Bochni (I piętro, pok. 103).** Tematem wiodącym będzie perspektywa utworzenia organizacji zrzeszającej pracodawców z terenu przyszłego powiatu bocheńskiego. W spotkaniu uczestniczyć będą przedstawiciele instytucji rejonowych, urzędów, organizacji społecznych, fundacji.

REJONOWY URZĄD PRACY W BOCHNI INFORMUJE, ŻE WE WRZEŚNIU PLANUJE PRZENIESIENIE SWOJEJ SIEDZIBY DO BUDYNKU PRZY UL. WOJSKA POLSKIEGO 3 W BOCHNI.

Opracowanie: RUP Bochnia

Władysława Pagacz

Urodziła się w Łapczycy, w 1913 roku. W okresie największego kryzysu 20-lecia międzywojennego ukończyła seminarium nauczycielskie. Pełna energii, werwy i zapału pragnęła przystąpić do pracy pedagogicznej. Nie było jednak wówczas wolnych etatów i musiała czekać ponad 3 lata, by za symboliczne wynagrodzenie 40 zł pozwolono jej zorganizować i prowadzić przedszkole w Łapczycy.

Jednakże dopiero zatrudnienie na pełnym etacie w szkole pozwoliło jej na rozwinięcie wielostronnej działalności. Niestety, okupacja hitlerowska przekreśliła wiele zamiarów i postawiła przed młodą nauczycielką nowe, trudne i niebezpieczne zadania.

Należało uczyć tego, czego wróg uczyć nie pozwalał i za co czekały groźne konsekwencje z utratą życia włącznie.

Oprócz normalnych zajęć w szkole pani Władysława podjęła pracę w tajnym nauczaniu i wykładała historię.

Z tajnych kompletów korzystali głównie uczniowie z Siedlca i Chełmu. Przychodzili do prywatnego mieszkania swojej nauczycielki i przynosili zeszyty z języka polskiego, które Ona rzekomo poprawiała. Następnie robiła uczniom wykład, a ci dopiero w domu zapisywali to, co usłyszeli, skrzętnie ukrywając notatki. Na lekcjach nie mogli korzystać z żadnych podręczników. Byłoby to zbyt niebezpieczne, gdyż w domu, w którym pobierali „tajne" nauki, oprócz pani Pagacz i właścicieli, mieszkali przez całą okupację Niemcy. Ileż trzeba było mieć samozaparcia i odwagi, by w takich warunkach kontynuować tę trudną misję. Na szczęście wielu nauczycielom wydawało się to nakazem chwili, obowiązkiem, przed którym nie można się cofać.

Robiono to z pobudek patriotycznych, dla Polski, a wyraz ten nie był pustym dźwiękiem. Oprócz pracy pedagogicznej z ogromną pasją włączyła się w organizowanie bibliotek dla dorosłych. Działalność społeczna była zresztą jej powołaniem.

Potrzeby w dziedzinie czytelnictwa były ogromne. Radio było wówczas rzadkością, a ludność garnęła się do oświaty, którą przynosiła książka.

Odpowiadając na hasło rzucone przez niezmordowaną orędowniczkę czytelnictwa i bibliotek Marię Bielawską – „książka dla wszystkich" – pani Władysława przystąpiła do zorganizowania pierwszej w powiecie bocheńskim Gminnej Biblioteki w Bochni – Wsi z siedzibą w Łapczycy.

Praca ta wymagała wielu wyrzeczeń i czasu. Po znalezieniu pomieszczeń musiała bowiem wyposażyć je w odpowiedni sprzęt, a przy finansowej pomocy Powiatowej Biblioteki zakupić potrzebny księgozbiór, opracować go i udostępnić czytelnikom. Wszystko to wykonywała społecznie w godzinach popołudniowych, po odbyciu zajęć w szkole.

Dopiero po otwarciu biblioteki i czytelni otrzymała skromny ryczałt. Miała pracować w bibliotece z dorosłymi 4 razy w tygodniu po 3 godziny, a była tam w każdym dniu często po 7 godzin. Opuszczała ten przybytek około godziny 23.00, bo chętnych było wielu, a poza tym należało stale uzupełniać księgozbiór, opracowywać go, układać. Zaś na drugi dzień od rana trzeba było stanąć za biurkiem w klasie. Opiekunka biblioteki gorliwie propagowała czytelnictwo. 18 punktów bibliotecznych zorganizowanych w gminie, to także efekty pracy „Pani Władzi" – jak Ją powszechnie nazywano.

Biblioteka Gminna kierowana przez pani Pagacz była bardzo wysoko oceniana. Toteż gościły w niej różne władze – powiatowe, wojewódzkie, a nawet centralne. Biblioteka otrzymała wówczas proporzec przechodni ufundowany przez Wojewódzką Radę Czytelnictwa Książki.

Po opuszczeniu ze względów rodzinnych Łapczycy i przeniesieniu się do Szkoły Podstawowej w Moszczenicy pani Pagacz zrezygnowała z prowadzenia Gminnej Biblioteki.

Nowa placówka była bardzo zaniedbana. Trzeba ją było remontować, osiatkować boisko szkolne, a na to wszystko, jak zwykle, nie było pieniędzy. Należało znów organizować różne akcje, czyny, reżyserować przedstawienia, zbierać złom, by za zdobyty grosz kupić niezbędne materiały i zapłacić fachowców.

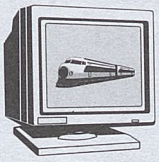
W Moszczenicy Władysława Pagacz także prowadziła punkt biblioteczny dla dorosłych, ale z konieczności ta działalność musiała nieco ustąpić podstawowej – pracy pedagogicznej wśród dzieci i rodziców. Nowa nauczycielka i kierowniczka w jednej osobie stała się powiernikiem w trudnych sprawach rodzinnych, doradcą, w nagłych przypadkach – lekarzem, słowem – szanowanym, mądrym i dobrym człowiekiem, któremu można było zaufać i który potrafił skutecznie pomóc.

Toteż kiedy po 17 latach pracy w Moszczenicy zdecydowała się odejść na emeryturę, wszyscy mieszkańcy prosili, by została. Niestety, zły stan zdrowia był powodem, że decyzja była stanowcza i nieodwołalna.

Pani Władysława Pagacz po przejściu na emeryturę zamieszkała w Bochni i przez wiele lat pracowała społecznie pomagając opracować rozwój bibliotekarstwa w powiecie bocheńskim.

Zawsze uśmiechnięta, o wysokiej kulturze, przyjazna ludziom, gotowa przyjść z pomocą potrzebującym, skromna, ale jakże wielki duchem **człowiek.** Jest szanowna przez wszystkich.

Oprac. ZOFIA WIŚNIEWSKA



PKP DRUKARNIA
KOLEJOWA
W KRAKOWIE

31-505 Kraków
ul. Bosacka 6

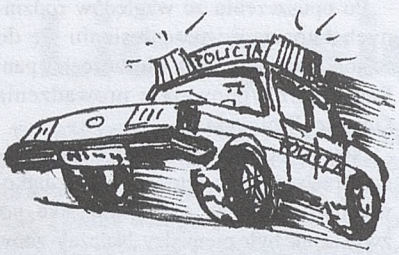
tel./fax 012/421-08-20
012/421-95-78
tel. 012/624-54-81

wykonuje:

- naświetlanie prac PostScriptowych
- wydawnictwa książkowe
- czasopisma, gazety
- papiery komputerowe z nadrukiem
- nanoszenie hologramów
- zaproszenia, wizytówki, papiery firmowe
- akcydensy manipulacyjne: bilety, paragony, karty gwarancyjne

nasza specjalność !

- wszelkie druki z numeracją



WŁAMANIA I KRADZIEŻE

*** Rzezawa.** 21.07. w nocy nieznani sprawcy odcięli, a następnie skradli kabel telefoniczny (światłowód) długości 32 m. Właściciciel kabla – Telefony Brzeskie – stracił 6.000 zł.

*** Bochnia.** 22.07. z parkingu przy ul. Legionów Polskich zniknął Volkswagen Jetta własności B.S. Straty wyniosły 21.500 zł.

*** Łapczyca.** 24.07. w godz. 13.35 do 16.00 nieznani sprawcy wypchnęli okno w budynku mieszkalnym, po czym skradli: komputer, miniwieże stereofoniczne, 1.200 DM oraz złoty łańcuszek z medalikiem na szkodę B.K.

*** Proszówki.** W okresie od 24 do 25.07. nieznany sprawca wyłamał pokrywę komory telefonicznej aparatu wrzutowego, zamontowanego na ścianie budynku sklepu i skradł kasetę z żetonami. *Ale będzie dzwonienia. Pewnie na audiotele...*

*** Żegocina.** 26.07. z parkingu przy kościele nieznany sprawca skradł Fiata 126p własności P.W. z Królówki.

*** Rdzawa.** 27.07. w nocy nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie szkoły podstawowej dostali się do środka, skąd skradli telewizor kolorowy i radiomagnetofon.

*** Żegocina.** W okresie od 29 do 31.07. nieznani sprawcy po wejściu do ogólnodostępnych pomieszczeń piwnicznych budynku Ochotniczej Straży Pożarnej wyjęli dwa pustaki ze ściany. Przez otwór weszli do garażu, gdzie z niezamkniętego Stara skradli radiostację i modulator sygnałów dźwiękowych. Straty oszacowano na 500 zł.

*** Bochnia.** 1.08. w nocy nieznani sprawcy skradli z lin napinaczy sieci trakcyjnej PKP 4 ciężarki naprężające, każdy o wadze 27 kg. Kradzież spowodowała rozregulowanie i zerwanie pantografu elektrowozu. Wartości łupu nie zdołano ustalić.

*** Cichawka.** 3.08. w godzinach nocnych dokonano włamania do kawiarni, z której nieznani sprawcy skradli 10 butelek wódki na szkodę R.K. z Cichawki.

*** Bochnia.** 5.08. z mieszkania K.K. znajdującego się przy ul. Rejtana, nieznana kobieta, podająca się za pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dokonała kradzieży portfela z sumą 900 zł.

*** Bochnia.** 11.08. do mieszkania M.W. przy ul. Kazimierza Wlk. weszła nieznana młoda kobieta podająca się za pracownicę pomocy społecznej, a następnie korzystając z nieuwagi gospodyni, wspólnie z inną osobą, która niepostrzeżenie weszła do mieszkania, skradła pieniądze w kwocie 820 zł.

*** Królówka.** 13.08. nieznani sprawcy po wyrwaniu kraty oraz wyłamaniu drzwi dokonali włamania do baru własności U.K. z Królówki. Z pomieszczeń zniknął alkohol, papierosy i pieniądze w kwocie 150 zł. Wartość łupu oszacowano na 2050 zł.

*** Bochnia.** 14.08. w godz. 8.30-10.10 nieznany sprawca podstawił pod okno sklepu przy ul. Sądeckiej znajdujący się w pobliżu stół, po którym dostał się pod okratowane okienko. Poprzez nie, posługując się długim narzędziem, zabrał leżącą w pomieszczeniu gospodarczym sklepu torebkę z zawartością 18400 zł, 400 marek niemieckich oraz dowodem osobistym. Właścicielka sklepu M.A. z Bochni oceniła straty na 19.400 zł.

*** Bochnia.** 14.08. nieznany sprawca podając się za pracownika ZUS pod pretekstem przyniesienia wyrównania renty, wszedł do mieszkania 70-letniej B.Ś., która mieszka przy ul. Białej. W czasie wydawania reszty z 400 zł sprawca wyrwał staruszce oszczędności które trzymała w ręce i oddalił się w nieznanym kierunku, twierdząc, że zaraz wróci.

*** Bochnia.** 14.08. w nocy nieznani sprawcy ukradli Fiata 126p zaparkowanego przy ul. św. Jana. Właściciel R.T. stracił w ten sposób 6000 zł.

WYPADKI

*** Siedlec.** 23.07. kierująca rowerem M.Z. z Siedlca, na prostym odcinku drogi, podczas zmiany pasa ruchu wjechała pod prawidłowo jadący samochód marki Rover. W wyniku wypadku rowerzystka doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala.

*** Szczurowa. 25.07. R.P. z Dołęga, kierujący Volkswagenem Golfem, na łuku drogi, zjechał na lewy pas jezdni doprowadzając do czołowo-bocznego zderzenia z jadącym z przeciwka Fiatem 126p kierowanym prawdopodobnie przez H.P. z Rajska. W wyniku zderzenia poniosła ona śmierć na miejscu, a pasażer Fiata i kierowca Volkswagena doznali obrażeń ciała.**

*** Kobyle.** 26.07. wieczorem kierujący motocyklem Suzuki D.Ś. ze Szczucina uderzył w bok skręcającego w lewo Fiata 125p kierowanego przez A.D. z Suchego Gruntu. Obrażeń ciała doznali oboje kierujący i pasażer Fiata.

*** Bochnia.** 28.07. około 3.00 kierujący Starem T.Ś. z Kamionki Wielkiej, nie za-

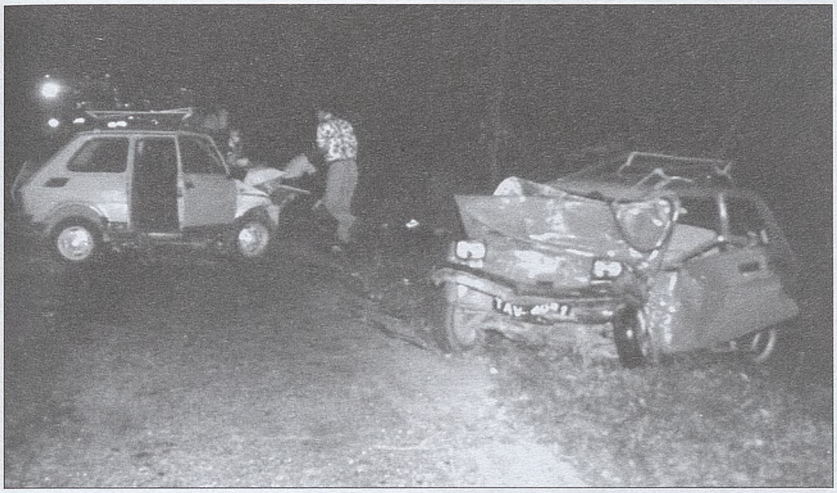
SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO
GOOD LUCK
zaprasza na kolejny rok nauki

- lektoraty rozpoczynają się 1.09.98 r.
- zajęcia odbywają się 2x90 min. w tyg. lub 1x90 min. w tyg.
- nauka w niewielkich grupach zróżnicowanych pod względem zaawansowania i wieku
- przygotowanie do matury z j. angielskiego i egzaminu FCE

Zapisy i informacje od dn. 24.08.98.
od pon. - pt. w godz. 14.00 - 18.00
ul. Bernardyńska 10 (Dom Matejki), tel. 612-33-13
Ilość miejsc ograniczona

Szkoła została wpisana do ewidencji placówek oświatowych przez Kuratorium Oświaty w Tarnowie nr 19/96


ROSA NIGRA
Gazda & Gazda. Bochnia, ul. Oracka 3
(przy drodze na Cmentarz) tel. 611-68-92
- wiązanki okolicznościowe
- wieńce i wiązanki pogrzebowe
- znicze, rozsady kwiatów
Telefony całodobowe:
612-52-13, 612-58-92



Lipnica Górna. 9.08. o godz. 19.30 kierujący Fiatem 126p 46-letni B.P. z Proszówek z nieustalonych przyczyn, przy zjeździe ze wzniesienia, na prostym odcinku drogi zderzył się z kierującą Fiatem 126p 32-letnią M.P. z Lipnicy Górnej. W wyniku zderzenia pojazdów śmierć ponieśli oboje kierujący, a obrażeń ciała doznali pasażerowie obydwu samochodów: 51-letnia G.R. oraz pięcioro dzieci w wieku od 4 do 13 lat.

fot. (kaz)

chował należytej ostrożności i najechał na tył samochodu ciężarowego „Maz" kierowanego przez E.R. z Widełki.

* **Bochnia.** 30.07. na ul. Floris S.R. z Niepołomic w trakcie przechodzenia przez jezdnię na skrzyżowaniu ulic, został potrącony przez Volkswagena Sirocco, za którego kierownicą siedział A.J. z Łazów. Pieszy doznał wstrząśnięcia mózgu.

* **Bochnia.** 30.07. jadąca prawidłowo na rowerze L.S. z Bochni na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Floris została potrącona przez Fiata 126p. Rowerzystka została odwieziona do szpitala.

* **Proszówki.** 30.07. kierujący motorowerem 15-letni M.P. w nieustalonych okolicznościach potrącił B.S. z Proszówek. Pokrzywdzony odprowadzony do domu stracił przytomność i został przewieziony do szpitala.

* **Pogwizdów.** 9.08. mieszkaniec Przyborowa J.P., jadąc Fiatem 126p nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do zderzenia z rowerzystą S.G. z Bochni, który doznał obrażeń ciała.

* **Lipnica Dolna.** 9.08. kierujący „Maluchem" S.G. z Jastrzębia Zdroju potrącił nieletnią Z.Sz. z Lipnicy Dolnej, która nagle wtargnęła na jezdnię.

* **Rzezawa. 12.08. o godz. 23.00 kierujący Skodą Felicją R.Sz. z Bochni, najechał na leżącego na jezdni E.J. z Rzezawy, który poniósł śmierć na miejscu.**

* **Bochnia.** 14.08. na ul. Wygoda kierujący Wartburgiem R.Z. ze Słomki na łuku drogi nie zachował ostrożności i najechał na jadącą przed nim rowerzystkę H.K. z Bochni. Kobieta odniosła obrażenia ciała.

* **Trzciana.** 16.08. kierujący Fiatem 126p W.P. z Barcic wpadł w poślizg, w wyniku czego zjechał z drogi uderzając w drzewo. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał pasażer pojazdu.

OSZUSTWA

* **Bochnia.** 28.07. na ul. Białej dwóch nieznanych sprawców oszukało J.B. z Bochni, sprzedając mu osiem fałszywych monet „One Penny" za kwotę 3.750 zł.

INNE

* **Bochnia.** 23.07. funkcjonariusze Samodzielnej Sekcji Kryminalnej KRP Bochnia realizując materiały własne zatrzymali 16-letniego T.K. z Bochni, przebywającego na przepustce z Ośrodka Wychowawczego, któremu udowodniono dopuszczenie się siedmiu włamań i kradzieży trzech rowerów. Część przestępstw popełnił on z K.B. z Bochni.

* **Bochnia.** 29.07. Sąd Rejonowy zastosował tymczasowy areszt (na okres 3 miesięcy) wobec 40-letniego S.M. z Bochni, podejrzanego o to, że dokonał rozboju na J.S. i zmusił go do poddania się czynowi nierządnemu.

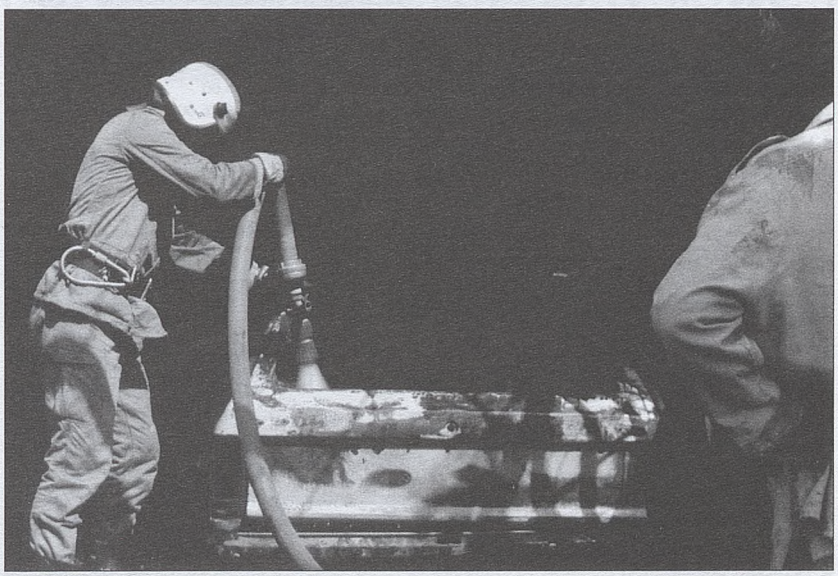
* **Borek.** 4.08. w trakcie libacji, dwóch nieznanych sprawców pobiło B.Ch. z Bochni, a następnie dokonali na niej gwałtu. 6.08. na wniosek prokuratora rejonowego, sędzia Sądu Rejonowego w Bochni zastosował areszt tymczasowy wobec L.Dz. z Ostrowa Szlacheckiego, który wraz z innymi osobami jest podejrzany o dokonanie tego przestępstwa.

POŻARY

* **Trzciana.** 25.07. na skutek samozapłonu słomy wybuchł pożar budynków gospodarczych (stodoły i stajni) własności J.B. Całkowitemu spaleniu uległy płody rolne oraz maszyny rolnicze. Straty – 50.000 zł.

***

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji odnośnie w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni, pok. 38 (dyskrecja zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Bochni oraz terytorialne posterunki lokalne.



Bochnia. 14 sierpnia bocheńska straż pożarna interweniowała w budynku przy ul. Zalesie Dolne. Spalił się stojący w garażu samochód, na szczęście obecny w pomieszczeniu gospodarz nie odniósł większych obrażeń. Lekkiemu zatruciu oparami uległa jego żona, która przebywała na piętrze domu. Poza stratą auta, właściciele muszą liczyć się z kosztami remontu domu.

fot. (stab)

IV liga piłkarska

Udany start BKS-u

* 9.08. na inauguracje rozgrywek Bocheński pojechał do Tymbarku na mecz z tamtejszą drużyną. Piłkarze z ul. Parkowej, sprawili swoim sympatykom miłą niespodziankę wygrywając spotkanie 4:1, a Mirek Dzieński mógł się pochwalić zdobyciem trzech goli.

* 12.08. do Bochni przyjechali zawodnicy Rzemieślnika Pilzno. Mecz mógł się podobać jedynie w pierwszej połowie. Kibice zobaczyli dwa gole, które zdobył BKS: Mikołajczaka, po którego strzale piłka odbiła się od obrońcy i zmyliła bramkarza gości oraz Dzieńskiego, który karnego zamienił na bramkę. Po zmianie stron Bocheński ograniczał się do obrony i sporadycznych ataków, Rzemieślnik zaś stwarzał groźne sytuacje, lecz wszystkie kończyły się na dobrze broniącym Bugajskim.

* Dobra passa trwa dalej. 16.08. w Witowicach Dolnych, BKS wzbogacił się o kolejne trzy punkty, wygrywając z miejscową Victorią 3:0. Gole strzelali kolejno: Szpil, Dzieński (z karnego) i Kurek w końcowce meczu.

* 23.08. Po trzech zwycięstwach BKS podejmował u siebie zespół Proszowianki Proszowice. Mecz nie ułożył się po myśli trenera, zawodników oraz sympatyków bocheńskiej drużyny. Jedyną bramkę w tym spotkaniu strzelili goście w 21 min. W drugiej połowie piłkarze BKS-u próbowali zmienić niekorzystny wynik, lecz dobra gra bramkarza Proszowianki oraz niewykorzystany przez Dzieńskiego rzut karny w ostatniej minucie meczu, pozbawił BKS zdobycia chociażby jednego punktu.

* 26.08. W Krakowie bocheńska drużyna zagrała z Kablem. Szybko strzelona bramka przez Szpila w 12 min. pozwoliła BKS-owi kontrolować grę. Radość była jeszcze większa po zdobyciu drugiego gola w 63 min. przez Goryczkę. Kabel odpowiedział tylko jedną bramką w 77 minucie meczu.

Po pięciu rozegranych meczach BKS znajduje się na 2 miejscu z dorobkiem 12 punktów. Na liście strzelców na pierwszej pozycji znajduje się Dzieński, który dotychczas strzelił 5 bramek.

(kaz)



Beskid już gra!

Tegoroczna inauguracja rozgrywek Klasy B Bocheńskiego Podokręgu Piłki Nożnej odbyła się w sobotę 15 sierpnia, na boisku w Rdzawie, gdzie spotkały się jedenastki Beskidu Żegocina i Naprzodu Sobolów.

Dla drużyny z Żegociny to debiut ligowy, albowiem sekcja piłkarska została założona przy Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Żegocinie dopiero w tym roku. Piłkarze "Beskidu" dobrze zaprezentowali się międzynarodowej publiczności (na stadionie gościli bowiem przebywający w Żegocinie Węgrzy z zaprzyjaźnionego Jászárokszállás) i po emocjonującej, wyrównanej walce pokonali Naprzód 4:3 (4:1).

W czasie imprezy "705 urodziny Żegociny" sprzedawane były cegiełki, ze sprzedaży których, pieniądze przeznaczono na dofinansowanie działalności Klubu Sportowego "Beskid Żegocina". Organizatorom udało się zebrać ponad 600 zł.

(tols)

Terminarze, terminarze...

Trampkarze starsi

5.09. sobota
Macierz Lipnica - Czarni Kobyle, g. 14.00
Naprzód Sobolów - Novi Jodłówka, g.16.30
Orzeł Dębno - Górnik Siedlec, g.11.00
Rzezawianka - Szreniawa Nowy Wiśnicz, g. 14.00
12.09. sobota
Górnik - Rzezawianka, g. 12.15
Novi - Orzeł, g. 14.00
Czarni - Naprzód, g. 15.00
Szreniawa - Macierz, g. 16.00
19.09. sobota
Szreniawa - Górnik, g. 11.00
Orzeł - Czarni, g. 11.30
Rzezawianka - Novi, g. 12.15
Naprzód - Macierz, g. 16.00
26.09. sobota
Novi - Szreniawa, g. 12.30
Czarni - Rzezawianka, g. 14.00
Macierz - Orzeł, g. 16.00
Górnik - Naprzód, g. 12.30
3.10. sobota
Szreniawa - Czarni, g. 14.00
Górnik - Novi, g. 12.45
Rzezawianka - Macierz, g. 11.00
Orzeł - Naprzód, g. 15.00
10.10. sobota
Czarni - Górnik, g. 11.00
Naprzód - Szreniawa, g. 11.00
Macierz - Novi, g. 15.00
Orzeł - Rzezawianka, g. 15.00
17.10. sobota
Novi - Czarni, g. 13.00
Szreniawa - Orzeł, g. 13.00
Górnik - Macierz, g. 13.00
Rzezawianka - Naprzód, g. 14.00

Trampkarze Młodsi

5.09. sobota
Strażak Mokrzyska - Górnik Siedlec, g. 16.00
Orzeł Cikowice - Novi Jodłówka, g.11.00
Rzezawianka - pauzuje
12.09. sobota
Novi - Strażak, g. 15.15
Górnik - Rzezawianka, g. 11.00
Orzeł - pauzuje
19.09. sobota
Strażak - Orzeł, g. 14.30
Rzezawianka - Novi, g. 11.00
Górnik - pauzuje
26.09. sobota
Rzezawianka - Strażak, g. 16.30
Górnik - Orzeł, g. 11.00
Novi - pauzuje
3.10. sobota
Górnik - Novi, g. 11.30
Orzeł - Rzezawianka, g. 13.30
Strażak - pauzuje



SZKOŁA TRESURY PSÓW W BOCHNI

Oferuje usługi w zakresie szkolenia psów na:
- psa towarzyszącego,
- psa obronnego i stróżującego,
- szkolenie według indywidualnych życzeń klienta,
- według regulaminu FCI,
- strzyżenie psów,
- przygotowywanie do wystawy.

Zajęcia odbywają się w grupach oraz indywidualnie.
Zajęcia grupowe prowadzimy w dniach: poniedziałek, środa, sobota
- godz. 18.00, 19.00, 20.00 - sezon letni
- godz. 16.00, 17.00 - sezon zimowy
(Ośrodek Sportowy w Chodenicach).

Zgłoszenia i informacje: Bochnia, tel. (0-14) 612-37-82

kluby ziemi bocheńskiej

Rzezawianka

W swojej historii po raz drugi drużyna Rzezawianki awansowała do klasy okręgowej.

Obecny sukces zawdzięcza przychylności władz gminy Rzezawa oraz sponsorom, którymi są firmy: Mawi i Budkomplex.

Na słowa uznania zasługuje również wiceprezes Stanisław Szumański, który związany jest z klubem od 25 lat.

Przed nowym sezonem beniaminek ligi okręgowej został wzmocniony trzema zawodnikami Bocheńskiego Klubu Sportowego. Do drużyny przybyli: Janusz Możdżeń, Mariusz Karcz i Piotr Mikulski.

Rzezawiance życzymy woli walki, wielu celnych strzałów, a przede wszystkim utrzymania się w lidze okręgowej.

(par)



Klęczą od lewej: Jacek Jańczyk, Łukasz Grabasz, Zbigniew Biernat, Paweł Waśniowski, Mariusz Karcz, Mirosław Cieśla, Aleksander Baja, Wojciech Cierniak, kierownik drużyny Grzegorz Bielak.

Stoją od lewej: wiceprezes Stanisław Szumański, prezes Bogdan Klęsk, Roman Bielak, Dariusz Jagła, Sławomir Jagła, Janusz Możdżeń, Stanisław Szydłowski, Roman Bartyzel, Piotr Mikulski, Andrzej Biernat, trener Roman Kukla.

Memoriałowe zmagania

Już na stałe w cykl imprez organizowanych nad Rabą wpisał się memoriał mjr. Bacy. Tego roku odbył się on już po raz piąty.

Z szerokiej oferty przygotowanych zawodów największym zainteresowaniem cieszyły się biegi, wyścigi rowerowe, turniej siatkarski i turniej szachowy, w którym ze względu na bazę lokalową ograniczono liczbę startujących. Najstarszym zawodnikiem biorącym udział w biegu był mający 56 lat Stanisław Grabka, najmłodszą zawodniczką 7-letnia Martyna Łach.

W biegu na 5100 m w kategorii seniorów mężczyzn zwyciężył Mariusz Rzęcina z Nowego Sącza, pozostałe miejsca na podium zajęli Robert Bieniek i Damian Ryncarz. Wśród kobiet pierwsze trzy miejsca zajęły w kolejności: Dorota Górecka, Ewelina Kumor, Kinga Majcher. W kategorii szkół podstawowych na podium stanęli: Paweł Rajca, Przemek Zarębski, Jarosław Kolenda, z dziewcząt najlepsze okazały się Anna Całka, Katarzyna Całka, Justyna Grandys. W wyścigach rowerowych pierwszy linię mety przekroczył Robert Dadej wśród seniorów oraz Mariusz Kaczmarczyk i Anna Pachuta startujący w klasie juniorów. Tytuł szachowego mistrza wywalczył Tomasz Nalichowski z MOSiR-u Bochnia. W bardzo oryginalnym turnieju na szybkość cięcia 30 cm klocka drzewa najlepszymi drwalami okazali się Piotr Spyrka i Józef Góra, którzy zwyciężyli z czasem 1,04 sek.

(kak)

VIP
hurt i detal
art. chemiczno-przemysłowe
ATRAKCYJNE CENY
Bochnia, ul. Krakowska 12
czynne codziennie od godz.9.00 do godz. 17.00
soboty od godz. 8.00 do godz. 13.00

KONKURS DLA SPRZEDAWCÓW I CZYTELNIKÓW „ZIEMI BOCHEŃSKIEJ"

Uważam, że punkt sprzedaży „Ziemi Bocheńskiej", w którym pismo jest najlepiej eksponowane i równie dobrze promowane to:

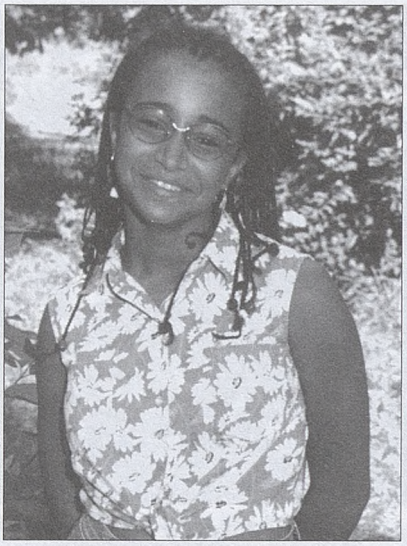
1. .....
2. .....
3. .....

Mój adres:

.....

.....

wypełnij, wytnij, przynieś lub przyślij do redakcji, atrakcyjne nagrody czekają!



Dziewczyna Września

Izabela Oluwole

Lat: 14
Znak zodiaku: Lew
Oczy: brązowe
Wzrost: 158 cm

Urodziła się w Lagos. Matką Izy jest bochnianka, żona Nigeryjczyka, pracującego w klinice w stolicy tego kraju. Iza rozpoczęła naukę w jednej ze szkół w Lagos. Do Bochni przyjechała z matką. Tutaj uczyła się w drugiej klasie w Szkole Podstawowej nr 2. Uwielbia pływać oraz grać na fortepianie. Interesuje się muzyką w wykonaniu Nirwany, Spice Girls, a z polskich piosenkarek najbardziej podobają się jej przeboje Natalii Kukulskiej.

Obecnie Iza ukończyła pierwszą klasę Queen's College w Lagos. W przyszłości pragnie, podobnie jak jej brat, który jest studentem Akademii Medycznej w Łodzi, studiować w Polsce.

(par)

VIDEO-NOTOWANIA

Lipiec '98

„Video Broker", Bochnia, ul. Wolnica 10

1. "Pukając do nieba bram", reż. Tomas Jahn, 2. "Czas wściekłych psów", reż. Larry Bishop, 3. "Droga przez piekło", reż. Oliver Stone, 4. "Koszmar minionego lata", reż. Jim Gillespie, 5. "Agent specjalnej troski", reż. Jay Roach.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia, ul. Murowianka 1

1. "Kolekcjoner", reż. Gary Fleder, 2. "Czas wściekłych psów", reż. Larry Bishop, 3. "Pukając do nieba bram", reż. Tomas Jahn, 4. "Romy i Michele na zjeździe absolwentów", reż. David Mirkin, 5. "Koszmar minionego lata", reż. Jim Gillespie.

„Video Kutyba", Bochnia, ul. Kowalska 6

1. "Koszmar minionego lata", reż. Jim Gillespie, 2. "Kolekcjoner", reż. Gary Fleder, 3. "Pukając do nieba bram", reż. Tomas Jahn, 4. "Droga przez piekło", reż. Oliver Stone, 5. "Agent specjalnej troski", reż. Jay Roach.

POLECAMY:

"Koszmar minionego lata", reż. Jim Gillespie, występują: Jennifer Love Hewitt, Sarah Michelle Gellar, Ryan Phillippe, Freddie Prinze Jr., Muse Watson.

Czwórka młodych mieszkańców Southport, rybackiej osady w Północnej Karolinie, hucznie świętuje pożegnanie ze szkołą. Święto Niepodległości kończą na plaży, skąd mocno pijani wracają do domu. Prowadzony przez Raya samochód ostro wchodzi w zakręt i uderza idącego z przeciwka mężczyznę. Julie namawia do powiadomienia policji, ale wtedy plany życiowe całej czwórki wezmą w łeb. Młodzi postanawiają więc wrzucić ciało do morza, choć mężczyzna zdradza oznaki życia... Mija rok. Julie przyjeżdża do domu na studenckie wakacje, gdzie czeka na nią liścik: "Wiem, co zrobiłaś minionego lata". To nie głupi żart, ale niebezpieczna groźba...

KONKURS:

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: **Reżyserem oraz głównym bohaterem filmu „Spis cudzołożnic" jest Jerzy Stuhr.**

Talony uprawniające do bezpłatnego wypożyczenia kaset video w wypożyczalni **„Broker"** (do odebrania w redakcji) wylosował: **Jacek Góra, Jodłówka 192 i Danuta Janas, Łapczyca 285.**

*Pytanie: **Jaki numer ma tytułowy posterunek z filmu Macieja Ślesickiego, w którym jedną z głównych ról zagrał Cezary Pazura?***

Na odpowiedzi czekamy do **22 września.**

(kaz)

Piask-Pol

OKNA:

- uszczelnianie
- dopasowywanie
- wymiana kitu na silikon
- wystawianie faktur VAT

Nowy Wiśnicz, ul. Kazimierza Wlk. 14,
tel. (0-14) 612-82-38 (wieczorem)

Mały wydatek - duża oszczędność!

charaktery

MAGAZYN PSYCHOLOGICZNY DLA KAŻDEGO

Moc śmiechu i humoru

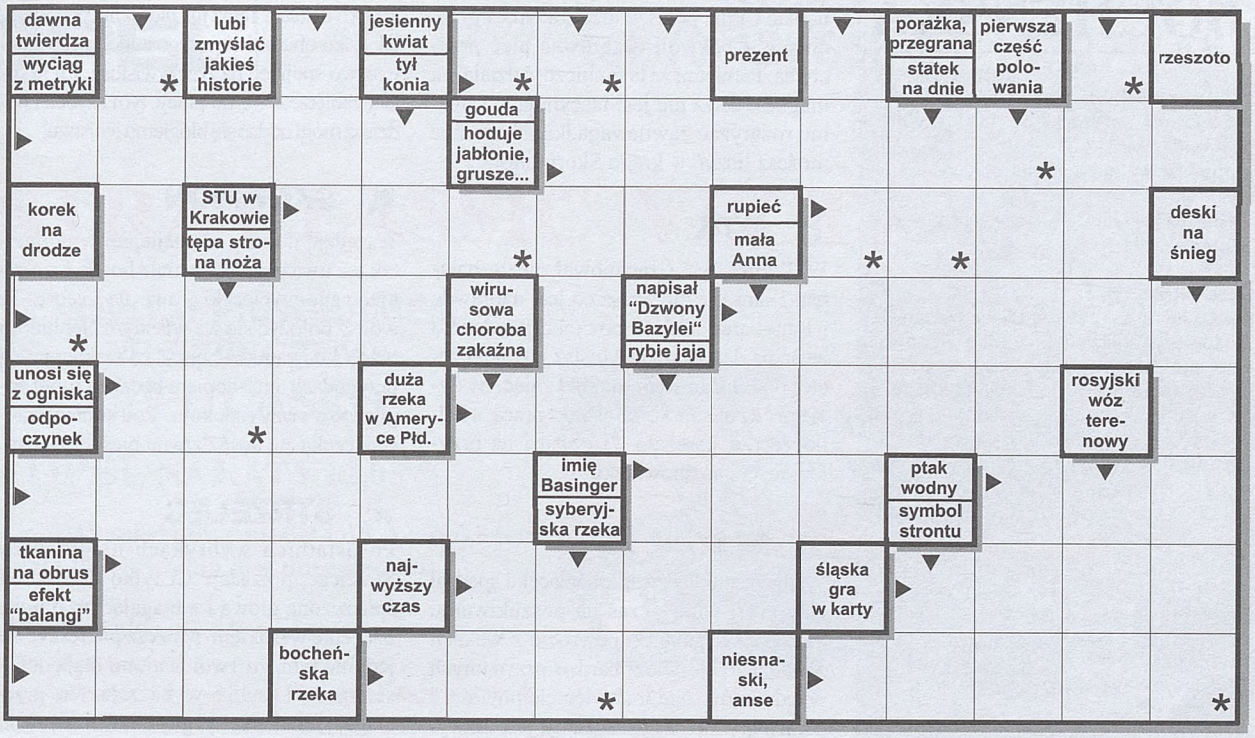
„Śmiech to zdrowie" – to stare powiedzenie jest absolutnie prawdziwe. Udowadnia to Anna Radomska w artykule "Moc śmiechu i humoru" opublikowanym w sierpniowym numerze miesięcznika psychologicznego "Charaktery".

Nauka w pełni zaczęła doceniać zdrowotną rolę śmiechu, gdy rozwinęła się psychoneuroimmunologia, nauka badająca zależności między naszym stanem psychicznym i zdrowiem. Okazało się, że śmiech poprawia zarówno stan fizyczny, jak i psychiczny ludzi. Głośny długi śmiech poprawia przepływ powietrza w układzie oddechowym, wzmacnia pracę układu trawiennego (m.in. polepsza skurcze żołądka i pracę woreczka żółciowego), pomaga też utrzymać właściwe ciśnienie krwi, a często nawet je obniża.

Śmiech pozwala też lepiej znosić ból. Dowiodły tego badania, w czasie których dwóm grupom kazano przez pewien czas trzymać rękę w lodowatej wodzie. Jednej z nich badacze puszczali komedie i właśnie członkowie tej grupy dłużej mogli utrzymać rękę w zimnie. Śmiech poprawia też nastrój. Wyzwala bowiem w mózgu produkcję endofin, czyli tzw. hormonów szczęścia.

Przeprowadzone w latach 80. badania amerykańskich uczonych pokazały też, że dobry humor i częsty śmiech przedłużają życie. Badali oni grupy ludzi powyżej 65 lat i stwierdzili, że pogodni staruszkowie żyli przeciętnie o kilka lat dłużej od swych pochmurnych rówieśników. Śmiech może też wstrzymywać nawroty raka i przedłuża życie chorym na AIDS.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z oznaczonych pól czytane kolejno utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy wpisać do tabelki, kupon nakleić na kartkę pocztową i przesłać lub przynieść do redakcji w terminie do **17 września.** Na zwycięzców czekają trzy atrakcyjne zestawy nagród ufundowane przez firmy: **"Herbapol", "Mag" i redakcję.**

Rozwiązanie z nr. 9/98: "ZŁOTA PLAŻA". Nagrody wylosowali: **1. Sylwester Gondek, Zielona 42, Drwinia, 2. Dorota Skocz, Bochnia os. św. Jana 10/38, 3. Robert Krzyszkowski, Lipnica Dolna 3.**

Gratulujemy! Nagrody do odebrania w redakcji. **(stab)**

Hasło końcowe:

Mag
Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza
Herbapol S.A.

KUPON 10/98

czas to POCZTEX

W **Urzędzie Pocztowym Bochni 1** przy **ul. Kazimierza Wielkiego 34** można skorzystać z usług kurierskich. Poczta Polska umożliwia swoim klientom błyskawiczny przewóz i doręczenie przesyłek realizujących usługi - **EMS POCZTEX.** Usługi te realizowane są na terenie całego kraju oraz państw wszystkich kontynentów. Posiadanie sieci błyskawicznych połączeń kurierskich sprawia, że są one kierowane przede wszystkim do tych osób, dla których szybki przepływ informacji stanowi podstawową dewizę prowadzonej działalności. Szczegółowe informacje na temat warunków realizacji usług **EMS POCZTEX** można uzyskać we wszystkich urzędach pocztowych.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
- DARCO - D. KOSTAŃSKI

BOCHNIA, KĄCIK 1, TEL. 61-231-71
CAŁODOBOWE TEL. DOMOWE :
61-260-77, 61-224-16, 61-232-81
LUB 0-602 732-325

PEŁNA ORGANIZACJA POGRZEBÓW
PROFESJONALNA I KULTURALNA OBSŁUGA
NAJWIĘKSZY W BOCHNI WYBÓR TRUMIEN
ORYGINALNY I ELEGANCKI KARAWAN
PRZEWOZY DO CHŁODNI I KONDUKTY
WŁASNY SPRZĘT DO SZYBKIEGO
WYDRUKU NEKROLOGÓW
WIEŃCE i WIĄZANKI
TABLICE NAGROBKOWE

NISKIE CENY NISKIE CENY

miesięcznik ISSN 1233-9660
ZIEMIA BOCHEŃSKA

Adres redakcji: 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14, tel/fax (0-14) 612-21- 60. e-mail: ziemia@bochnia.pl

Redaktor Naczelny:
Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:
Bogusław Budyś, Paweł Bielak, Kazimierz Bukowiec, Stanisław Bukowiec, Anna Cichońska, Beata Famielec, Stanisław Kaszyński (Mogilno), Karol Klima, Mariola Koprowska, Ewa Kubala, Agnieszka Liszka, Paweł Michalczyk, Tadeusz Olszewski (Żegocina), Jan Paruch, Dagmara Pędrak, Tadeusz Skoczek (Kraków), Jan Truś, Jerzy Turek, Stanisław Wilk (Uście Solne), Seweryn A. Wisłocki (Katowice).

Sekretariat:
Monika Mus

Stali felietoności:
Stanisław Gawor, Jan Poprawa.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:
Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza
Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14, tel/fax (0-14) 612-21-60.

Druk:
Drukarnia Kolejowa w Krakowie

Sponsorzy Gazety:
Krakowski Bank Spółdzielczy, MAG, SANIT, OSM w Bochni, BUD&CAR, Auto-Jerzy, HAS, KUCHARSCY, DARCO, DREDO, PLASTBUD, COLD, KREDYT SERWIS, Auto-Center, AGD-Nowakowie, MAT-BUD, Avanti, Pralnia CURYŁO, Piekarnia Cornetto, HERBAPOL Kraków, WALMOT, Centrum Korekcji Wzroku, GEREX, SZKOŁA TRESURY PSÓW, Telefony Brzeskie, Podwyszyński, Zakład Usług Medycznych, Krzysztof Fitrzyk, MAX-EL, EKOMILK, MONDEWA, IDEON, WAWEL Kraków, Tercet, Centrum Rowerowo-Narciarskie M&M, Contex, KJ TRONIK, Bar "Pinokio", "Ford Partner", SRH, Kor-Med, VIP, Archidom,Restauracja „Pod Starym Zamkiem", „Tommax", „MARMO", „INSTALATOR", Firma "Bezpieczna Praca", BOSMAN, "ROL-TRAKOR", PROSTER, Restauracja "U Jacka", Piask-Pol.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 24.08.1998 r.

♈ BARAN

Pokonaj strach, pozwól się ponieść emocjom drogi Baranku. Twoja nieśmiałość nie będzie Ci już przeszkadzać, a wręcz przeciwnie – pozwoli oczarować płeć przeciwną. Pamiętaj, że tajemniczość działa jak magnes. Czyż nie jest fascynująco samemu rozgryzać zawiłe zagadki? Na pomoc możesz liczyć w kręgu Skorpionów.

♉ BYK

W Twoim życiu zapanował niezły bałagan i sam już nie wiesz co jest naprawdę istotne, a co mniej i powinno już dawno zejść na dalszy plan. Musisz jak najszybciej poukładać swój rozkład zajęć, by życie prywatne nie kolidowało z pracą, a jednocześnie starczało Ci czasu i na przyjemności i na obowiązki.

♊ BLIŹNIĘTA

We wrześniu będziesz Bliźniaczku spędzał cały swój wolny czas na poszukiwaniu mieszkania, gdyż po powrocie z wakacji zapodziało się wiele bardzo przydatnych przedmiotów. Nie trać więc cierpliwości i pamiętaj, że to czego szukamy, jest zazwyczaj bardzo blisko nas, a my nie potrafimy tego dostrzec. Życzę powodzenia!

♋ RAK

Nadszedł dla Ciebie najlepszy czas, by ustabilizować swe życie osobiste. Jest bardzo prawdopodobne, że wakacyjna miłość okaże się tą do końca życia. Nie rezygnuj więc, choć dzielą was kilometry. Nawet duże odległości pokonuje się szybko, gdy pcha nas do przodu miłość. Jest ona niewątpliwie dodatkowym motorem dodającym sił i odwagi.

♌ LEW

Z Twoją koncentracją bardzo kiepściutko Lewku. Po wakacjach nie potrafisz rozwiązać najprostszego zadania ani zapamiętać najprostszych i najważniejszych informacji. Twoja pamięć tak jak i wrześniowa pogoda nie jest zbyt dobra. Warto byś teraz zapisywał wszystkie ważne sprawy, wtedy na pewno będzie dobrze, a i głowa mniej będzie boleć.

♍ PANNA

W tym miesiącu będziesz droga Panienko promieniować wewnętrznym pięknem i radością. Wszystko to za sprawą nowej, ciekawej osoby, która pojawiła się ostatnio w Twoim życiu. Przywróci Ci ona optymizm i nada życiu sens. Pozwoli Ci także patrzeć na świat z większą swobodą i pogodą.

♎ WAGA

Na Twojej głowie wiele spraw, których termin uregulowania dawno już minął. Musisz zacząć szybko działać. Teraz już nic Ci nie pozostało, jak tylko obudzić się z tego cudownego snu i trzeźwo spojrzeć na rzeczywistość. Im szybciej zabierzesz się do pracy, tym szybciej będziesz mógł oddać się błogiemu lenistwu.

♏ SKORPION

Wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu – tak też uważasz. Wspaniałe hotele i zorganizowane wycieczki – nie dla Ciebie. Ty wolisz położyć się we własnym cieplutkim łóżeczku i zamknąć oczy. Po wakacyjnych przygodach teraz dopiero będziesz mógł odpocząć w ciszy i spokoju. Pod koniec września czeka cię dość dziwna niespodzianka.

♐ STRZELEC

Po ostatnich wybrykach niegrzeczny Strzelcze, pozostaje Ci tylko chodzić ze spuszczoną głową i z błagającym o przebaczenie wzrokiem. Możesz pocieszyć się jedynie tym, że Twoi znajomi mają dobre serduszka i szybko wybaczają. Nie przeciągaj jednak struny, gdyż nawet największa wytrzymałość ma swoje granice.

♑ KOZIOROŻEC

Całe Twoje wakacje upłynęły pod znakiem ciężkiej pracy. Twój pracoholizm zaczyna denerwować całą rodzinę, gdyż i oni chcieliby spędzić z Tobą choć parę chwil z dala od służbowych telefonów. Pomyśl o wolnym weekendzie – odpocznij. Na pewno nie narobisz sobie zaległości, a odpoczynek podreperuje Twoje zdrowie.

♒ WODNIK

Po kilku cięższych chwilach drogi Wodniczku w Twoim życiu nadchodzi czas wytchnienia i duchowego odpoczynku. Teraz możesz z lekkim sercem spoglądać w przyszłość i planować. Będą sprzyjać Ci dobre gwiazdy, lecz pomyślność Twoich poczynań zależeć będzie w równym stopniu, także od Twojej mocnej woli. Życzę wytrwałości.

♓ RYBY

Dla Ciebie Rybko wrzesień to przede wszystkim miesiąc ciężkiej pracy, lecz także dużych sukcesów, które zawdzięczasz tylko sobie. Twój upór i pewność siebie wreszcie w pełni zostały wykorzystane. Teraz nikt nie może Ci już zarzucić, że jesteś niezdecydowaną i słabą osobą. Gwiazdka w postaci Wodnika mruga do Ciebie.

AUTO CENTER s.c.

Autoryzowany Dealer

Kraków, ul. Wielicka 250,
tel. (0-12) 658-94-10, 278-55-51,
fax (0-12) 278-61-40

ASTRA CLASSIC VECTRA CORSA

Z NOWYM PROGRAMEM UBEZPIECZEŃ:
OPEL CASCO

OPEL NA RATY 12,05 %

Teraz możesz mieć nowy model OPLA z pakietem preferencyjnych warunków ubezpieczeń:
- OC
- AC/NW jedynie za 4,3% wartości samochodu

Ponadto oferujemy:
- obsługę serwisową i sprzedaż części zamiennych





WSZYSTKO DLA DOMU

Wiktoria i Ryszard Nowakowie

zapraszają do swoich sklepów

BOCHNIA, UL. KAZIMIERZA WLK. 7, TEL./FAX (0-14) 612-25-11,
UL. KRASZEWSKIEGO 10, TEL. (0-14) 611-78-42

- pralki
- lodówki
- kuchnie
- artykuły gospodarstwa domowego
- sprzęt RTV

SPRZEDAŻ RATALNA



P.P.U.H.

Gold®

S.C.

zaprasza do

PAWILONU HANDLOWEGO

Bochnia, ul. Brzeska 44

(obok stacji benzynowej CPN)



***wagi**
***pralki**
***lodówki**
***zamrażarki**
***krajalnice**
***sprzęt AGD**
***lady, szafy, witryny**
***wyposażenie sklepów**
***kuchnie gazowe i elektryczne**

SPRZEDAŻ RATALNA!
FORMALNOŚCI ZAŁATWIAMY W SKLEPIE!
SUPER ATRAKCYJNE CENY!
TRANSPORT GRATIS!



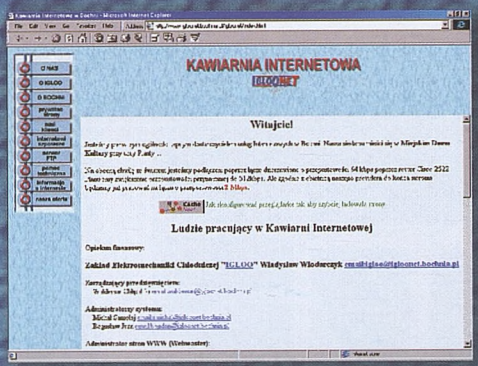


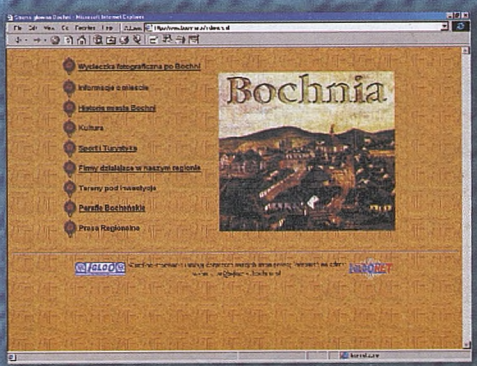
CZYNNE CODZIENNIE: 8-17, W SOBOTY: 8-14

TEL./FAX (0-14) 611-29-73, TEL. 611-22-62

IGLOONET

Serwer Regionalny
ul. Regis 1 (MDK)
32-700 Bochnia
tel. (0-14) 611-75-30
http://www.igloonet.bochnia.pl
email: info@igloonet.bochnia.pl

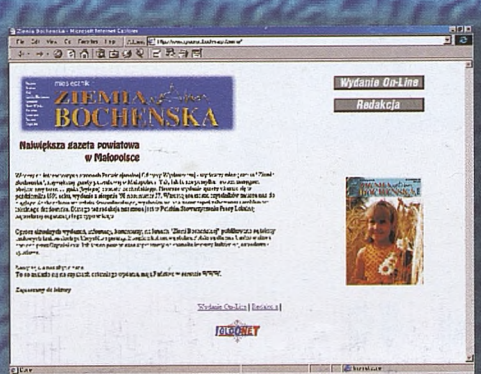




Oferujemy:

- wykonastwo stron WWW
- umieszczanie stron WWW w Internecie
- instalację I adminstrację serwerami wirtualnymi
- dostęp do Internetu poprzez modem i linie dzierżawione
- konta email
- dla naszych klientów pełna pomoc techniczna







Cold

AUTO CENTRUM

DAEWOO

TICO

POLONEZ

Lanos

Atu PLUS

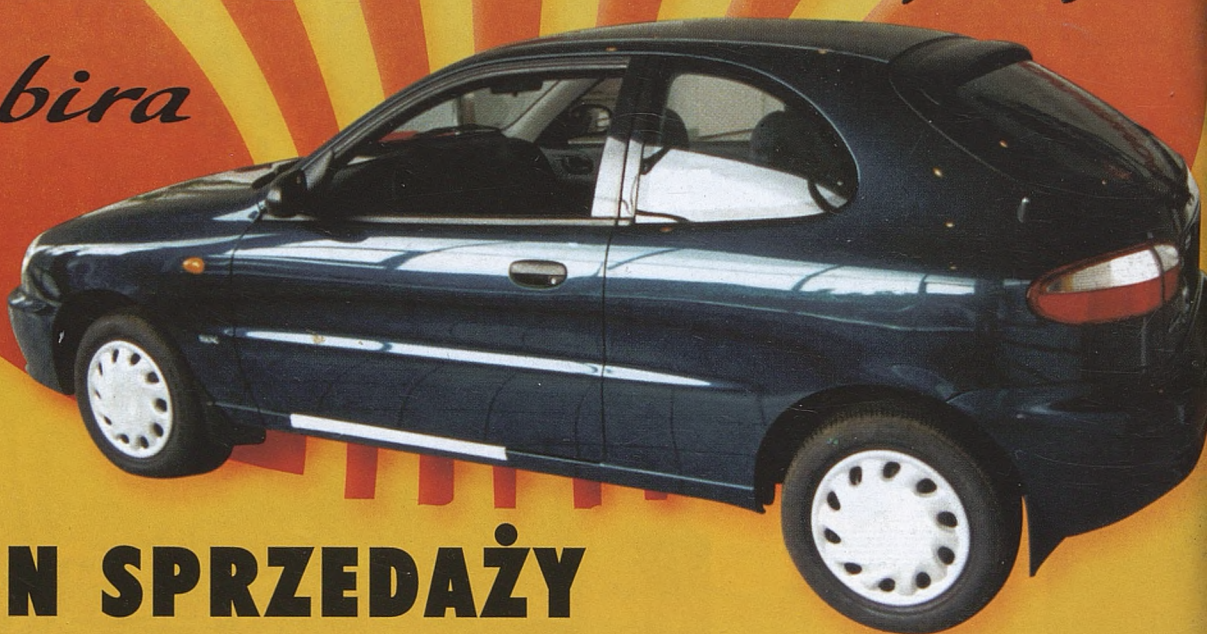
Caro PLUS

NEXIA

ESPERO

Leganza

Nubira



SALON SPRZEDAŻY

32-700 Bochnia, ul. Brzeska 40

tel./fax (014) 61 240 32